KM-NET PROFESSIONAL INTERNET ŚWIATŁOWODOWY ZADZWOŃ! 14 66 53 224 WWW.KM-NET.PL

Nr 9 (239) • Wrzesień 2016 • Cena: 1 zł 90 gr. (w tym 8%VAT) • ISSN 1231-4641

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

Fasolowa renoma z Doliny Dunajca

17. Święto Fasoli AD 2016

1500 zł trafiło z kieszeni radnej Ewy Nijak do rąk chorej Basi Hebdy z Faściszowej. Będzie w sam raz do ogólnej puli na zakup specjalnego (i drogiego) łóżka z materacem przeciwodleżynowym. Pani Ewa wylicytowała również inne fanty, m.in. fartuch burmistrza Dawida Chrobaka, który wydał prawie 1000 porcji darmowej fasolki. W 17. Święcie Fasoli wzięły udział delegacje z Jászfényszaru i ukraińskiego Obertyna oraz wielu miłośników „Pięknego Jasia”. Czytaj na str. 3

Paleśnickie święto plonów

W tym roku Dożynki Gminy Zakliczyn zawitały do Paleśnicy. 14 orszaków z misternymi wieńcami i bochnami chleba, to rekordowa reprezentacja miejscowości w Gminie Zakliczyn. Prawdopodobnie w przyszłym roku w Stróżach dziękować będziemy za plony. Stowarzyszenie „Pod bocianim gniazdem” nie boi się wyzwań. Czytaj na str. 5

Krzagolec Gang na ŚDM

We wtorek 26 lipca Krzagolec Gang wystąpił na inaugurację Światowych Dni Młodzieży w Parku Krowoderskim w Krakowie w ramach Festiwalu Młodych. Grupa Wojtka Słupskiego zagrała godzinny koncert ze swoimi najlepszymi utworami, goszczącymi wysoko na radiowych listach przebojów, m.in. „Listy z Mocą” Radia RDN Małoplska.

- Jesteśmy dumni i wielce zaszczyceni, że mogliśmy naszym występem z okazji Światowych Dni Młodzieży reprezentować swoją muzyką nasze miasto Zakliczyn - cieszy się lider zespołu. - Bardzo prosimy o wsparcie i głosowanie na naszą piosenkę „Rysunek Miłości „na http://listazmoca.pl/ (obecnie na 6 miejscu). Bez Was nie ma nas! **(mn)** FOT. ARCH. ZESPOŁU

Sołtys na schwał!

Z przyjemnością informujemy, że pan Józef Franczyk, Sołtys Melsztyna, został wybrany Najlepszym Sołtysem Powiatu Tarnowskiego w 2016 roku. Nagrodę i dyplom za wygraną w konkursie pan Józef odebrał 28 sierpnia podczas Dożynek Powiatowych w Szerzynach. Składamy Panu Sołtysowi serdeczne gratulacje i życzymy wielu sukcesów w dalszej działalności społecznej. Wyróżnienie to jest podkreśleniem zasług pana Józefa, który sprawuje funkcję sołtysa ponad 32 lata, a od kilku kadencji jest Prezesem Gminnego Koła Sołtysów. **(Urząd Miejski).**

Na grzyby!

Aura w sierpniu sprzyjała grzybobraniu, dlatego wielu koneserów zmierzało do lasu, by zakosztować spaceru, penetrując zakamarki runa leśnego w poszukiwaniu borowików, kurek czy kozaków. Sporo samochodów, z rejestracjami również spoza naszej gminy, parkuje i teraz na skraju lasu w Rudzie Kameralnej, Bieśniku, Jamnej czy Borowej. Takie oto okazy, jak na załączonym zdjęciu, można znaleźć w lasach przy „pomnikach” na granicy Gwoździca i Charzewic. Znalazca tego gigantycznego (i zdrowego!) prawdziwka, pragnący pozostać osobą anonimową (?), pochwalił się redakcji tą zdobyczą. A to nie koniec sezonu, bywało, że i do samej zimy można było wynosić z lasu koszyki pełne dorodnych kapeluszy. Świeżo przyrządzone borowiki smakują wybornie, marynowane jeszcze lepiej, a ususzone idealnie pasują do wigilijnego menu… A więc: na grzyby! **(mn)**

Francuscy i hiszpańscy pielgrzymi w Tygodniu Misyjnym ŚDM

Główne wydarzenia Światowych Dni Młodzieży w Krakowie poprzedził Tydzień Misyjny w naszym dekanacie. Łącznie przebywało w trzech parafiach: zakliczyńskich - św. Idziego i MB Anielskiej oraz w Brzozowej - 57 pielgrzymów z francuskiej Marsylii, nie licząc 20-osobowej grupy z Hiszpanii, kwaterującej w Tygodniu Głównym ŚDM w gościnnym „Modrzewiowym Wzgórzu” państwa Jaroszów w Faściszowej. A nasi wolontariusze zatańczyli przed papieżem Franciszkiem! Czytaj na str. 8

Dom Weselny w Janowicach

zaprasza miłych gości

Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem. Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.

Posiadamy dwie przestronne, klimatyzowane sale konsumpcyjne, zdolne pomieścić do 200 osób oraz dwie sale taneczne, na których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem, gdzie można zaczerpnąć świeżego powietrza. Jest to idealne miejsce na odpoczynek w przerwach w zabawie.

Na Państwa życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego powozami i bryczkami z urodziwym zaprzęgiem konnym. Prowadzimy również naukę jazdy konnej pod okiem instruktora. Dla dzieci – trzy ułożone kucyki. Ponadto możliwość plenerowych, grupowych wyjazdów konnych w siodle połączonych z biesiadą.

Zapewniamy ogrodzone miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 80 osób. Ponadto – obok organizacji wesel – przygotowujemy profesjonalnie inne uroczystości: pierwsze komunie, urodziny, imieniny, bale sylwestrowe, studniówki, bankiety biznesowe, spotkania integracyjne, zjazdy i konferencje.

Kolejnym naszym atutem jest możliwość zorganizowania różnego rodzaju imprez i wydarzeń sezonowych, w tym obozów zimowych, kolonii letnich, kuligów i tym podobnych. Warto wspomnieć, iż lokalizacja naszego kompleksu jest bardzo korzystna ze względu na bliskość wyciągów narciarskich, szlaków turystycznych jak i innych atrakcji krajobrazowo–turystycznych.

Szczegółowe informacje o warunkach wynajęcia sali, jadłospisie i cenach podajemy w bezpośrednim kontakcie.

Zapraszamy
KRAKBUD
Adam Krakowski, Bogdan Malik
tel. 606-465-181
www.weselajanowice.pl

Fasolowa renoma z Doliny Dunajca

17. Święto Fasoli w Zakliczynie

Do „Darmowej Fasolki Burmistrza" ustawiła się długa kolejka

Pierwsza niedziela września od wielu lat zarezerwowana jest w Zakliczynie dla fasolowego święta. Pomysł organizacji Święta Fasoli, rzucony przed laty przez śp. Jerzego Książka, rolnika i działacza z Zawady Lanckorońskiej, padł, jak „Piękny Jaś" w Dolinie Dunajca, na podatny grunt. Co roku do Zakliczyna zjeżdżają miłośnicy folkloru, rękodzieła i fasolowych potraw, których w tym roku nie brakowało, wszak sam pan burmistrz wydał z pomocą kadry Gminnej Biblioteki Publicznej ok. 1000 porcji tego zakliczyńskiego specjału! Całkiem darmo.

Ogromna fala uczestników święta, przemieszczającą się z i do Rynku, szybko uporała się z zapasami fasolowych delikatesów, jak i świeżego, dorodnego ziarna, serwowanych w kramach Jarmarku Produktu Lokalnego, dlatego do „Darmowej Fasolki Burmistrza" już przed godz. 17:00 ustawiła się długa kolejka.

Hitami fasolowej fiesty były również występy zespołów artystycznych, „Gwoździca", orkiestry dętej z Filipowic, folkowych Lachersów, sympatycznego Zdolnego Quartetu, Small Café, ale i z zagranicy, z Węgier (Iglice) i Ukrainy, oraz akcja Stowarzyszenia „Bez Barier", które przeprowadziło zbiórkę pieniężną i licytację cennych fantów na rzecz Basi Hebdy z Gwoździca. Widownia podziwiała hojność uczestników licytacji, wśród których brylowały panie: Anna Moj - przewodnicząca Rady Miejskiej i radna RM Ewa Nijak. Pani Ewa skutecznie wylicytowała piłkę z autografem Roberta Lewandowskiego i zdjęcie z podpisem Bartosza Kapustki, deklarując niezłą sumkę - 1500 zł! (Niespełna godzinę później, zawodnik mistrza Anglii - Leicester City - i reprezentacji Polski strzelił pierwszego gola Kazachom w Astanie). Pod młotek poszedł też czerwony fartuch burmistrza, wylicytowany przez panią Ewę do 400 zł.

Organizatorzy, ponownie jak przed rokiem, ogłosili wyniki konkursu na potrawę regionalną z fasoli „Piękny Jaś". Komisja w składzie: Małgorzata Ankier - Urząd Miejski w Zakliczynie, Irena Kusion - radna Rady Powiatu Tarnowskiego i Anna Kuzera-Majewska - MODR doceniła następujące potrawy: pierwsze miejsce dla Wolskiej Organizacji Kobiet „Nad potokiem" za „Zrazy fasolowe w sosie borowikowym" (57 pkt), drugie miejsce dla Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogórza" za „Jaśkowe serca na fasolowym łożu" (48 pkt) i trzecie - Grupa Regionalna „Charzewice" za „Smalec z fasoli" (35 pkt). Jury doceniło smak potraw, oryginalność i regionalność. Cenne nagrody ufundowali: MODR i ZCK.

Wielu oficjeli pojawiło się na estradzie w części oficjalnej święta. Witał ich gospodarz gminy Dawid Chrobak. Przemawiali poseł Wojtkiewicz, starosta Roman Łucarz, przewodniczący Rady Powiatu Paweł Smoleń, pani burmistrz Jászfényszaru Márta Czeglédi, mer Obertyna z przedstawicielami tamtejszych powiatów i naszych rodaków w ukraińskim Obertynie z prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego Julią Mieńszczykową. Relację z imprezy przeprowadzał jej syn, Leon, administrator portalu Polaków w Obertynie, laureat konkursu ogłoszonego przez Senat RP.

Witając zacnych gości, burmistrz D. Chrobak powiedział:

„Szanowni Mieszkańcy Miasta i Gminy Zakliczyn! Niezwykle mile widziani w Zakliczynie Goście 17. Święta Fasoli

Jest mi niezwykle miło otworzyć kolejne, siedemnaste już Święto Fasoli, cykliczną imprezę promującą „Pięknego Jasia", a także folklor i ekologiczną żywność z Doliny Dunajca. Ogromnie się cieszę, że piękną Ziemię Zakliczyńską znów odwiedziło tylu znamienitych Gości, że znów w tym miejscu możemy się dzielić tym, co w Dolinie Dunajca zostało wyprodukowane.

Szanowni Państwo!

Jak mówiłem w wywiadach prasowych przed tegorocznym Świętem Fasoli, Ziemia Zakliczyńska słynie z pięknych krajobrazów, przyrody, czystego powietrza i czystej wody, ale również z otwartości mieszkańców i gościnności. Idziemy w kierunku nowoczesności, ale nie zapominamy o przeszłości. Dużą wagę przywiązujemy do kultywowania tradycji i historii. Aby Gmina Zakliczyn stawała się miejscem coraz bardziej atrakcyjnym dla turystów, rozbudowujemy trasy rowerowe. Mamy wiele ścieżek leśnych i mniej uczęszczanych dróg gminnych, które w ramach większego projektu wspólnie z Tarnowską Organizacją Turystyczną i kilkoma innymi gminami chcemy teraz zaadaptować na ścieżki rowerowe. Będą to ścieżki uzupełniające do europejskiego szlaku rowerowego EuroVelo, którego przebieg planowany jest wzdłuż Dunajca. Rozpoczęliśmy już promocję tras rowerowych poprzez organizację w Gminie Zakliczyn rajdów rowerowych.

Naszym sztandarowym projektem jest w chwili obecnej przebudowana Rynku w Zakliczynie, aby był on atrakcyjny dla turystów i ugrun-

Po sukcesie charytatywnej akcji zorganizowanej przez SPON „Bez Barier" podczas 17. Święta Fasoli, za pośrednictwem redakcji portalu ZCK i Głosiciela pani Izabela Hebda pragnie podziękować ofiarodawcom za ich szczodrość na rzecz jej córeczki Basi:

Szanowni Państwo

W związku z obchodzonym co roku Świętem Fasoli, na którym działało stoisko charytatywne „Na Fasoli dla Basi", chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania funduszy dla naszej niepełnosprawnej córci Basi.

W pierwszej kolejności pragnę podziękować Stowarzyszeniu Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier", a w szczególności pani Ewie Jóźwiak, która całym sercem poświęciła się, by pomóc w przygotowaniach, panu Dyrektorowi ZCK Kazimierzowi Dudzikowi, panu Burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi za przekazanie fartucha na licytację.

Również bardzo dziękuję wolontariuszom za wszechstronną pomoc, pani Emilii Zych, która tworząc grupę „Fanty dla Basi" doprowadziła do odzewu ogromu osób, które bardzo chciały pomóc.

Dziękuję również mojej kochanej siostrze Magdalenie Urban, która przez cały czas przygotowywania cegiełek i wykonywania innych prac związanych z działaniem stoiska pomagała, oraz wszystkim sponsorom, którzy przyczynili się do zebrania tak licznej ilości cegiełek.

Dziękujemy również wszystkim Państwu, którzy brali udział w licytacji i w tak ogromny sposób przyczynili się do zebrania funduszy na zakup łóżka rehabilitacyjnego wraz z materacem antyodleżynowym.

Z poważaniem,

Izabela i Rafał Hebdowie - rodzice Basi

Gorące podziękowania dla sponsorów naszej akcji. Są to: Firma Romax Maksymilian Roman oraz Firma AR.BUD Andrzej Roman, Totalizator Sportowy o. w Krakowie, Totalizator Sportowy Maciej Krupski, Restauracja Misterium, Al. CAPONE Sławomir Skowron, Firma Liv Care, AKSON - Arkadiusz Ginter, Apteka Zdrowe Ceny Zakliczyn, Kwiaciarnia ESTERA Małgorzata Dudek, Małgorzata Dziedzic, Sklep Medyczny M&M Maria Słota oraz Marta Krzywacka, Edmund Leś - Brzesko, Sklep Tęcza pani Słowińska, Małgorzata Nowicka, Marta Kwaśniewska-Kobylarczyk, Agnieszka Sieniatecka, Anna Brzegowy, Barbara Ciemięga, Bogumiła Zielonka, Łucja Mleczko, Anna Masłoń, Małgorzata Czarnecka, Beata Smoleń, Magdalena Urban, Emilia Zych oraz jej znajomi, Akademia dla Aktywnych Gwoździec, Akademia dla Aktywnych Paleśnica, Stacja Paliw BP Brzesko, Firma Pawik Paweł Opioła, Justyna Mędrek i jej znajomi, T-Mobile Brzesko, KM-NET Marek Soból, Krakowskie Hospicjum dla Dzieci im. Ks. Józefa Tischnera, Rafał Bodura, Zenon Sacha, Krzysztof Piskorz Eurocasch, Paulina Kuśnierz, Bernadeta i Witold Dudkowie, Krystyna Matras „Matras", Zakład Karny Tarnów-Mościce, Sławomir Biel - Firma Sławex, Irena Kusion wraz z uczniami, Publiczne Przedszkole w Uszwi z Dianą Jaroszek, Publiczne Przedszkole im. Siostry Faustyny w Brzesku, Zespół Szkół w Sufczynie, Zespół Szkół w Porąbce Uszewskiej, Publiczne Przedszkole nr 1 w Zakliczynie, Zespół Szkół w Woli Dębińskiej, Firma Biliński - Ozdoby Choinkowe w Nowej Dębie, Katarzyna Kita, Barbara Dudowicz, Zofia Kazimierczyk, Nocna Jazda Zakliczyn, Hurtownia Medyczna Mars Nowy Sącz, Hurtownia Sprzętu Rehabilitacyjnego Armedical, Hurtownia Medyczna Hartmann, Firma Seni Toruń, Natalia Robak, Firma Gładysz i Synowie, T-Mobile Brzesko.

GŁOSICIEL
www.zakliczyninfo.pl PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN
Ukazuje się od 1993 roku ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1
Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31
e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl
Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:
Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

SKŁAD: Marek Niemiec

DRUK:
Polska Press Sp. z o. o.
O/Tarnobrzeg, ul. Mechaniczna 12

tował pozycję Zakliczyna jako handlowej stolicy Pogórza. Gotowa jest już koncepcja rewitalizacji Rynku. Będzie więcej wolnej przestrzeni, dzięki czemu przybędzie miejsc parkingowych i miejsca do handlu, którego brak widać zwłaszcza w dni targowe. Rynek uzyska nową jakość, zarówno w odbiorze dla tutejszych mieszkańców, jak i tych którzy raz na jakiś czas odwiedzają Zakliczyn. Wkrótce sporządzony zostanie wniosek i rozpoczniemy starania o środki unijne na ten cel.

Bardzo dobrze przez mieszkańców naszej gminy został przyjęty Program Rodzina 500 Plus. Wreszcie w sposób realny wsparto rodziny, a przekazywane rodzinom pieniądze zasilają lokalną gospodarkę. Rodziny, zwłaszcza wielodzietne, zyskały poczucie bezpieczeństwa, że wystarczy do końca miesiąca. Otwierają się też przed rodzinami nowe horyzonty – wspólnych wyjazdów, atrakcyjnego spędzania wolnego czasu, budowania relacji i więzi. Jest tu więc wymierny aspekt materialny, ale też psychologiczny. Rodziny mocno mogą stanąć na nogi i z podniesioną głową patrzeć w przyszłość.

Z satysfakcją pragnę poinformować, że Gmina Zakliczyn jest jednym z liderów w Małopolsce we wdrażaniu Programu Rodzina 500 Plus. Do tej pory wypłaciliśmy świadczenia na łączną kwotę przeszło 4 mln zł. I te pieniądze w formie gotówkowej trafiły bezpośrednio do rodzin. Serdecznie dziękuję obecnym tutaj parlamentarzystom za uchwalenie Programu Rodzina 500 Plus, a także Wojewodzie Józefowi Gawronowi, który zadbał, aby w Małopolsce był on błyskawicznie i bezproblemowo wprowadzany w życie.

Szanowni Państwo!

Raz jeszcze serdecznie witam wszystkich w Zakliczynie. Życzę miłego spędzenia popołudnia, a wieczorem udanej zabawy. Korzystajmy z panującego tutaj wyjątkowego mikroklimatu, związanego z bliskością Dunajca. Zapraszam również do odwiedzania Gminy Zakliczyn nie tylko przy okazji Święta Fasoli - zakończył swoje wystąpienie włodarz gminy.

Poszczególne punkty programu święta zapowiadał dyr. ZCK Kazimierz Dudzik, który wraz z Ewą Jóźwiak ze SPON „Bez Barier" poprowadził licytację w ramach wspomnianej charytatywnej akcji stowarzyszenia. Cateringiem i gastronomią, zarówno w sobotę, jak i niedzielę, zajęła się „Strefa Rynku" Magdaleny Hajdeckiej. Gości Święta Fasoli podejmowali gospodarze gminy, korzystając z urozmaiconego menu Zajazdu Ania, który wystawił również swoje stanowisko podczas Jarmarku Produktu Lokalnego. Lachersów - gwiazdę wieczoru - ugościła Restauracja Rynkowa.

W uzupełnieniu programu 17. Święta Fasoli warto wspomnieć o sobotnich imprezach, stanowiących preludium do niedzielnych wydarzeń, a mianowicie o polsko-węgiersko-ukraińskim spotkaniu integracyjnym w Gwoździcu, „Dyskotece pod gwiazdami" z profesjonalnym DJ-em i czeskim lunaparku w Rynku, który przyciągnął nie tylko milusińskich. W niedzielę przy estradzie popisywali się na macie zawodnicy MMA, zaś oko i portfel przyciągały barwne kramy JPL z chłopskim jadłem, chlebem ze smalcem, miodem, rękodziełem, gadżetami, malarstwem, sprzętem domowym, dekoracjami, winem z pogórzańskich winnic czy takimi specjałami jak oscypki albo prołżjoki na blasze. Z atrakcyjnej strony pokazały się również nasze organizacje pozarządowe. Sporym zainteresowaniem cieszyło się stanowisko Gazety Krakowskiej, która na miejscu drukowała specjalny dodatek dziennika. Słowem: dla każdego coś miłego.

17. Święto Fasoli pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka i Starosty Tarnowskiego Romana Łucarza. Wykonawcy projektu: Zakliczyńskie Centrum Kultury i Stowarzyszenie „Klucz" wraz ze wspierającymi organizatorów instytucjami i organizacjami Gminy Zakliczyn.

Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego oraz Powiatu Tarnowskiego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Oficjele dopisali. Gości witał burmistrz D. Chrobak

Podziękowanie

Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie dziękuje wszystkim sponsorom tegorocznej „Fasolki Burmistrza", której organizatorem była Biblioteka.

Szczególne podziękowania kieruję do Dyrektora DPS w Stróżach Pani mgr Małgorzaty Chrobak za pomoc organizacyjną. Podziękowania kieruję również do Pani Danuty Majewskiej- koordynatorki. Dziękuję paniom z kuchni DPS za ugotowanie smakowitej fasolki w ilości ok. 1000 porcji.

Pragnę podziękować sponsorom: Tar-Groch-Fil Sp.j. Filipowice, Ubojnia Zwierząt – Antoni Jurkowski, RSP Pokój Filipowice, Delikatesy CENTRUM Zakliczyn, Zakład Piekarniczy - Henryk Migdał, Almarco – Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa, Restauracja – Pizzeria Rynkowa, F.H-U. Anitex – Zakliczyn, ZPH Black – Jacek Słowiński, „Zieleniak" - Łukasz Kosakowski.

Podziękowania kieruję także do bibliotekarek, za zaangażowanie, przygotowanie dekoracji oraz poświęcony czas.

Romana Nosek
dyrektor GBP

485. rocznica Bitwy pod Obertynem z udziałem delegacji tarnowsko-zakliczyńskiej

Na zaproszenie Towarzystwa Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego w dniach od 19 do 22 sierpnia w Obertynie przebywała delegacja miasta i gminy Zakliczyn w składzie: Janusz Krzyżak – sekretarz gminy Zakliczyn, Kazimierz Dudzik – dyrektor ZCK i prezes Stowarzyszenia „Klucz", Tomasz Damian – prezes Zarządu Gminnego Z OSP RP w Zakliczynie i członek Stowarzyszenia „Klucz" oraz delegacja Powiatu Tarnowskiego w składzie: Stefan Dzik – członek Zarządu Powiatu Tarnowskiego, Kazimierz Korman – radny Rady Powiatu Tarnowskiego i członek honorowy Stowarzyszenia „Klucz", Michał Koralik – radny Rady Powiatu Tarnowskiego.

U stóp Kopca Hetmana Tarnowskiego...

W dniu 20 sierpnia z inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej im. F. Karpińskiego O/Obertyn odbyły się uroczystości z okazji 485. rocznicy Bitwy pod Obertynem. Uroczystości pod Kopcem hetmana Tarnowskiego poprzedzone zostały Mszą św. w kościele pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Obertynie. Do koncelebry ks. proboszcz Artur Zaucha zaprosił przybyłego z grupą Rodzin Obertyńskich z Wrocławia, Dolnego Śląska i Szczecina, a nawet z Holandii, ks. Jarosława, którego rodzina pochodzi z Obertyna, oraz przybyłego z Kanady o. Antoniego – obertynianina, duchownego Kościoła Unickiego. U stóp Kopca hetmana Tarnowskiego, na schodkach wybudowanych przez miejscową Polonię dzięki środkom przeznaczonym na ten cel przez Stowarzyszenie „Klucz" z Zakliczyna, zgromadzili się Polacy z Obertyna, Rodziny Obertyńskie z zagranicy i nasza delegacja. Na uroczystość przybyła też dyrektor Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Inwano-Frankiwsku Maria Osidacz. Władze miejscowe reprezentowali: Wiktor Hamut – wójt Obertyna oraz Bogdan Stanisławski – deputowany do Rady Okręgowej w Iwano-Frankiwsku. Uroczystość poprowadzili: ks. Artur Zaucha oraz dyrektor Zakliczyńskiego Centrum Kultury Kazimierz Dudzik. Szerzej o wydarzeniach ze wspólnego pobytu naszych delegacji w odcinkach Misja Zakliczyn–Tarnów–Obertyn na www.zakliczyninfo.pl.

Tekst i fot. Kazimierz Dudzik

Malowniczy korowód wieńców na stadionie Jedności

Dożynki Gminy Zakliczyn - Paleśnica 2016

Faściszowa (i Kończyska) tradycyjnie w konnym zaprzęgu

Paleśnica do tegorocznych gminnych dożynek przygotowywała się pieczołowicie. Jakżeby inaczej, skoro w tym roku pełniła rolę gospodarza, no i stąd pochodzą włodarze gminy, więc tym bardziej to sprawa prestiżowa dla paleśniczan. Na apel pani sołtys o pomoc w organizacji święta plonów odpowiedziało wielu chętnych, a pracy było naprawdę sporo. Zaczęło się od rozdzielenia spraw organizacyjnych, potem wielkiego sprzątania wsi i przygotowania oprawy dożynek, w końcu wszystko dopięto na ostatni guzik.

W niedzielę 14 sierpnia pomysłowe i dowcipne przydrożne witacze na granicy wsi zapraszały do udziału w paleśnickim święcie. Na stadionie Jedności pojawiło się aż 14 orszaków dożynkowych z przepięknymi wieńcami dożynkowymi i bochnami chleba: z Wróblowic, Borowej, Charzewic, Faściszowej, Filipowic, Gwoździca, Lusławic, Paleśnicy, Rudy Kameralnej, Słonej, Stróż, Kończysk, Wesołowa i Woli Stróskiej. Przyjechali tu ze śpiewem na ustach, na barwnych wozach, aczkolwiek te zaprzężone w konie należały jedynie do orszaków z Faściszowej i Kończysk. (Stanisław Ziółkowski, odprowadziwszy rumaki z powrotem do Kończysk, zdążył jeszcze dołączyć do swojej grupy na artystyczny występ).

Po powitaniu gości przez Annę Moj - przewodniczącą Rady Miejskiej w Zakliczynie (i zarazem mieszkankę Paleśnicy), starostowie dożynek - Maria i Tadeusz Chochorowscy wręczyli gospodarzowi gminy okazały bochen, z prośbą o sprawiedliwe podzielenie. Dawid Chrobak w towarzystwie starostów z uśmiechem częstowali uczestników dożynek tym świątecznym wypiekiem.

Nieco wcześniej włodarz miasta i gminy podkreślił w swoim słowie do zgromadzonych rangę święta:

„Szanowny Panie Pośle! Szanowny Panie Senatorze! Czcigodni księża! Drodzy rolnicy! Szanowni Państwo!

Dożynki to czas dziękczynienia Bogu za plony. Dziś świętujemy zakończenie żniw. Wszyscy z szacunkiem i uznaniem myślimy dziś o naszych rolnikach, bowiem chleb produkowany od wieków przez mieszkańców polskich wsi jest dla nas wszystkich podstawą egzystencji.

Przed momentem odbierałem z rąk Starostów dzisiejszych dożynek, pachnący wspaniały bochen chleba, upieczony z tegorocznego ziarna. Trzymając w ręku bochen chleba symbolizujący tegoroczne zbiory, chcę w imieniu całej gminnej społeczności powiedzieć obecnym tutaj rolnikom – D z i ę k u j e m y ! Zapewniam, że ten chleb będę dzielił sprawiedliwie. To dla mnie osobiście wzruszający moment, ponieważ po ponad 40 latach dożynki odbywają się w mojej rodzinnej miejscowości.

Obchodzimy dzisiaj uroczyście święto plonów naszej gminnej ziemi - dożynki - oceniając efekty całorocznej trudnej pracy rolników. Ziemia, która jest warsztatem pracy rolnika, rodzi i karmi. Ziemia pozbawiona opieki nie daje plonów, pielęgnowana zaś jest naszą żywicielką. Z wdzięcznością i szacunkiem należy pochylić głowę przed tymi, którzy tę ziemię uprawiali. Rzadko też zdarza się taki rok, w którym pogoda w pełni sprzyjałaby rolnikom. Często muszą się oni zmagać z suszą lub zbyt obfitymi opadami, a coraz częściej również z katastrofalnymi burzami.

Mimo wielu trudności zauważyć jednak należy, że z roku na rok na wsi widać coraz większy postęp modernizacyjny, dzięki któremu polskie rolnictwo skutecznie konkuruje w wielu dziedzinach z rolnikami z innych krajów europejskich.

W gminie Zakliczyn staramy się działać wspólnie i zgodnie dla dobra całej społeczności naszej gminy. Samorząd Gminy Zakliczyn pamięta o inwestycjach i w tym roku w każdej miejscowości zostały wykonane lub zostanę wykonane zadanie inwestycyjne poprawiające jakość życia. W bieżącym roku wydaliśmy bardzo dużo pieniędzy na remonty dróg zarówno asfaltowych, jak i gruntowych, to kwota blisko 2 mln zł o łącznej długości ponad 13 km. Burmistrz i radni mają jednak świadomość dalszych potrzeb mieszkańców zamieszkujących wszystkie 24 sołectwa gminy Zakliczyn i mogę zapewnić, że nie ustaniemy w pracy dla dobra naszych mieszkańców.

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować czcigodnym Księżom za uroczystą, koncelebrowaną Mszę Świętą dziękczynną za plony oraz w intencji rolników. Dziękuję wszystkim delegacjom z poszczególnych Sołectw. Dziękuję Gościom i wszystkim mieszkańcom naszej gminy za przybycie na dzisiejszą uroczystość.

Dziękuję starostom dożynek oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie naszego dzisiejszego święta. To bardzo ważne, że w zorganizowanie święta włączyły się wszystkie miejscowości naszej Parafii - Paleśnica, Olszowa, Borowa, Dzierżaniny, Jamna, Bujne. Za to serdecznie dziękuję.

Życzę Wam rolnicy, mieszkańcy i goście, aby nigdy nie zabrakło na Waszych stołach tego najważniejszego symbolu dożynek - chleba. Szanujmy go i szanujmy tych, dzięki którym go mamy. Wszystkim Państwu życzę udanego świętowania. Na zakończenie jeszcze raz pragnę podziękować wszystkim rolnikom za ich ciężką pracę. Szczęść Boże!"

Na estradzie orszak z Gwoździca

Dawid Chrobak: „Dożynki to czas dziękczynienia Bogu za plony"

Następnie kolorowe orszaki zaprezentowały na estradzie ZCK programy artystyczne i wręczały wieńce i chleby z tegorocznych zbiorów licznym notablom, m. in. włodarzom gminy, duchownym, staroście Romanowi Łucarzowi, posłowi Michałowi Wojtkiewiczowi, senatorowi Kazimierzowi Wiatrowi, przewodniczącemu Rady Powiatu Tarnowskiego Pawłowi Smoleniowi, wiceburmistrzowi Dawidowi Drukale, radnym gminnym i powiatowym, sołtysom, dyrektorowi ZS-P w Paleśnicy Sylwestrowi Gostkowi, dyrektorowi ZCK Kazimierzowi Dudzikowi, państwu Salamonom - przedsiębiorcom z Filipowic, prowadzącym rodzinną Piekarnię Lucynka. W zamian poszczególne orszaki otrzymywały z rąk pana burmistrza i dyr. Dudzika listy gratulacyjne z 500-złotowym załącznikiem. A było za co dziękować, bo i kunsztowne wieńce, i poziom artystyczny grup, ogólna prezencja, rymowane przyśpiewki, okrasa muzyczna - pierwsza klasa!

Zanim ośpiewano wieńce, ks. dr Paweł Biel poświęcił je zaraz po Mszy św. dziękczynnej, której przewodniczył. Eucharystię koncelebrowali: ks. Wojciech Kościółek - proboszcz parafii w Dzierżaninach, o. Bonawentura Nosek - kapelan kończyskich bernardynek, o. Andrzej Chlewicki - kustosz sanktuarium w Jamnej wraz z gościem Domu Św. Jacka - o. Nikodemem Brzózym. Piękną homilię wygłosił proboszcz miejscowej parafii pw. św. Justyny PM.

Na płycie boiska Jedności rozlokowały się kramy, również te gastronomiczne, i stoisko loterii fantowej. Główne nagrody w tejże loterii ufundowała SKOK Jaworzno. Przedstawiciel Kasy - Michał Papuga - wraz z burmistrzem D. Chrobakiem, przewodniczącą A. Moj - przekazywali cenne podarki szczęśliwcom.

Po tej ceremonii Tadeusz Malik zaprosił orszaki dożynkowe do „bitwy na głosy", zaś wieczorem zagrali do tańca muzycy zespołu Albatros. Potańcówka, a jakże, zakończyła się nad ranem. Warto dodać, że tym perfekcyjnie zorganizowanym gminnym dożynkom sprzyjała słoneczna pogoda (nie licząc paru kropel dżdżu późnym wieczorem). Ruch sprawnie organizowali strażacy, kierując pojazdy na specjalnie przyszykowany parking, zaś w wiacie i pod parasolami częstowano gości specjałami, nie zapominając o upominkach. Imprezę sprawnie poprowadziła Agnieszka Łazarek, nauczycielka wróblowickiej podstawówki, która sprawdziła się w tej roli podczas ubiegłorocznych, równie udanych, gminnych dożynek we Wróblowicach.

Organizatorzy Dożynek Gminy Zakliczyn - Paleśnica 2016 mają powody do satysfakcji. Świętu plonów patronowali: Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, Sołtys Paleśnicy Jolanta Ślezak-Różycka z Radą Sołecką, Zakliczyńskie Centrum Kultury i Parafia pw. Św. Justyny PM w Paleśnicy.

W tegorocznych XVIII Dożynkach Powiatu Tarnowskiego w Powiatowym Przeglądzie Wieńca Dożynkowego gminę Zakliczyn reprezentowało, jak to ustalono przed rokiem, Sołectwo Stróże. Na powiatowe dożynki jego reprezentanci udali się 28 sierpnia br. do Szerzyn.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Kwiaty od delegacji samorządu gminy

Jamna: miejsce pojednania i niezawodnej nadziei

Mszę św. koncelebrowali (od lewej): o. Andrzej Chlewicki, o. Maciej Zięba i o. Nikodem Brzózy i inni duchowni

Święto Pojednania, kultywowane od lat przez Starostwo Powiatowe, które w tym roku wspierało w organizacji Gminę Zakliczyn i jamneńskich dominikanów, choć w tym roku bez śp. o. Jana W. Góry, miało podobny jak w ubiegłych latach charakter. Najpierw upamiętnienie poległych partyzantów AK podczas akcji „Burza" i pomordowanych mieszkańców Jamnej, a następnie Msza św. polowa na dębowym ołtarzu, zaś odpustowe popołudnie u św. Jacka już rekreacyjne.

- Jamna jest dla nas wszystkich miejscem wyjątkowym, jest duchową stolicą Gminy Zakliczyn oraz Powiatu Tarnowskiego. Jest to miejsce, w którym ponad 70 lat temu doszło do ogromnej tragedii, kiedy to niemieccy oprawcy dopuścili się okropnej zbrodni i wymordowali bezbronnych mieszkańców. Jamna przez wiele lat była wyłącznie symbolem bólu i męczeństwa. Obecnie dzięki działalności Ojców Dominikanów, a przede wszystkim dzięki inicjatywie śp. Ojca Jana Góry Jamna jest symbolem niezawodnej nadziei oraz pojednania - powiedział w swoim słowie burmistrz Dawid Chrobak. - Dzisiejszy dzień ma dla naszego narodu podwójne znaczenie. 15 sierpnia to Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny oraz Święto Wojska Polskiego i rocznica zwycięskiej bitwy warszawskiej, zwanej Cudem nad Wisłą. Uznana za osiemnastą z decydujących bitew w historii świata, zdecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i nierozprzestrzenieniu się rewolucji komunistycznej na Europę Zachodnią. Dla nas to również dzień pojednania pomiędzy ludźmi. Spotykamy się tutaj co roku, aby modlić się za naszą Ojczyznę oraz w intencji wszystkich Polaków o zgodę i wspólne dążenie do budowy silnej i niepodległej Polski. Przyszłość naszego kraju jest w naszych rękach i tylko dzięki silnemu poczuciu wspólnoty możemy stworzyć Polskę naszych marzeń.

Przy pomniku ofiar II wojny światowej przemawiali: świadek wydarzeń, płk. dr Jerzy Pertkiewicz, oraz starosta tarnowski Roman Łucarz, senator Kazimierz Wiatr, poseł Michał Wojtkiewicz, zaś do modlitwy zaprosił obecnych o. Andrzej Chlewicki. Po przemówieniach, przy wtórze werbla, delegacje samorządów gminnego i powiatowego, parlamentarzystów, kombatantów i Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Paleśnicy złożyły wieńce. Uroczystości towarzyszyli: Strażacka Orkiestra Dęta z Filipowic, tarnowskie „Kumotry", poczet sztandarowy paleśnickiej szkoły i chorągwie jamneńskiego sanktuarium. Święto zabezpieczali charzewiccy strażacy.

W polowej Mszy św. uczestniczyli goście specjalni Odpustu, tj. o. Wojciech Prus - jeden z dwóch nowo mianowanych opiekunów Ruchu Lednickiego, o. Maciej Zięba - teolog, filozof i publicysta, w latach 1998–2006 Prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów, o. Nikodem Brzózy - teolog związany z Ruchem Lednickim, Jan Budziaszek - perkusista Skaldów, zaangażowany m. in. w organizację Koncertów Uwielbienia w Rzeszowie i Krakowie, Marcin Pokusa – lider i inicjator zespołu Ślemienianin, współzałożyciel zespołów muzycznych: Fickowo Pokusa, Siewcy Lednicy, Kapela Marcina Pokusy, Besquidians. Po nabożeństwie o. Andrzej poświęcił zioła i pobłogosławił dzieci, zaś Zbigniew Komasa, aktor i pedagog warszawskiej PWST, urodzony w pobliskim Nowym Wiśniczu, odczytał wiersze, m. in. Romana Brandstaettera i Cypriana Kamila Norwida.

Na rozległym terenie przy Domu św. Jacka, posiliwszy się grochówką starosty i chlebem burmistrza, uczestnicy święta przyjęli zaproszenie brzeskiej Grupy Imprateam (w lipcu włączonej w program Światowych Dni Młodzieży w Krakowie) do poloneza na łące. Radosne popołudnie wypełniły także: koncert zespołu iGramy z Pokusą i Misterium Jacka Kowalskiego o zaśnięciu Matki Bożej. Wspomniany na początku Marcin Pokusa, góral żywiecki, to muzyk folkowy, a także… śpiewak operowy, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach. Jest artystą chóru Opery Krakowskiej, laureatem nagrody TVP Poznań „Eurotalent 2004", znany szerzej z twórczości w „Siewcach Lednicy". Jacek Kowalski to przyjaciel o. Góry i o. Andrzeja, historyk sztuki, poeta, pieśniarz i tłumacz literatury starofrancuskiej na język polski. Laureat XXIV Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie (1988).

Uzupełnieniem programu Odpustu były kiermasz wydawnictw, Koronka do Miłosierdzia Bożego i wieczorne spotkanie z o. Maciejem Ziębą. Dzień wcześniej jamneńscy dominikanie odprawili, tradycyjny już tutaj, „Radosny Pogrzeb Matki Bożej".

Tekst i fot. Marek Niemiec

Powrót posterunku do Zakliczyna

Bardzo dobrze przez mieszkańców przyjęta została informacja o powrocie do Zakliczyna posterunku policji.

W Zakliczynie kiedyś był nawet komisariat policji, ale zlikwidowany został w 2001 roku. Potem był posterunek policji, ale i ten został zabrany. Od 1 lipca 2014 roku w remizie OSP jest jedynie Punkt Przyjęć Interesantów, a policjantów tam ciężko jest zastać.

Starania o powrót posterunku czynił burmistrz Dawid Chrobak. Niedawno otrzymał odpowiedź z Komendy Głównej Policji w Warszawie. W piśmie czytamy: „W nawiązaniu do Pana pisma z 10 czerwca 2016 roku skierowanego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie przywrócenia Posterunku Policji w Zakliczynie uprzejmie informuję, że Komendant Wojewódzki Policji w Krakowie pozytywnie ustosunkował się do wniosku mieszkańców w tym zakresie. Niewątpliwym utrudnieniem jest fakt, że KWP w Krakowie nie posiada obiektu, który mógłby być przeznaczony na potrzeby Posterunku Policji. Dlatego też z ogromną satysfakcją przyjąłem informację o możliwości przekazania na potrzeby Policji przez samorząd lokalny zaadaptowanego obiektu celem utworzenia w nimi Posterunku Policji w Zakliczynie".

W dalszej części pisma dyrektor Biura Prewencji KGP wyraził przekonanie, że wspólne działania przyczynią się do poprawy bezpieczeństwa mieszkańców gminy.

Posterunek Policji zostanie uruchomiony od 1 stycznia 2017 r. w miejscu funkcjonującego Punktu Przyjęć Interesantów w remizie OSP. Docelowo w ciągu najbliższych 2–3 lat posterunek będzie mieścił się w budynku przy Rynku w Zakliczynie, gdzie obecnie funkcjonuje Szkoła Podstawowa. Po wybudowaniu przedszkola i wprowadzeniu zmian w systemie edukacji (likwidacja gimnazjum) nastąpi jej przeniesienie na ul. Malczewskiego.

Rafał Kubisztal

Uroczystość odsłonięcia pomnika Kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy" i jego Żołnierzy

17 września 2016 r. godz. 14:30
(Sala im. Spytka Jordana w Ratuszu w Zakliczynie)

Panel historyczny w 77. rocznicę napaści ZSRR na Polskę, w którym wezmą udział m.in.:

- **kapitan Józef Oleksiewicz** – jedyny żyjący żołnierz oddziału kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy"
- **Maria Dubaniowska-Guzdek** – córka kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy"
- **Grzegorz Gaweł** – autor książki Kapitan Jan Dubaniowski „Salwa" 1912 - 1947
- **Kajetan Rajski** – redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci"

18 września 2016 r.

10:00 – Złożenie kwiatów i zapalenie zniczy na grobie kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy" w Zakliczynie
11:00 – Msza święta w kaplicy w Rudzie Kameralnej
12:00 – Przejście uczestników uroczystości z kaplicy pod pomnik koło świetlicy w Rudzie Kameralnej
- Hymn Państwowy
- Odsłonięcie i poświęcenie pomnika kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy" i jego żołnierzy
- Wystąpienia gości
- Pokaz Grupy Rekonstrukcyjnej „Żandarmeria"

Zapraszam w imieniu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy" i jego żołnierzy w Rudzie Kameralnej

Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem.

Wizyta na Węgrzech

„Samorząd Terytorialny miasta Jászfényszaru i Stowarzyszenie Jász Íjász serdecznie zapraszają delegację z miasta Zakliczyna na cykliczną imprezę związaną ze Świętem Narodowym…”

Wycieczka do Budapesztu

Święto Chleba

Odpowiadając na zaproszenie Pani Burmistrz z zaprzyjaźnionego miasta Jászfényszaru, położonego na Węgrzech, w dniach 19-22 sierpnia br. delegacja naszej gminy, składająca się z 20 osób na czele z Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn Dawidem Chrobakiem, uczestniczyła w Święcie Chleba oraz Święcie Narodowym Węgier. 19 sierpnia w godzinach popołudniowych miała miejsce część oficjalna Święta Chleba oraz Święta Narodowego Węgier z udziałem przedstawicieli władz rządowych Węgier, władz samorządowych i mieszkańców miasta.

W sobotę 20 sierpnia mogliśmy dopingować naszą młodzież (10 gimnazjalistów), wspomaganą przez nieco starszych zawodników, podczas rozgrywek piłki nożnej na małym boisku. Nasi młodzi zawodnicy dzielnie walczyli z starszymi zawodnikami reprezentującymi pozostałe drużyny z Węgier i Ukrainy. Najważniejsze, iż wszyscy dobrze się bawili, obyło się bez groźniejszych kontuzji, a koniec końców rozgrywki zakończyły się wymianą uścisków dłoni i uśmiechów.

Po rozgrywkach przyszedł czas na podsumowanie, przedstawiciele naszej delegacji udali się do Pani Burmistrz M. Czegledi, by porozmawiać przy „okrągłym stole”. Burmistrzowie wymienili się pomysłami na dalszą pomyślną współpracę obu miast. Odbyło się również uroczyste wręczenie pucharów z rozgrywek, nasza reprezentacja otrzymała dyplom i puchar za zajęcie III miejsca. Pod koniec dnia udaliśmy się do sąsiedniego miasta - Jászberény, gdzie zostaliśmy zaproszeni do „Jasz Muzeum”, którego tematyka poświęcona była historii, tradycji i kulturze Węgrów zamieszkujących ten region. Mogliśmy zobaczyć jak wyglądały tradycyjne stroje tego narodu na przestrzeni wieków oraz w jaki sposób żyli i mieszkali w dawnych czasach.

Kolejny dzień obfitował w atrakcje turystyczne, wraz z pozostałymi delegacjami z Rumunii i Ukrainy udaliśmy się do Budapesztu, gdzie docelowo trafiliśmy do Parlamentu Węgierskiego. Na wstępie podziwialiśmy okazały neogotycki budynek z końca XIX wieku. Następnym punktem naszej wyprawy okazało się Wzgórze Zamkowe, czyli najstarsza część Budapesztu, która zachowała swój pierwotny charakter, poza Starym Miastem znajduje się na nim również Zamek Królewski. Podczas naszej wizyty otwarte były liczne stoiska rękodzielnicze i spożywcze, gdzie można było skosztować przysmaków węgierskich i zakupić niepowtarzalne pamiątki. Na zakończenie jakże cudownego dnia odwiedziliśmy Plac Bohaterów, poznając historię najdzielniejszych z węgierskich przywódców.

W ostatni dzień naszego pobytu część uczestników delegacji związanych z oświatą miała okazję uczestniczyć w konferencji pedagogicznej. Druga część naszej delegacji udała się na zwiedzanie parku inwestycyjnego w Jászfényszaru. Po tych wszystkich wrażeniach, niestety, przyszedł czas pożegnania, jednak i ta część nie obyła się bez niespodzianek, przypadkowo podczas pożegnalnego obiadu natknęliśmy się na śpiewaczkę operową pochodzącą z Jászfényszaru, na zaproszenie Burmistrza zgodziła się przyjechać do Polski w przyszłym roku i wystąpić przed publicznością w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach.

Nasi futboliści z burmistrzem Chrobakiem zmierzyli się z ekipami gospodarzy i Ukrainy

Ewelina Siepiela
przedstawicielka Organizacji Pozarządowych Gminy Zakliczyn

Fotowoltaika w domu i zagrodzie

Zakończyły się pierwsze spotkania dla mieszkańców Gminy Zakliczyn zainteresowanych uzyskaniem dofinansowania w wysokości 60 proc. na zakup i montaż kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznych, pomp ciepła.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje, że nadal istnieje możliwość zgłaszania swojego udziału w projekcie. Warunkiem koniecznym dołączenia do projektu jest:

- wypełnienie i złożenie ankiety informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zakliczynie w terminie do 20 września 2016 r. (dotyczy to również osób, które we wcześniejszym terminie złożyły deklaracje udziału w projekcie),
- wykonanie analizy technicznych możliwości dla montażu instalacji OZE poprzez diagnozę technicznych możliwości posadowienia kolektorów słonecznych, instalacji fotowoltaicznych lub pomp ciepła.

Analizę przeprowadzi firma Dotacje Optymalne DO EKO Sp. z o.o., która w imieniu m.in. Gminy Zakliczyn będzie przygotowywać całą dokumentację projektu. Jeżeli w wyznaczonym terminie do projektu zgłosi się wystarczająca liczba chętnych, mieszkaniec, który wypełni ankietę, powinien uiścić opłatę za wykonanie analizy w wysokości: kolektory słoneczne - 184,50 zł, instalacja fotowoltaiczna 184,50 zł, pompa ciepła - 284,50 zł.

Szczegółowe informacje w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, pok. 23 lub pod nr telefonu 14-632-64-74. Dodatkowo firma Dotacje Optymalne DO EKO Sp. z o.o. pod numerem telefonu: 799-901-213 uruchomiła infolinię stworzoną specjalnie na potrzeby w/w projektu. Zachęcamy do skorzystania z porad ekspertów. **(UM)**

Kancelaria Radcy Prawnego
Sławomir Wypasek

Sławomir Wypasek
Radca Prawny

Faściszowa 103
32-840 Zakliczyn
Nip 8691611904
Regon 120185073

Oddział Tarnów
ul. Targowa 10
33-100 Tarnów

s.wypasek@vp.pl
www.radca-wypasek.pl
tel. +48 14 665 22 23
kom. +48 603 663 486

Restauracja Zakliczyńska
H&R Zakliczyńska
tel: 508 078 038 Zakliczyn, ul. Rynek 31
ZAPRASZAMY na smaczną, tradycyjną kuchnię
i prawdziwą włoską pizze.
OFERUJEMY catering i obsługę imprez zewnętrznych
DYSPONUJEMY pokojami 1,2,3 i 4 osobowymi,
z łazienkami i bezpłatnym dostępem do internetu.
WOLNE TERMINY W 2016r
na: wesela, chrzciny, imprezy okolicznościowe, spotkania firmowe i inne

Urzekli nas ludzie i ich energia

Rozmowa z Aleksandrą i Wiktorią Anulewicz oraz Gabrielą Bodziony – wolontariuszkami Światowych Dni Młodzieży

Nasze wolontariuszki zatańczyły dla papieża. Od lewej: Ola i Gabrysia, pierwsza z prawej: animatorka Anna Oświęcimska, trzecia od prawej: Wiktoria, tuż obok siostra Gabrieli

- Kogo miałyście przyjemność gościć w Tygodniu Misyjnym?

Gabriela: - W moim domu zamieszkały dwie Francuzki: 16-letnia Emeline i 17-letnia Suzanne.

Wiktoria: - Nam przydzielono wesołą trójkę 18-latków: Clothilde, Mathilde oraz Gregoire.

Aleksandra: - Mimo iż cała trójka była z Marsylii i jechała w jednym autokarze, to poznała się dopiero w naszym domu.

- Czy miałyście jakieś obawy przed ich przyjazdem i jak się przygotowywałyście na to wydarzenie?

Gabriela: - Moja mama obawiała się, że się nie zrozumiemy nawzajem, jednak ja czułam, że wszystko potoczy się dobrze. Przygotowałyśmy im pokój i zrobiłyśmy zapasy jak dla wojska (*śmiech*).

Wiktoria: - Trochę podzielałam strach mamy Gabrysi, że komunikacja z naszymi pielgrzymami będzie ograniczona, ale bardziej obawiałam się, że nie spodoba im się, jak ich ugościmy.

- Jakie wrażenie wywarła na Was francuska młodzież?

Gabriela: - Otwarci ludzie, przyjaźnie nastawieni, chętni do zabawy.

Wiktoria: - Byli bardzo uprzejmi, byli ciekawi naszych obyczajów, co nas mile zaskoczyło, również regionalne jedzenie oraz polskie trunki bardzo przypadły im do gustu. Szczególnie trunki (*śmiech*).

- Naprawdę? Jak odebrałyście ich refleksje po pobycie w Oświęcimiu? Jaka jest wiedza młodych Francuzów o naszym kraju?

Aleksandra: - Byłyśmy zaskoczone ich wiedzą, która ogranicza się do minimum. Kierują się stereotypami. Obraz obozu w Oświęcimiu ogromnie ich poruszył. To, co zobaczyli, przerosło ich wyobrażenia. Podobne emocje wywarła na nich również wycieczka na Jamną.

- Francuzi spędzili u was tylko parę dni. Czy dalej odczuwacie atmosferę tamtego czasu?

Aleksandra: - Tak, pomimo tych paru dni, które z nami spędzili, nawiązaliśmy więź przyjacielską. Dalej mamy kontakt z całą trójką oraz mile wspominamy ich pobyt w naszym domu. Cała nasza rodzina dostała zaproszenie do ich pięknego miasta. Nawet pożegnali się z nami słowami „Do zobaczenia w Marsylii".

Gabriela: - Mimo że spędziłyśmy ze sobą niewiele czasu, to jednak zbliżyłyśmy się do siebie na tyle, że ciężko było nam się rozstać. Do tej pory kontaktujemy się ze sobą.

- Po owocnie zakończonym Tygodniu Misyjnym udałyście się do Krakowa. Jaka była Wasza rola w Światowych Dniach Młodzieży?

Aleksandra: - Oprócz roli wolontariuszek, sprawdziłyśmy się również jako tancerki lednickie. W Krakowie spędziłyśmy cały tydzień. Ulokowano nas w VI LO na Kazimierzu wraz z innymi tancerzami ojca Jana Góry. Cała grupa tancerzy lednickich liczyła 400 osób, w tym 50 młodych ludzi z bliższych nam stron pod opieką Lilly Sztyler i Mariusza Niedziałkowskiego - nasza siódemka z Zakliczyna, czyli nasza obecna tutaj trójka, oraz Gosia Bodziony, Kamila Biel, Marcin Nosek i Ania Oświęcimska; dwie osoby z okolic Brzeska oraz duża grupa z Wojakowej.

400-osobowa grupa tancerzy zatańczyła w Brzegach i na Błoniach

- Dużo mówiło się o zagrożeniach czyhających na młodych pielgrzymów. Czy dałyście się ponieść spekulacjom mediów?

Gabriela: - W sercu każdego z nas czaiło się ziarnko niepokoju (*śmiech*). Na miejscu czuwało jednak wiele służb czuwających nad bezpieczeństwem, a poza tym pielgrzymi wzbudzali w nas zaufanie.

Aleksandra: - Nawet w nocy nie bałyśmy się wyjść na miasto. Funkcjonariusze służb porządkowych byli przygotowani na każdą ewentualność. Dosłownie każdą (śmiech).

- Jak minął ten wyjątkowy tydzień w Krakowie?

Wiktoria: - Oprócz codziennych prób, 20-kilometrowych wędrówek po mieście oraz wyczerpującego tańca na scenie, cała nasza siódemka miała okazję cieszyć się z przyjazdu Ojca Świętego i jego bliskości. Poprzez śpiew, taniec, również na ulicach Krakowa, poczułyśmy z całą mocą, że mimo różnic, jak np. narodowość, język, jednak tak wiele łączy młodych chrześcijan z całego świata.

- Jaka atmosfera towarzyszyła tym dniom?

Gabriela: - Niesamowicie było odczuć, że taki ogrom ludzi jednoczy się we wspólnym przeżywaniu ŚDM. Wszyscy głęboko przeżyliśmy spotkanie z papieżem. My mieliśmy to szczęście, aby oglądać go bezpośrednio ze sceny, na której tańczyliśmy, oraz zza kulis.

- Papież w ciągu swojego pobytu skierował do młodych wiele ważnych słów. Czy znalazły się wśród nich takie, które was szczególnie dotknęły?

Wiktoria: - Zacytuję słowa, które najmocniej utkwiły mi w pamięci, a do których komentarz jest zbędny. Brzmią one tak: „*Kłóćcie się ile chcecie, niech latają talerze, ale nigdy nie kończcie dnia bez zgody*".

Gabriela: - Najbardziej spodobały mi się słowa, w których papież Franciszek mówi, żeby nie mylić szczęścia z kanapą, dobrobytem. Wielu ludzi uważa to za cel, zapominając, co tak naprawdę jest ważne.

- Co zostało w Was po ŚDM? Co Was urzekło?

Gabriela: -Ludzie i ich energia. Dzięki ŚDM miałam okazję zobaczyć, jak wielu młodych kocha Boga i otwarcie to pokazuje.

Wiktoria: - We mnie pozostała ta ogromna radość każdego napotkanego na ulicy pielgrzyma i ta głęboka wiara, którą dało się wyczuć wszędzie. Chciałabym to przeżyć jeszcze raz. Panamo, nadchodzę (śmiech).

Aleksandra: - Duchowe przeżycie, niezapomniane chwile, o których nie da się nie wspomnieć. W tym miejscu, w imieniu całej naszej siódemki, chciałyśmy również podziękować panu Burmistrzowi za sfinansowanie strojów, w których mieliśmy okazję tańczyć przed Ojcem Świętym.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Marek Niemiec

Marsylianka w ogrodach plebańskich

Pojawił się też wicewojewoda Józef Gawron...

Żurek przypadł do gustu

Mathilde Arlaud

Bufet nieźle zaopatrzony!

Polonez z burmistrzem...

...i taneczne szaleństwo!

Gospodarze wręczyli pielgrzymom upominki

Opiekun duchowy grupy z Marsylii był pełen podziwu dla organizatorów

Tydzień Misyjny ŚDM w Dekanacie Zakliczyn

Dekanat Zakliczyn żył w ostatnich tygodniach lipca Tygodniem Misyjnym i przygotowaniami do Światowych Dni Młodzieży. Ostatecznie do naszego Dekanatu trafiło 57 pielgrzymów z Francji, którzy zamieszkali u rodzin w parafiach: św. Idziego, MB Anielskiej i w Brzozowej.

18-letnia licealistka Mathilde Arlaud, podobnie jak pozostali przybysze z Francji, przyjechała z Marsylii, z dużego portowego miasta na południu Francji.

- Po raz pierwszy uczestniczę w Światowych Dniach Młodzieży. Przyjechałam do Polski, bo nigdy nie odwiedziłam żadnego kraju na wschodzie Europy. Jestem tu, żeby poznać młodych ludzi w moim wieku, którzy podobnie jak ja patrzą na świat i mają takie same wartości. W ogóle się nie bałam, przyjeżdżając tutaj. Stereotypy o Polakach miałam takie, że jest to kraj, w którym pije się dużo wódki. Mam jak najlepsze wrażenia z pobytu w Polsce, ludzie są bardzo gościnni. Byłam zakwaterowana w rodzinie, gdzie była czwórka rodzeństwa, dwóch chłopców i dwie dziewczyny, ucieszyłam się, bo spotkałam w tej rodzinie rówieśników. Gdy wracałam wieczorem do ich domu, mogliśmy sobie porozmawiać, wymienić swoje poglądy na życie. Muszę przyznać, że moje wyobrażenie o Polsce i Polakach całkowicie się zmieniło, na korzyść. Chciałabym tu kiedyś powrócić.

Mathilde chwaliła sobie polskie jedzenie, choć niektóre potrawy były – jak na jej gust – ciężkostrawne. Ogólnie francuska młodzież rozpoczynała dzień od śniadania na słodko. Potem wybywała autokarami poznawać Małopolskę, odwiedziła m.in. niemiecki obóz zagłady Auschwitz-Birkenau, wieczorem spotykała się z przyjaciółmi z Marsylii w którymś domu, gdzie kwaterowali, na wspólnej zabawie. Gospodarze, z którym rozmawialiśmy, podkreślali zdyscyplinowanie gości z Francji i podporządkowanie się regułom panującym w domach.

Podsumowanie Tygodnia Misyjnego odbyło się w plebańskich ogrodach w parafii św. Idziego w Zakliczynie. Scenę i boiska sportowe wypełniła młodzież polska i francuska, podejmowana przez ks. proboszcza Pawła Mikulskiego (z wikariuszami i ks. Piszczkiem), burmistrza Dawida Chrobaka (który do tej pory dwukrotnie uczestniczył w ŚDM w Paryżu i Rzymie), wolontariuszy. W fieście uczestniczyły rodziny, które przyjęły pielgrzymów w swoich domach, franciszkanie z ks. gwardianem Tomaszem Kobierskim, o. magistrem Grzegorzem Chomiukiem i nowicjuszami, i ks. Stanisławem Wojtasem – proboszczem parafii brzozowskiej. Na tym radosnym Agape pojawili się także wicewojewoda Józef Gawron i przedstawiciele powiatu. Samorządowcy z burmistrzem Chrobakiem i animatorami wręczyli pielgrzymom upominki.

Piknik poprowadziła Grupa Imprateam z Brzeska. Wielce pomocną okazała się rola tłumacza, którą pełniła Małgorzata Polek. Huczna zabawa, rozpoczęta polonezem, zakończyła się dla pokrzepienia poczęstunkiem w postaci swojskiego żurku z jajkiem, kiełbasą oraz wypiekami, przygotowanymi przez „Wróblowianki".

Na finał mecz piłki nożnej Polska – Francja. Zawody poprzedziło odśpiewanie hymnów narodowych – Marsylianki i Mazurka Dąbrowskiego. Nazajutrz w godzinach popołudniowych francuscy pielgrzymi w świetnych humorach udali się do Krakowa, by uczestniczyć w niezwykłych wydarzeniach Światowych Dni Młodzieży z udziałem Ojca Świętego Franciszka.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Solidny lifting szkół i przedszkoli u progu nowego roku szkolnego

W okresie wakacyjnym samorząd gminy przeprowadził szereg prac remontowych usprawniających działalność placówek oświatowych.

Kierownik Bukry jest zadowolony z efektów pracy skazanych

Agnieszka Malisz - inspektor oświaty Urzędu Miejskiego: - Pod koniec sierpnia została przeprowadzona kontrola dotycząca sprawdzenia stanu sanitarnego i przygotowania pod tym względem wszystkich jednostek oświatowo-wychowawczych prowadzących swą działalność w gminie Zakliczyn. Kontrola w dziewięciu placówkach odbyła się bez większych zastrzeżeń co do stanu przygotowania; wszystkie jednostki szkolno-wychowawcze są dobrze przygotowane do nadchodzącego roku szkolnego.

Wiele prac wykonano własnym sumptem, dzięki brygadzie remontowej ZUK z pracownikami interwencyjnymi oraz skazanymi Zakładu Karnego w Tarnowie. Osadzeni pracowali w szkołach w Filipowicach, Stróżach i od 1 sierpnia w Paleśnicy. W budynku Zespołu Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Filipowicach więźniowie odmalowali korytarze szkolne, kuchnię i przedszkole, w Szkole Podstawowej w Stróżach malowali salę lekcyjną oraz łazienkę uczniowską, w Paleśnicy odnowili dwie sale lekcyjne, część korytarza oraz wejście do szkoły.

- Jestem pod wrażeniem rzetelności i umiejętności skazanych z tarnowskiego Zakładu Karnego przy ul. Konarskiego. W zamian za dowóz i śniadanie, mamy zrealizowane w szkołach konkretne prace remontowe. Koszt ich utrzymania jest wielokrotnie niższy od wartości wykonanych przez nich prac. Warto kontynuować tę współpracę - podkreśla kierownik ZUK Tadeusz Bukry. - Skazani mają u nas bardzo dobre warunki, dysponują sanitariatami, natryskami i szatnią na obiekcie oczyszczalni, śniadania serwuje im „Sklep Filipowicki". Wodę pitną przez cały dzień i transport zapewnia im Urząd Miejski. Pracują codziennie od 8:10 do 15:10. Prócz prac remontowych w szkołach, więźniowie w ramach resocjalizacji wykonują inne pożyteczne prace, np. wykaszanie, czynności porządkowe, w zależności od nabytych umiejętności. Trafił nam się np. mechanik samochodowy, który skutecznie naprawiał usterki w naszych pojazdach - dodaje szef ZUK.

W pozostałych szkołach i przedszkolach naszej gminy podczas kanikuły również wykonywano prace, czy to porządkowe, czy remontowe. W Szkole Podstawowej w Faściszowej pomalowano dwie sale dydaktyczne i salę gimnastyczną. Przeprowadzono kompleksowy remont klatki schodowej, holu głównego i pokoju nauczycielskiego.

W Zespole Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Gwoździcu dokonano wielu prac konserwatorsko-porządkowych, m. in. malowanie listew podłogowych i progów, konserwacja półek tablicowych, wymiana rury kanalizacyjnej, świetlówek. Odświeżono salę w rozdzielni posiłków.

W Przedszkolu Publicznym Nr 1 w Zakliczynie pomalowano salę zabaw, w dwóch salach w oddziale w Lusławicach położono panele. Ponadto wymiana oświetlenia w sali zabaw z żarówek na świetlówki.

W Niepublicznej Szkole Podstawowej we Wróblowicach wykonano bieżące naprawy oraz prace porządkowe w budynku oraz na zewnątrz, zaś w Zespole Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie przeprowadzono prace remontowo-przygotowawcze, tj. malowanie ścian w dwóch salach lekcyjnych, montaż wanny do zmywania naczyń w bloku żywieniowym. Pomalowano toalety dla dzieci z oddziałów przedszkolnych w zapleczu sanitarnym, odnowiono ściany, sufity, naświetla okienne na korytarzach na parterze, a także sali uczniowskiej i korytarza przy świetlicy szkolnej.

W Szkole Podstawowej w Rynku odnowiono gabinet wicedyrektora. Przeprowadzono prace porządkowe: sprzątanie sal lekcyjnych i toalet, mycie lamperii i okien, koszenie trawników.

W Szkole Filialnej w Charzewicach nastąpiły ogólne prace konserwatorsko-porządkowe oraz wymiana blatów na stolikach uczniowskich.

Przedszkole Niepubliczne pw. Świętej Rodziny w Zakliczynie poinformowało magistrat o przeprowadzonych w Ochronce pracach bieżących, tj. uzupełnienie szafek w szatni, nowe półki na kubeczki do mycia zębów i ręczniki oraz zakup nowego dywanu, naprawa huśtawek wahadłowych. Ponadto pomalowanie jadalni, szatni, łazienki, sali starszaków. W tym niepublicznym przedszkolu nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Siostra Benedetta Wiśniowska, która od początku wznowienia działalności prowadzi przedszkole przy ul. Mickiewicza, przechodzi na placówkę w Tuchowie.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Jan Zelek na czele Rady Powiatowej NSZZ RI Solidarność

Wybór Jana Zelka to noblitacja dla gminnych struktur „S" RI

Jan Zelek z Lusławic został wybrany Przewodniczącym Powiatowej Rady NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Powiatu Tarnowskiego. Nie miał konkurentów na powiatowym zjeździe w Zakliczynie.

Działacze chłopscy obradowali 27 lipca br. w Ratuszu w Zakliczynie. Wśród gości był Wojciech Włodarczyk – Przewodniczący Małopolskiej Rady Wojewódzkiej NSZZ RI Solidarność. W zjeździe wzięli udział również radni Rady Miejskiej w Zakliczynie oraz sołtysi. Przewodniczący w swoim wystąpieniu dziękował działaczom „S" RI za obronę polskiej ziemi i honoru polskiego chłopa. Przewodniczący podziękował również za organizację 142. Rocznicy Urodzin Wincentego Witosa w Wierzchosławicach.

Na sali oprócz weteranów, w tym Józefa Gądka ze Skrzyszowa - Radnego Powiatu Tarnowskiego czy Ryszarda Knapika z Lusławic, siedziało kilku młodych rolników. Po okresie, kiedy struktury chłopskiej Solidarności zanikały - Związek odrodził się, przynajmniej w Małopolsce. Duża w tym zasługa szefa wojewódzkiej organizacji, **Wojciecha Włodarczyka** z gminy Limanowa.

Przewodniczący małopolskiej organizacji mówił o ubiegłorocznych, wielomiesięcznych protestach „S" RI w Warszawie i w terenie przeciwko wyprzedaży polskiej ziemi. Na Sądecczyźnie odbył się w tej sprawie protestacyjny przejazd traktorów ze Starego do Nowego Sącza. Sądeccy działacze „S" RI pikietowali w Krakowie gmach Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, a nawet jeździli z transparentami do Warszawy. Przewodniczący podkreślił również, że to Solidarność rolnicza *jest spadkobiercą myśli Wincentego Witosa, i że to właśnie Solidarność już od 35 lat reprezentuje interesy polskiego rolnika.*

Zjazdowi przewodniczył Dawid Chrobak - Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn. Do Rady Powiatowej w głosowaniu tajnym zostali wybrani: **Ryszard Michoń** (gm. Lisia Góra), **Julian Tchoń** (gm. Skrzyszów), **Maciej Krakowski** (gm. Zakliczyn). Z urzędu w Radzie Powiatowej zasiadają szefowie gminnych struktur Związku: **Janusz Wałaszek** (Lisia Góra), **Paweł Sysło** (Skrzyszów), **Ryszard Knapik** (Zakliczyn). Wybrano również członków Komisji Rewizyjnej (Stanisław Kuta, Janina Boruch, Elżbieta Jachym) oraz delegatów na zjazd wojewódzki NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych (Józef Gądek, Julian Tchoń, Paweł Sysło, Janina Boruch, Stanisław Szczurek, Ewa Nijak, Ryszard Knapik, Urszula Łośko, Józefa Dudek, Dawid Chrobak, Ryszard Michoń, Janusz Wałaszek, Stanisław Kuta, Marcin Tchoń).

Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

FOT. ARCH. „S" RI

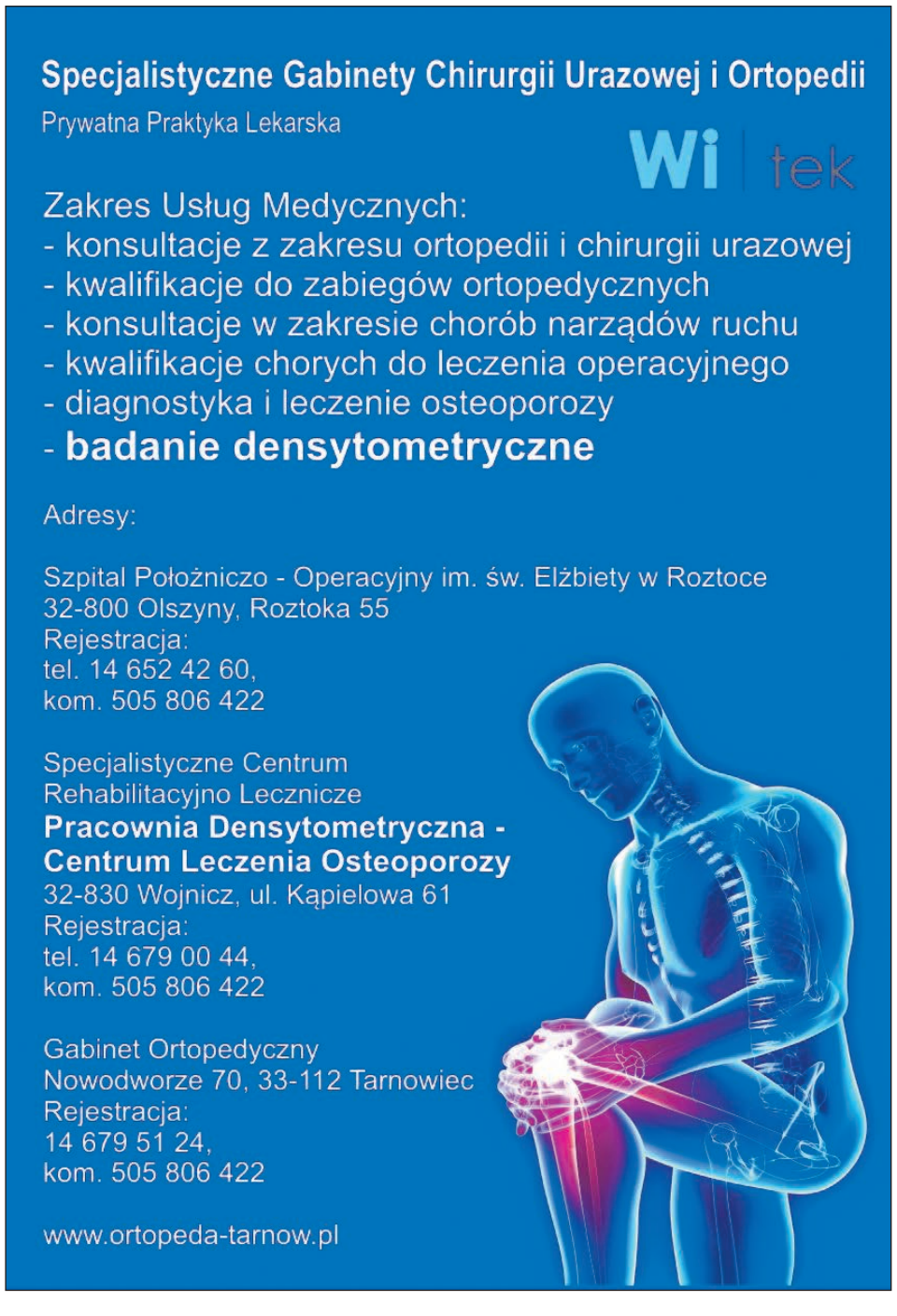

Lusławicka uloterapia

Pszczela chatka u Tadka zaprasza!

Zainteresował się życiem pszczół prawie 10 lat temu, parę lat po powrocie z saksów w Stanach Zjednoczonych. W Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie prowadzona była akurat akcja popularyzatorska hodowli tych pożytecznych owadów i apiterapii. Zaczął od jednego ula na swojej posesji w Lusławicach, by dorobić się z czasem czterech pasiek i 60 uli (jeden ul może pomieścić 40-tysięczną rodzinę). Dwa lata temu zajmował się również hodowlą ślimaka afrykańskiego. Problem ze zbyciem spowodował rezygnację z tej działalności.

Tadeusz Malik produkuje znakomity miód i legalnie go rozprowadza, wszak otrzymał po państwowym egzaminie certyfikowany tytuł „Pszczelarza". Słoiki ze specjalną naklejką zawierają miody: spadziowy, akacjowy, rzepakowy, lipowy czy wielokwiatowy. Różnią się smakiem, zapachem, kolorem.

Nabierając doświadczenia, zaczął przekazywać swoją wiedzę dzieciom w przedszkolach, demonstrując w bezpiecznej ramce żywe owady. O pszczołach może mówić godzinami; że owady żyją zaledwie 5-6 tygodni, zaś matka do 5 lat, znosząc 2 tysiące jajeczek na dobę. I wiele innych niezwykłych wiadomości z życia pszczół. Milusińscy mogą też skosztować miodu na herbatniku, kręcąc porcje w małej miodarce. Do pozyskania większej ilości miodu używa dużo większej.

Tadeusz Malik oferuje duży asortyment miodów i produktów pszczelich

W czerwcu tego roku postanowił zaoferować swoim klientom nowatorską formę apiterapii, nazwał ją uloterapią. Trochę poszperał w Internecie, wiele wiadomości pozyskał w Klubie Pszczelarza w Tuchowie, do którego należy (w naszej okolicy takie zrzeszenie nie funkcjonuje). W specjalnym domku z surowego modrzewia (drewno wchłonie z czasem wosk, pyłki i inne naturalne preparaty) umieścił szczelnie w specjalnych szufladach cztery ule, zawierające łącznie ok. 200 tys. owadów. Pszczoły, rzecz jasna, nie mają dostępu do wnętrza domku.

- Terapia polega na tym, że pacjent (chyba mogę tak powiedzieć) relaksuje się, leżąc na ławce z lipowego drewna jak w saunie. W pomieszczeniu ze względu na specyficzny klimat w ogóle nie ma bakterii. Są natomiast woski, olejki eteryczne, natychmiast wyczuwa się specyficzny zapach. Wszystko to wraz z jednostajnym brzęczeniem pszczół korzystnie wpływa na niektóre dolegliwości, przede wszystkim na choroby górnych dróg oddechowych, a nawet na schorzenia reumatyczne. Brzęczenie pszczół, a więc fale dźwiękowe i drgania, wpływają pozytywnie na stres. Uloterapia leczy skołatane nerwy - tłumaczy Tadeusz Malik, znany z muzycznych pasji, ale i właściciel gospodarstwa rolnego w Lusławicach. - Najkorzystniej jest przebywać w domku dwukrotnie w ciągu dnia, po godzinie. Na uloterapii nie chcę na razie zarabiać. Będzie to forma promocji i dodatkowy bonus przy zakupie produktów z moich pasiek. Z domku mogą korzystać zarówno dzieci, jak i dorośli, z wyjątkiem osób uczulonych na pszczeli pyłek.

Pan Tadeusz myśli już o mobilnym domku z ulami na czterech kółkach, by móc wypożyczać go zainteresowanym współpracą, w zamian za umiejscowienie pszczół w korzystnym środowisku, np. przy polu rzepakowym. Taki pojazd powstanie już w przyszłym roku.

Chętnych do zapoznania się z tą nowatorską dziedziną apiterapii i wytworami pasiek na miejscu odsyłamy do Lusławic. Kontakt: tel. 695-028-224. „Pszczela Chatka u Tadka" zaprasza!

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wewnątrz cisza i mikroklimat

Ramki z pszczołami schowane są w szufladzie

Jubileusz 220-lecia parafii i 60-lecia kapłaństwa ks. prałata Michała Kapturkiewicza zaszczycił swoją obecnością bp. Stanisław Salaterski

Domosławickie jubileusze

Jubileusz 220-lecia parafii i 60-lecia kapłaństwa księdza prałata Michała Kapturkiewicza wspólnota domosławicka z proboszczem Markiem Kądziołką świętowała 2 lipca w odpust ku czci Matki Bożej. Szczególnie uroczysta oprawa Sumy odpustowej zgromadziła liczne grono kapłanów, parafian i gości.

Liturgii przewodniczył biskup Stanisław Salaterski, który poświęcił w czasie Mszy świętej ołtarz polowy, jeden z wielu symboli licznych prac materialnych, które zostały tu przeprowadzone w ostatnich sześciu latach, a nowy ołtarz został ofiarowany jako jubileuszowe wotum. Ksiądz prałat Michał Kapturkiewicz obchodzi w tym roku nie tylko 60–lecie kapłaństwa, ale i 50–lecie posługi kapłańskiej w Domosławicach, gdzie przez 33 lata był proboszczem.

Ten bardzo lubiany i szanowany kapłan odebrał życzenia i gratulacje od licznych delegacji, w tym samorządów obu gmin: czchowskiej i zakliczyńskiej, których przygraniczne miejscowości stanowią parafię Domosławice.

Kazimierz Dudzik

FOT. STANISŁAW KUSIAK

„Niezłomnym – Ojczyzna"

Tradycją uczniów Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie stały się wyjazdy do podkrakowskiej Morawicy na odsłonięcia tablic pamięci przy pomniku „Niezłomnym –Ojczyzna".

Trzeciego września 2016 r. już po raz czwarty grupa uczniów Szkoły Podstawowej w asyście sztandaru oraz harcerzy wzięła udział w uroczystości odsłonięcia kolejnych tablic pamięci: „Niezłomnym Ludziom Pracy", „Golgoty Wschodu" oraz Żołnierzy Niezłomnych. Przed Mszą Świętą w sali „U Aniołów" wojewoda małopolski Józef Pilch, kurator małopolski Barbara Nowak, w asyście księdza proboszcza Władysława Palmowskiego, wręczyli uczniom naszej Szkoły okolicznościowy medal „Niezłomnym Ojczyzna". Czujemy się szczególnie dumni gdyż tylko kilka szkół otrzymało takie wyróżnienie.Po Mszy Św. i apelu poległych złożyliśmy kwiaty przy tablicach „Golgoty Wschodu". Jesteśmy dumni, że nasza społeczność szkolna ma możliwość współtworzenia pomnika, będącego hołdem dla wszystkich „Niezłomnych", ludzi honoru, którzy swoje życie złożyli za ojczyznę na ołtarzu wolności.

Składam serdeczne podziękowania panu Mirosławowi Nowakowi za bezpłatne użyczenie samochodu na wyjazd do Morawicy oraz wszelką okazaną nam pomoc.

Krystyna Sienkiewicz-Witek

Informacja

Szanowni Państwo,

uprzejmie informuję, że od 1 lutego 2016 r. zmianie ulega dzień udzielania przeze mnie bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro. Biuro będzie czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.

Z poważaniem
Radca prawny
Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn

Udany debiut Stróż na Powiatowych Dożynkach w Szerzynach

W niedzielę 28 sierpnia Stowarzyszenie Koło Gospodyń „Pod bocianim gniazdem" ze Stróż reprezentowało Gminę Zakliczyn na Powiatowych Dożynkach 2016 w Szerzynach.

Pięcioramienny wieniec uwity według tradycyjnej metody ze wszystkich rodzajów zbóż, kwiatów i ponad 40 ziół zebranych ze stróskich pól, łąk, lasów i ogrodów posłużył do skomponowania, jak określili członkowie Jury dożynkowego w Szerzynach, jednego z szesnastu arcydzieł prezentowanych przez poszczególne grupy wieńcowe z gmin powiatu tarnowskiego. Okazała prezentacja grupy wieńcowej naszej gminy, ubranej w barwne, odmienne niż inne grupy stroje, budziły zainteresowanie uczestników dożynek i wyróżniały ją z grona uczestników imprezy.

Uwidoczniło się to jeszcze bardziej podczas wejścia na scenę i występu naszego zespołu. W miarę jego postępu coraz więcej widzów gromadziło się przy scenie, a każda następna zwrotka śpiewu nagradzana była coraz bardziej gromkimi brawami. Humorystyczne teksty przy akompaniamencie kapeli i solówkach naszej Gwiazdy – Julki Bagińskiej - ożywiły i rozbawiły dożynkowych gości. Zejście ze sceny odbywało się przy gromkich brawach organizatorów i zebranej publiczności. Po zejściu ze sceny pan Burmistrz Dawid Chrobak podziękował grupie za wspaniały występ i godne reprezentowanie gminy. Później nastąpił czas oczekiwań na werdykt Jury, podczas którego grupa została ugoszczona przez organizatorów dożynek.

Wprawdzie nie zajęliśmy pierwszego miejsca w kategorii wieńca dożynkowego, ale w opinii organizatorów daliśmy, jak prawdziwi profesjonaliści, najlepszy występ artystyczny, z czego się bardzo cieszymy. Jesteśmy również dumni za wyróżnienie dyplomem, nagrodą pieniężną i okazałym pucharem. Późnym wieczorem powróciliśmy do Stróż, by podsumować całość występu i pobyt w Szerzynach. Członkinie Stowarzyszenia pod nadzorem pani Zuzanny Bil serwowały pyszny bigos stróski na winie i wspaniałe ciasta.

Tekst i fot. stowarzyszenia

Wieniec w podzięce, bukiety zielne na szczytny cel

Pamiątkowa fotografia stróskich gospodyń z ks. Stanisławem Kuczajem, który został niespodziewanie od 1 września administratorem parafii Kobyle

Zgodnie z zapowiedzią na ubiegłorocznych gminnych dożynkach we Wróblowicach, w tym roku na Powiatowych Dożynkach w Szerzynach Gminę Zakliczyn reprezentowało Sołectwo Stróże. Ale najpierw misterny wieniec, sporządzony zgodnie z kanonami sztuki, zaprezentowano i ośpiewano wdzięcznie podczas tegorocznych Dożynek Gminy Zakliczyn w Paleśnicy.

- Wieniec wykonały panie: Kazimiera Stec i Barbara Malik z Koła Gospodyń „Pod bocianim gniazdem", ale zboża, nasiona, owoce, zioła i inne dożynkowe detale zbierały pozostałe panie ze stowarzyszenia - wyjaśnia Ewa Krakowska, prezes stróskiego koła. - Dziękujemy wszystkim naszym sponsorom, którzy pomogli nam dobrze się przygotować do dożynek zarówno w Paleśnicy, jak i w Szerzynach, a trzeba było zakupić wiele kosztownych rzeczy. Serdecznie dziękujemy panu Burmistrzowi za wsparcie, za swą obecność przy nas w Szerzynach.

15 sierpnia, w święto Matki Bożej Zielnej, uroczyście wniesiono wieńce dożynkowe z Woli Stróskiej i Stróż do kaplicy pw. św. Jerzego. O godzinie 10 odprawiona została dziękczynna Msza św. z udziałem Grupy Wieńcowej w strojach ludowych. Eucharystię poprowadził ks. Stanisław Kuczaj, który poświęcił zielne bukiety, wykonane i sprzedawane na dziedzińcu przez wspólnotę kościelną na szczytny cel, tj. malowanie kaplicy. Piękne kompozycje rozeszły się jak świeże bułeczki.

W przyszłym roku - uwaga! - Stróże przymierzają się do organizacji gminnych dożynek. Warunki bazowe (kaplica, szkoła i stadion Orła tuż obok siebie) i aktywność społeczna wielce wieś do tego zaszczytu predestynują.

Tekst i fot. Marek Niemiec

SFOP współorganizatorem zawodów na Słowacji

W dniach 18-21 sierpnia br. w słowackiej miejscowości Stara Lubownia odbył się 6th Samaritan International Contest 2016. Samaritan Contest to międzynarodowe zawody w pierwszej pomocy, które organizowane są co dwa lata przez Samaritan International zrzeszającej 17 organizacji europejskich.

W tym roku zaszczyt przeprowadzenia tych zawodów przypadł naszej Federacji we współpracy z ASSR ze Słowacji. Uczestnicy z 10 europejskich krajów, takich jak Austria, Niemcy, Włochy, Litwa, Łotwa, Serbia, Rumunia, Słowacja, Węgry i Polska, zmagali się w konkurencjach sprawnościowych związanych z udzielaniem pierwszej pomocy. Nasza Federacja reprezentowana była w zawodach przez Ochotniczą Straż Pożarną. SFOP wystawiła dwie grupy: A i B. Zawodnikami Grupy A byli: Karolina Nowak, Aleksandra Czermak, Dawid Siemiński, natomiast zawodnikami grupy B: Dominika Karpiel, Jakub Soból, Mirosław Soból, Paweł Surga, Julia Zgórniak.

Pierwszym etapem zawodów była rejestracja drużyn z poszczególnych organizacji, która miała miejsce w hotelu SOREA w Starej Lubowni. Wszystkich zarejestrowanych drużyn było 20. Tego samego dnia w godzinach wieczornych odbyła się uroczysta Ceremonia Otwarcia na zamku w Starej Lubownii. Panujący podczas Ceremonii nastrój i klimat był niepowtarzalny.

Następnego dnia w godzinach porannych zawodnicy przystąpili do testu teoretycznego w swoich ojczystych językach. Głównym tematem testu była pierwsza pomoc oraz wiedza dotycząca

Słowacji i Polski. Po zmaganiach z testem teoretycznym uczestnicy wyruszyli na zwiedzanie Krakowa, gdzie pod opieką przewodników zobaczyli Wawel, podziwiali uroki ulicy Grodzkiej i Kanonicznej oraz Rynku Głównego. Po powrocie z Krakowa, późnym wieczorem, każda drużyna z poszczególnych krajów przedstawiała scenki wybranej przez siebie bajki, wplatając w nią elementy pierwszej pomocy. Publiczność nagradzała drużyny aplauzem. Scenki przedstawiały nie tylko zdolności aktorskie i kreatywność uczestników ale również umiejętności związane z pierwszą pomocą. Kolejny dzień zawodnicy spędzili w wyjątkowym otoczeniu, na zamku w Starej Lubowni oraz sąsiadującym skansenie. W tym miejscu czekały na nich nie lada wyzwania, jak udzielanie pierwszej pomocy w poszczególnych przypadkach oraz zadania sprawnościowe.

Wieczorem odbyło się uroczyste wręczenie nagród oraz zakończenie 6th Samaritan International Contest 2016. Zwycięzcą grupy A został zespół z FSR z Rumunii, zwycięzcą grupy B - LSA z Łotwy. W generalnej punktacji najwyższą ocenę i puchar Challenge Cup zdobył team LSA z Łotwy. Po części oficjalnej był czas na świętowanie i zabawę. W niedzielę w godzinach porannych wszyscy uczestnicy udali się w drogę powrotną.

Nasi członkowie i wolontariusze dołożyli wszelkich starań, by uczynić to wydarzenie dostojnym tak, aby dorównywało konkursom organizowanym w poprzednich latach w Merano, Wiedniu, Rydze i Wenecji. Samaritan International Contest był wyjątkową okazją do zawarcia nowych znajomości oraz integracji międzynarodowej.

Tekst i fot. Sylwia Pawlina, SFOP

Szanowni Państwo,

Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała inicjuje i realizuje na swoim terenie nowatorskie projekty ukierunkowane na wykorzystanie unikalnych walorów przyrodniczych i kulturowych Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego i poprawę jakości życia mieszkańców.
Nasze stowarzyszenie powstało w 2005 roku w ramach Pilotażowego Programu LEADER+, obejmując swoim działaniem cztery gminy: Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn. Siedzibą stowarzyszenia jest Zakliczyn. Członkami LGD Dunajec-Biała są mieszkańcy, przedstawiciele urzędów gmin, przedsiębiorstw i organizacji działających na terenie 4 gmin wchodzących w skład obszaru działalności stowarzyszenia.
Podczas wdrażania poprzedniej Lokalnej Strategii Rozwoju LGD Dunajec-Biała z powodzeniem przyczyniła się do realizacji około 100 projektów konkursowych i innych, finansowanych ze środków unijnych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007- 2013, oś 4 LEADER.
LEADER jest oddolnym partnerskim podejściem do rozwoju obszarów wiejskich, realizowanym przez lokalne grupy działania (LGD), polegającym na opracowaniu przez lokalną społeczność lokalnej strategii rozwoju (LSR) oraz realizacji wynikających z niej innowacyjnych projektów łączących zasoby ludzkie, naturalne, kulturowe, historyczne, itp., wiedzę i umiejętności przedstawicieli sektorów: publicznego, gospodarczego, społecznego i mieszkańców. Podejście LEADER zostało wprowadzone jako. Inicjatywa Wspólnoty" finansowana w ramach funduszy strukturalnych UE.
W dniu 12.05.2016 r. została zawarta umowa między naszym LGD, a Urzędem Marszałkowskim Województwa Małopolskiego w Krakowie, dotycząca warunków i sposobów realizacji nowej Strategii Rozwoju Lokalnego LGD Dunajec- Biała na lata 2014- 2020. Lokalna Strategia Rozwoju LGD Dunajec-Biała wytycza 2 ogólne cele pokazujące główne kierunki rozwoju naszego obszaru LGD Dunajec- Biała. W ramach tych celów zostało dookreślonych łącznie 6 celów szczegółowych oraz 14 przedsięwzięć, których realizacja ma spowodować osiągnięcie założeń.
Nabory wniosków w ramach realizacji działań zawartych w Lokalnej Strategii Rozwoju LGD Dunajec- Biała rozpoczęliśmy w 2016 r. W związku z powyższym zachęcam wszystkich zainteresowanych: mieszkańców, przedsiębiorców, Jednostki Samorządu Terytorialnego, Fundacje i Stowarzyszenia z obszaru działalności LGD Dunajec- Biała do składania wniosków o dofinansowanie kosztów związanych z podejmowanym w ramach LSR przedsięwzięciem. Szczególne zaproszenie do podejmowania działań w oparciu o Lokalną Strategię Rozwoju LGD Dunajec- Biała kieruję do osób z tzw. grup defaworyzowanych (kobiety, osoby młode do 35 roku życia, osoby bezrobotne), mając nadzieję, że złożenie wniosku i otrzymanie dofinansowania będzie dla nich szansą na poprawę i ustabilizowanie swojej sytuacji życiowej.

Z wyrazami szacunku

Paweł Smoleń
Prezes Zarządu LGD Dunajec- Biała

DOTACJE
skorzystaj ze środków pomocowych Unii Europejskiej

Wprowadzenie

Wykorzystaj możliwości jakie stwarzają fundusze unijne i przekuj swój niezwykły pomysł w prawdziwy sukces. Pomoże Ci w tym Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała, która realizując Lokalną Strategię Rozwoju wspiera mieszkańców w aktywnym korzystaniu ze środków Unii Europejskiej pochodzących z **Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich** na lata 2014- 2020, oś 4 LEADER.

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Procedura dofinansowania
zobacz jakie to łatwe

dotacje krok po kroku

1. Wybierz działanie, w ramach którego chcesz zrealizować swoje przedsięwzięcie (Tworzenie nowych przedsiębiorstw, Rozwój istniejących przedsiębiorstw, Projekty Grantowe i inne).

2. Sprawdź czy Twój pomysł realizuje przynajmniej jeden z celów LSR. Jeśli tak to zapraszamy do naszego biura w celu skonsultowania projektu.

biuro LGD Dunajec-Biała

ul. Browarki 7
32- 840 Zakliczyn
tel. 14 665 37 37
e- mail: biuro@dunajecbiala.pl
www.dunajecbiala.pl

Nie musisz być **gorszy!** To naprawdę **proste!**

Klucz do sukcesu (materiał specjalny)
prowadzimy nabory w ramach działań

NASZE DZIAŁANIA- WDRAŻANIE LOKALNYCH STRATEGII ROZWOJU

Działanie ma na celu umożliwienie mieszkańcom obszaru objętego strategią rozwoju lokalnego (LSR) realizacji projektów w ramach tej strategii. Realizacja strategii powinna przyczynić się do poprawy jakości życia na obszarach wiejskich m. in. poprzez wzrost aktywności lokalnych społeczności oraz stymulowanie powstawania nowych miejsc pracy. Wnioski o udzielenie pomocy powinny być zgodne z celami zawartymi w LSR:

1.) CEL OGÓLNY **1. Zwiększenie atrakcyjności obszaru LGD Dunajec- Biała dla mieszkańców i turystów.**
- Cel szczegółowy 1. Zwiększenie dostępu do oferty czasu wolnego oraz pobudzanie aktywności i integracji mieszkańców.
- Cel szczegółowy 2. Kreowanie wizerunku obszaru jako atrakcyjnego miejsca spędzania czasu wolnego dla mieszkańców i turystów.
- Cel szczegółowy 3. Zwiększenie świadomości mieszkańców w zakresie ochrony środowiska oraz wsparcie rozwiązań proekologicznych i prośrodowiskowych.

2.) CEL OGÓLNY **2. Rozwój społeczno- gospodarczy obszaru LGD Dunajec- Biała.**
- Cel szczegółowy 1. Wspieranie aktywności gospodarczej mieszkańców.
- Cel szczegółowy 2. Wykorzystanie potencjału rolniczego na rzecz produkcji żywności wysokiej jakości oraz promocja produktów lokalnych.
- Cel szczegółowy 3. Budowanie kapitału społecznego na obszarze LGD Dunajec- Biała.

ZAKRES DZIAŁAŃ W RAMACH REALIZACJI LOKALNEJ STRATEGII ROZWOJU NA LATA 2014- 2020:

1) PROJEKTY GRANTOWE:
2 projekty grantowe, na które łącznie przeznaczono 600 000 zł. Całkowita wartość projektu grantowego nie może być niższa niż **5 000 zł** i wyższa niż **50 000 zł**. W zależności od Beneficjenta dofinansowanie wynosi od **63,63 % do 100 %**. Projekty grantowe dotyczą:
- budowy, rozbudowy, przebudowy lub/ i wyposażenia ogólnodostępnych i niekomercyjnych obiektów i miejsc o charakterze turystycznym, rekreacyjnym, sportowym (np. siłownie zewnętrzne, place zabaw, miejsca wypoczynkowe, szlaki/ trasy turystyczne (rekreacyjne), itp.), a także działania „ miękkie" ukierunkowane na zwiększanie aktywności fizycznej mieszkańców (np. zajęcia sportowo- rekreacyjne, wydarzenia promujące aktywny tryb życia),
- budowy, przebudowy lub/ i wyposażenia ogólnodostępnych iniekomercyjnych obiektów kulturalno- edukacyjnych (np. biblioteki, świetlice wiejskie, ośrodki kultury, inne obiekty i miejsca o znaczeniu kulturowym i przyrodniczym). Działania edukacyjno- kulturalne (warsztaty, spotkania, szkolenia, konkursy i inne formy edukacyjne); spotkania, festyny, pikniki, inne wydarzenia aktywizujące i integrujące mieszkańców; wydawanie publikacji, materiałów informacyjno- promocyjnych promujących lokalne walory kulturowe, przyrodnicze i historyczne.

2.) PROJEKTY WSPÓŁPRACY:
3 projekty współpracy, na które przeznaczone jest wsparcie w wysokości 108 000 zł, realizowane przez LGD Dunajec- Biała we współpracy z pięcioma sąsiadującymi LGD oraz LGD z zagranicy, dotyczące:
- pierwszy projekt polega na wyznaczeniu i oznakowaniu tras Nordic Walking,
- drugi projekt polega na organizacji cyklu 12 koncertów, podczas których można skosztować lokalnych potraw ze śliwki z Iwkowej oraz fasoli z Doliny Dunajca,
- trzeci projekt polegający na nawiązaniu współpracy LGD Dunajec- Biała z LGD zagranicznym i wymianie doświadczeń.

3.) POZOSTAŁE PROJEKTY, NA KTÓRE ŁĄCZNIE PRZEZNACZONO KWOTĘ 4 800 000 zł:
- projekty dotyczące budowy, rozbudowy, przebudowy lub / i wyposażenia obiektów i miejsc o charakterze turystycznym, rekreacyjnym, sportowym i kulturalnym, w tym również dotyczące zachowania i udostępniania dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego obszaru (np. inwestycje w zabytki, inwestycje mające na celu zachowanie cennych przyrodniczo miejsc / obszarów),
- projekty odnośnie wsparcia podejmowania działalności gospodarczej w branży turystycznej oraz związanej z sektorem czasu wolnego,
- projekty dotyczące wsparcia na rozwój działalności gospodarczej w branży turystycznej oraz związanej z sektorem czasu wolnego,
- projekty odnośnie wsparcia na podejmowanie działalności gospodarczej poza sektorem turystyki i czasu wolnego,
- projekty polegające na rozwoju istniejącego przedsiębiorstwa poza sektorem turystyki i czasu wolnego,
- projekty dotyczące działań edukacyjnych i inwestycyjnych promujących korzystanie z zasobów środowiska naturalnego, ochronę środowiska i przeciwdziałanie zmianom klimatycznym ze szczególnym uwzględnieniem operacji innowacyjnych,
- projekt dotyczący tworzenia i rozwoju centrów przetwórstwa lokalnego,
- działania w zakresie promocji produktów lokalnych i żywności wysokiej jakości,
- promocja obszaru LGD Dunajec- Biała, aktywizacja, integracja mieszkańców.

W zależności od Beneficjenta dofinansowanie wynosi od 63,63 % do 100 %. Minimalna wartość projektu powinna wynosić nie mniej niż **50 000 zł**. Na rozwój działalności gospodarczej Beneficjent może uzyskać dofinansowanie na poziomie **70 %** wartości projektu, wysokość wsparcia w związku z tym działaniem wynosi do **100 000 zł**. Maksymalna wysokość pomocy udzielonej jednemu Beneficjentowi w ramach rozwoju przedsiębiorstwa nie może przekroczyć **100 000 zł**. Na założenie działalności gospodarczej Beneficjent może uzyskać dofinansowanie na poziomie **100 %** wartości projektu **(70 % wypłacone po zawarciu umowy i 30 % wypłacone w trakcie realizacji projektu)**, wysokość wsparcia w związku z tym działaniem wynosi do **50 000 zł**. Maksymalna wysokość pomocy udzielonej jednemu Beneficjentowi w ramach założenia przedsiębiorstwa nie może przekroczyć **50 000 zł**.

BENEFICJENT LGD Dunajec- Biała:

- osoba prawna: gmina, instytucja kultury, dla której organizatorem jest jednostka samorządu terytorialnego, kościół lub inny związek wyznaniowy, organizacja pozarządowa,
- osoba fizyczna, będąca obywatelem państwa członkowskiego UE, pełnoletnia, zamieszkała na obszarze objętym LSR lub wykonująca działalność gospodarczą na tym obszarze, w tym także przedstawiciele grup de faworyzowanych: bezrobotni, kobiety, osoby do 35 roku życia

Więcej informacji:

- na stronie naszego Stowarzyszenia: **www.dunajecbiala.pl**.
- w siedzibie Biura **LGD Dunajec- Biała**
  (Remiza OSP Zakliczyn, przy **ul. Browarki 7, 32- 840 Zakliczyn**).
- pod numerem telefonu **(0- 14) 665 37 37**.

Wykorzystaj **szansę!** Weź sprawy **w swoje ręce!** Zostań **LEADER**-em!

Gmina Zakliczyn wspiera Polonię ukraińską z Obertyna

Na Święcie Fasoli Obertyn tańczył i śpiewał, częstował też przysmakami we własnym kramie

Urząd Miejski w Zakliczynie od maja 2016 roku realizował projekt pn. „Integracja polsko-polska szansą na rozwój współpracy polsko-ukraińskiej", skierowany do Polonii ukraińskiej z Obertyna (obwód iwano-frankiwski), a współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą. Głównym celem projektu jest nawiązanie długofalowej współpracy polsko-ukraińskiej pomiędzy różnymi grupami społecznymi i gospodarczymi z Zakliczyna i Obertyna (młodzież, środowiska oświatowe, samorządowcy, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe) umożliwiającej kultywowanie tradycji i zwyczajów narodowych oraz wymianę doświadczeń.

Kluczowymi działaniami w ramach projektu były dwie wizyty 40-osobowej grupy Polonii z Obertyna w Małopolsce, na czele z panią Julią Mieńszczykową – Prezeską Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego.

Pierwsza wizyta miała miejsce w dniach 28 czerwca – 4 lipca br., a w jej trakcie uczestnicy wizyty zwiedzili pod przewodnictwem Pana Janusza Flakowicza m.in. Zakliczyn, Melsztyn, Jamną, Czchów, Gródek nad Dunajcem, Tropie, Ciężkowice (w tym Muzeum Przyrodnicze i Skamieniałe Miasto). Polacy z Obertyna odbyli także malowniczą wycieczkę autokarową na Podhale, zwiedzając Zakopane, Bukowinę Tatrzańską i Białkę Tatrzańską (w tym kąpiel w basenach termalnych). Ponadto uczestnicy wizyty mieli możliwość zapoznać się z taborem i wyposażeniem remiz strażackich w Zakliczynie i Filipowicach, zwiedzić piękny park dworski prof. Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach (dzięki przychylności pana Stanisława Dudka), obejrzeć eksponaty w muzeum pojazdów zabytkowych pana Kazimierza Spiesznego w Filipowicach oraz piekarnię „Lucynka" i ranczo pana Mariusza Salamona, którym serdecznie dziękujemy za

Jedna z kilku prezentacji artystycznych ukraińskiej Polonii na estradzie

okazaną bezinteresowną gościnność. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także mecze piłkarskie pomiędzy drużyną z Obertyna i Zakliczyna, rozgrywane na zakliczyńskim Orliku, które zakończyły się sprawiedliwym remisem.

W ramach pierwszej wizyty zaplanowano i zrealizowano szereg przedsięwzięć, w tym konkurs literacki pt. „Nasza polska historia", w ramach którego zgłoszono 10 prac dzieci i młodzieży z Obertyna, a cennymi nagrodami wyróżniono trzy najlepsze prace. W czasie pomiędzy poznawaniem najpiękniejszych miejsc gminy Zakliczyn i Małopolski, najmłodsi przedstawiciele Polonii (uczniowie szkoły artystycznej w Obertynie) uczestniczyli w 12-godzinnych warsztatach muzycznych wspólnie z muzykami Strażackiej Orkiestry Dętej „Filipowice" Finałem warsztatów był wspólny, udany występ na scenie przed ratuszem podczas Dni Zakliczyna. W tym samym dniu (3 lipca) odbyło się otwarcie w Galerii Poddasze w zakliczyńskim ratuszu wystawy fotograficznej pt. „Obertyn – wczoraj i dziś", na której zaprezentowano 70 fotografii Obertyna, zarówno tych historycznych z okresu Polski międzywojennej, czasów Związku Radzieckiego, jak również współczesne ujęcia miasteczka i ludzi w nim mieszkających. Na finał pierwszej wizyty przedstawiciele Obertyńskiej Polonii wysłuchali koncertu w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach.

Druga wizyta Polonii z Obertyna odbyła się w dniach 1-5 września br. Do Zakliczyna ponownie dotarła 40-osobowa grupa naszych rodaków i pomimo, że ten przyjazd był krótszy w stosunku do pierwszej wizyty, to równie intensywny. W piątek 2 września Polacy z Obertyna zwiedzili Tarnów, w tym m.in. Rynek i Starówkę, Bazylikę Katedralną, Muzeum Okręgowe i Park Strzeleckiego. W piątek 2 września odbyła się w Modrzewiowym Wzgórzu w Faściszowej uroczysta kolacja z udziałem Polonii z Obertyna i delegacji z partnerskiego miasta Jászfényszaru z Węgier. Po kolacji Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak przekazał pani Prezes Julii Mieńszczykowej zakupione w ramach projektu senackiego książki i albumy w języku polskim – łącznie ponad 100 pozycji o różnej tematyce, począwszy od książek dla dzieci, poprzez poezję polską, po klasykę polskich twórców – „Pana Tadeusza" i „Quo vadis". Książki te mają stanowić zalążek polskiej biblioteki w Obertynie, zarządzanej przez Towarzystwo Kultury Polskiej im. Franciszka Karpińskiego.

W sobotę 3 września Polonia Obertyńska odwiedziła Kraków, w tym m.in. Zamek Królewski na Wawelu (Komnaty Królewskie, Zbrojownię, Skarbiec), Stare Miasto, Kościół Mariacki, Kościół św. Piotra i Pawła, Sukiennice, Planty. W tym samym dniu wieczorem odbyło się w Gwoździcu międzynarodowe spotkanie artystyczne, z udziałem członków naszego rodzimego Zespołu Folklorystycznego „Gwoździec", węgierskiego Zespołu Folklorystycznego „Iglice" (z Jászfényszaru) oraz dzieci i młodzieży z ukraińskiego Obertyna.

Niedziela 4 września, to udział w Mszy świętej w klasztorze Ojców Franciszkanów w Zakliczynie oraz całodniowe uczestnictwo w obchodach Święta Fasoli, w tym niezapomniany, wzruszający występ dzieci i młodzieży polonijnej z Obertyna na scenie. Dzieci i młodzież skorzystały z oferty stoisk z fasolą „Piękny Jaś", a także z atrakcji lunaparku w Rynku w Zakliczynie. Delegacja dorosłych obertynian przygotowała dla gości Święta Fasoli swoje stoisko z pieczywem wytwarzanym naturalnymi metodami oraz ciastem i pieczywem prosto z zakładu piekarniczego Oberhlib z Obertyna.

Deszczowy poniedziałek 5 września, to dzień podsumowania obu wizyt ukraińskiej Polonii w Zakliczynie i Małopolsce, dzień podziękowań i pożegnań, a także dzień ogromnej satysfakcji, że daliśmy szanse dzieciom i młodzieży polskiego pochodzenia z Obertyna zwiedzić kraj przodków. Widzieć radość w oczach tych dzieci – bezcenne. Do zobaczenia ponownie!

Janusz Krzyżak
Sekretarz Gminy Zakliczyn
Kierownik projektu

FOT. ANDRZEJ MARTYKA

Wycieczka do Krakowa, na pierwszym planie Leon Menszczykow, laureat senackiego projektu

Leon Meńszczykow laureatem senackiego konkursu

„Nasza polska historia" to nazwa konkursu literackiego dla młodych Polaków z Obertyna, który odbył się w ramach projektu „Integracja polsko-polska, szansą na rozwój współpracy polsko-ukraińskiej". Projekt był realizowany przez Gminę Zakliczyn oraz dofinansowany przez Kancelarię Senatu RP. W ramach tego przedsięwzięcia Gmina Zakliczyn zorganizowała dwa przyjazdy do Zakliczyna dla Polonii obertyńskiej, które odbyły się w czerwcu oraz we wrześniu 2016 roku. Celem projektu jest podtrzymanie więzi Polaków z Ojczyzną oraz zachęcenie do kultywowania polskiej tradycji oraz kultury. W ten punkt doskonale wpisuje się konkurs literacki dla obertyńskiej młodzieży. Poniżej publikujemy trzy zwycięskie prace nadesłane przez młodych ludzi z Obertyna (z zachowaniem oryginalnej pisowni).

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nasza polska historia opowiedziana przez dziadków

I miejsce
Leon Meńszczykow - lat 15

Mówią, że „Naród, który nie szanuje swojej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości". Osobiście zgadzam się z powyższym twierdzeniem. Mimo że mam tylko piętnaście lat, ale zdaję sobie sprawę, jak ważne miejsce zajmuje historia w życiu nie tylko człowieka, ale i społeczeństwa, państwa, świata. Lubię, kiedy opowiadają różne ciekawostki, związane z miejscowościami, a szczególnie kiedy z daną miejscowością związany jakiś mit.

Nie ulega wątpliwości, iż każda rodzina, podobnie jak każde państwo, ma swoją fascynującą i niepowtarzalną historię. O swojej dowiedziałem się od rodziców (tak jak oni mają polskie pochodzenie). Przodkowie ojca są z Podkamienia znajdującego się w obwodzie lwowskim. Matki – Chrustowskich – z Obertyna (obwód iwano-frankiwski - dawniej stanisławski).

Ciężki los należał do Polaków zamieszkałych na terenach galicyjskich po drugiej wojnie światowej. Zakazano wszystko co wskazywało na jakikolwiek związek z polskością: używanie języka polskiego, pielęgnowanie polskich tradycji i zwyczajów. Burzyli dzieła architektury, sztuki powstałe za czasów Rzeczypospolitej.

W Podkamieniu cudem przetrwał kościół do dzisiejszych czasów. W czasach rzezi ludności polskiej na Wołyniu w murach klasztoru schroniła się ludność polska przed atakami UPA.

W Obertynie nie ocalało nic: ani kościół, ani klasztor sióstr zakonnych, ani kaplice (prawda jedna przeżyła, na ulice której zamieszkuję przez to, że chronili i bronili ją sąsiedzi, również przeżył stary obraz, który na dzień dzisiejszy ma 300 lat), ani krzyż, który przed wojną wznosił się na kopcu, miejscu, gdzie hetman koronny Jan Amor Tarnowski pokonał wojsko mołdawskie.

Przez ostatnie 25 lat polskość w Galicji powoli się odnawia, ale bardzo wolno. Języka oraz tradycji religijnych uczymy się w kościele, uczestnicząc we Mszy oraz katechezie. Na szczęście od ubiegłego roku mamy możliwość uczyć się języka polskiego. Szkoda jedynie, że tyle czasu stracono, i mam okazję uczyć się języka ojczystego tylko od siódmej klasy.

Z całą pewnością musimy pamiętać o własnym pochodzeniu i przekazać to, co pozostało następnym pokoleniom. A dlatego musimy sprzątać kurhan, na którym stoi krzyż przypominający o Bitwie pod Obertynem, na cmentarzu, żeby z ubiegiem czasu o grobach nikt nie zapomniał oraz świętować święta państwowe i religijne. Wierzę, że przyszłość będzie wspaniała! Przecież wszystko należy do nas! I właśnie, my, tworzymy historię.

II miejsce
Wiktor Baranowski - lat 18

Dla mnie polska historia zaczyna się od mojego dziadka Franciszka Baranowskiego, o którym wszyscy w Obertynie mówią, że to Polak z krwi i kości. Polska zawsze była w jego sercu, miłość do niej nigdy nie wygasała i nie zgaśnie, bo dziadek Franciszek przekazał ten ogień już prawnukowi.

Skromny i niepozorny mężczyzna w czasach Związku Radzieckiego, kiedy było prześladowane wszystko co polskie, dokonał dla nas czynu wielkiego.

Przez 50 lat ukrywał krzyż z przedwojennego kościoła, który ówczesna władza zburzyła. Krzyż ukrywał w starej stajni między różnymi przedmiotami tak, aby nawet rodzina nie wiedziała, że tam jest. I doczekał tego czasu, że krzyż zajął ponownie swoje honorowe miejsce na kościele i każdy przechodzień, jak i przed wojną, tak teraz skłania głowę przed starodawnym krzyżem, czyniąc znak krzyża. A kiedy trzy lata temu parafianie dzięki pomocy rodzin z Polski zakupili i poświęcili nowy dzwon, dziadek Franciszek wzywa wiernych do modlitwy, bijąc w ten dzwon codziennie, pół godziny przed liturgią. Kiedy w 480. rocznicę Bitwy pod Obertynem porządkowano kopiec, w którym pochowane jest rycerstwo polskie, młodzież wiadrami przeniosła do kopca 10 ton piasku, dziadek mimo swojego wieku również podjął tę pracę i mówił, że jest szczęśliwy, bo to dla Polski. Jak mógł pomagał wraz z panią Adelą Białą. Pani Adela żartowała, że najstarszemu z młodzieży - Franciszkowi Baranowskiemu - 80 lat, a najmłodszemu - Leonowi Meńszczykowu - 10 lat. Jestem po prostu dumny z mojego dziadka. To żywa historia Polski.

III miejsce
Nadzieia Horszczuk - lat 17

Czuję się trochę nieswojo, że nie mogę wyrazić poprawnie w języku polskim to, co mówi mi moje serce. Bardzo jestem dumna, że urodziłam się w miasteczku, o którym wiedzą Polacy. W miasteczku, na którego polach w 1531 roku miała miejsce wielka zwycięska bitwa poprowadzona przez wspaniałego Hetmana Jan Amora Tarnowskiego, a wybitna jego taktyka wojenna przeszła do historii. Zginęło tam wielu rycerzy, a miejsce to ludzie nazywają „Pogiblica". Starsi ludzie opowiadają, że wiele razy w nocy na wzgórzu w miejscu bitwy widziano przechadzających się rycerzy. Opowiadają, że to „śpiące wojsko". Jest też legenda, że z tych armat zdobytych na Mołdawianach zrobiono dzwon „Zygmunta", który bije na Wawelu. A ten dzwonień jest z Obertyna, z miasteczka, w którym się urodziłam. Jestem bardzo dumna z tego, że Polakom z Obertyna udało się odnowić krzyż na miejscu bitwy i co roku 22 sierpnia, w dzień Bitwy pod Obertynem, dorośli i małe dzieci wspominają poległych rycerzy w czasie Mszy Świętej odprawianej w miejscu, gdzie oni polegli. To bardzo zbliża i jednoczy nas wszystkich. Chcę, aby sława Bitwy pod Obertynem nie przemijała i chcę, by do Obertyna przyjeżdżali nasi rodacy, by uczcić rycerzy i ich wodza Jana Tarnowskiego.

Lusławickie przedszkolaki na przyrodniczym szlaku

Tuż po zakończeniu roku przedszkolnego w Lusławicach, 27 czerwca, przedszkolaki udały się na wycieczkę przyrodniczą do Ciężkowic.

Wycieczkę tę rozpoczęliśmy od zwiedzania Muzeum Przyrodniczego im. Tomków w Ciężkowicach, gdzie zaprzyjaźniony już z naszym przedszkolem przewodnik – pan Szczepan – opowiadał o powstaniu muzeum, a wcześniej zapoznał dzieci z legendą o powstaniu Skamienianego Miasteczka, poprzedzone obejrzanym filmem.

Wiemy, że założyciele muzeum od zawsze kochali zwierzęta i nimi się opiekowali, i to stąd wziął się pomysł założenia muzeum, które ciągle się rozwija. Największą frajdę sprawiła dzieciom podróż łodzią podwodną w głąb rzeki Biała, dowiedziały się, jakie są skutki wybierania żwiru z rzek, po co są tamy na rzekach oraz oczywiście interaktywna podłoga, gdzie przedszkolaki szukały różnych okazów roślin, zwierząt itd.

Pan Szczepan bardzo ciekawie opowiadał o różnych gatunkach zwierząt i ptaków. Już wiemy, że niedźwiedź nie zjada ludzi, najmądrzejszym ptakiem jest kruk, a bocian wcale nie zjada żab. Wszystkie zwierzątka to prawdziwe okazy zwierząt, które żyły wcześniej. Dzieci w sali konferencyjnej mogły podziwiać niedźwiedzia, wilka, łosia i in., a opowiadań pana Szczepana dzieci słuchały z ogromnym zaciekawieniem. Zaraz po zwiedzaniu muzeum, z pustymi brzuszkami udaliśmy się na kiełbaski z grilla, które bardzo smakowały przedszkolakom i zniknęły bardzo szybciutko. Pełni sił dotarliśmy do Skamieniałego Miasteczka, gdzie spacerowaliśmy wyznaczonym szlakiem i mogliśmy porównać to, o czym opowiadał przewodnik - z rzeczywistością.

I tak nasza wycieczka dobiegła końca, ale to nie był koniec atrakcji. Po dojechaniu do zakliczyńskiego rynku udaliśmy się na pyszne lody. Wszystkie dzieci wróciły do przedszkola zachwycone wycieczką i jej atrakcjami.

Tekst i fot.
Edyta Olszewska-Kwiek

Dary od sołectw przyjmował ks. Janusz. Na zdjęciu: delegacja Wróblowic

Podziękowania za 35-letnią służbę pana Czesława

Trzy intencje odpustowej Eucharystii

Odpust św. Idziego miał w tym roku wyjątkowo uroczysty charakter.

Parafia dziękowała nie tylko za całoroczną opiekę patrona, o czym wspomniał w swojej wzniosłej homilii ks. Janusz Urbaniak, rodem z Wróblowic, który przed rokiem odprawiał w naszej zakliczyńskiej świątyni swoją Mszę św. Prymicyjną, ale i za plony, które ofiarowali przedstawiciele sołectw wchodzących w skład parafii pw. św. Idziego w Zakliczynie. Trzecią intencją świątecznej Eucharystii, z udziałem księży Dekanatu, było wzruszające podziękowanie za 35-letnią służbę parafialnemu organiście, panu Czesławowi Malikowi. Obraz Matki Bożej Zakliczyńskiej, kwiaty i upominki z tej szczególnej okazji wręczyli panu Czesławowi przedstawiciele Rady Parafialnej. Do podziękowań przyłączył się ks. proboszcz Paweł Mikulski, intonując pieśń pochwalną. Plurimos annos, panie Czesławie!

Tekst i fot. Marek Niemiec

25 lat posługi kapłańskiej o. Janusza

O. Janusz Wróbel OFM to postać, której szerzej przedstawiać nie trzeba, wszak pochodzi ze Zdoni, i mimo że bywa w wielkim świecie, o swoich korzeniach nie zapomina. Dlatego nie zabrakło ojca Janusza podczas zeszłorocznego zjazdu absolwentów rocznika 1979-1980 w Zakliczynie, kiedy to odprawił dziękczynną Mszę św. u św. Idziego, a potem okazał się duszą towarzystwa spotkania rocznika w H&R Zakliczyńskiej po 35 latach od ukończenia podstawówki przy ulicy Malczewskiego.

O. Januszowi Wróblowi winszowali m.in. koleżanki i koledzy z podstawówki

W tym roku o. Janusz obchodził inną rocznicę, bardziej osobistą, tj. 25-lecie święceń kapłańskich. O całej drodze duchowej i formacji jubilata szeroko pisaliśmy na łamach Głosiciela. Imał się przeróżnych zajęć, w seminarium należał, grając na perkusji, do słynnych „Brązowych". Był ekonomem krakowskiego zgromadzenia, by „wylądować" z czasem na placówce misyjnej w Bawarii… i Kamerunie, gdzie wspiera, jako gwardian parafii w bawarskim Ambergu, misyjne dzieło Abong' Mbang i w Bindiba, gdzie założył przy wsparciu wielu życzliwych osób i instytucji kościół i buduje z dominikankami 6-klasową szkołę. A w planach jeszcze budowa domu misyjnego na Czarnym Lądzie im. bł. o. Krystyna Gondka...

O. Janusz to swoisty wulkan energii i humoru, jako zamiłowany kierowca przemierza setki kilometrów, „załatwiając" po drodze wiele ważkich spraw dla swego zgromadzenia i misji w Afryce. Sprawił sobie busa, by przekazane przez sympatyków dary przewozić własnym sumptem. „Klamkuje" nieustannie w przeróżnych instytucjach i do różnych osób, bo dzieła, których się podjął, są niezwykle kosztowne, ale też niezwykle pożyteczne. (Zainteresowanych działalnością o. Janusza na dwóch kontynentach odsyłamy do lektury Głosiciela).

W maju dziękczynną Eucharystię odprawił w Asyżu, w kolebce franciszkanów. Na drugą Mszę Jubileuszową zaprosił swoich parafian w Ambergu. 7 sierpnia zaś dziękował za łaskę kapłaństwa w parafii Matki Bożej Anielskiej w Zakliczynie. Podczas Sumy w Grocie MB z Lourdes towarzyszyli Jubilatowi: o. Stanisław Mazgaj - wikariusz prowincji, o. Jerzy Kraj - misjonarz Ziemi Świętej, o. gwardian Tomasz Kobierski - proboszcz parafii i o. Eligiusz Dymowski - „franciszkański poeta", jak zwą go współbracia, literat i krytyk literacki, który wygłosił dobitne, piękne, poetyckie kazanie. Przed, w trakcie i po Mszy św. zagrali i zaśpiewali zaprzyjaźnieni artyści z Krakowa-Azorów. „Fraternitas" od 30 lat umilają liturgię, od początku istnienia występuje w krakowskim zespole, obecny podczas uroczystości w Zakliczynie, o. Ariel Krzywda.

Po przejściu procesyjnym do Groty ojciec-jubilat przyjął życzenia i gratulacje od przedstawicieli miejscowej społeczności. Najpierw odebrał kwiaty od dzieci, następnie winszowała Rada Parafialna, nowicjusze, a po nabożeństwie koleżanki i koledzy ze wspomnianego wyżej rocznika. Wśród licznie zgromadzonych wiernych najbliższa rodzina, która wraz z gospodarzami parafii zaprosiła uczestników święta na uroczysty obiad w refektarzu klasztoru. Parafianie i goście otrzymali pamiątkowe, jubileuszowe obrazki o. Janusza, który do końca sierpnia przebywał w Polsce na zasłużonym urlopie. Wypocząwszy, z początkiem września, gwardian i kustosz Sanktuarium Mariahilfberg w Ambergu udał się do swoich parafian i do licznych zajęć.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Pogórzańskie specjały

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza" w Dzierżaninach rozpoczęła realizację projektu „Specjały z Serca Pogórza", finansowanego przez Szwajcarię w ramach Szwajcarskiego Programu Współpracy z nowymi krajami Unii Europejskiej. Przedsięwzięcie jest wdrażane w ramach projektu Produkt Lokalny Małopolska.

Celem realizowanych działań jest budowanie marki produktów na bazie fasoli Piękny Jaś oraz wprowadzenie na rynek fasolowych wyrobów garmażeryjnych. Gmina Zakliczyn jest kojarzona z fasolą Piękny Jaś, jednak dostęp do potraw na jej bazie jest niewystarczający. Nasze działania mają na celu wzmocnienie partnerstwa z różnymi instytucjami, osobami i podmiotami w zakresie zwiększenia popularności dań z fasoli Piękny Jaś.

Podczas XVII Święta Fasoli mieliśmy przyjemność zorganizowania degustacji trzech dań: „Pierogów z jaśkowym sercem", „Jaśka otulonego złocistą kołderką" oraz „Jaśkowych słodziaków". Mamy nadzieję, że zaproponowane przez nas smaki zaspokoiły gusta najbardziej wymagających miłośników dań fasolowych.

Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza" zgłosiła do konkursu na najlepsze danie fasolowe podczas XVII Święta Fasoli, potrawę „Jaśkowe serce na fasolowym łożu". Komisja Konkursowa przyznała mu II miejsce, z czego jesteśmy dumni. Gratulujemy Wolskiej Organizacji Kobiet „Nad Potokiem" zwycięstwa.

W celu promocji produktów na bazie fasoli Piękny Jaś, Spółdzielnia Socjalna „Serce Pogórza" ogłosiła dwa konkursy:

1) Konkurs „Specjały z Fasoli Piękny Jaś" na oryginalne i smaczne dania fasolowe. Zgłoszenia przyjmujemy do 29 września 2016. W konkursie mogą wziąć udział osoby indywidualne oraz grupy (np. koła gospodyń wiejskich, organizacje pozarządowe, klasy, itp.). Szczegóły konkursy znajdują się na stronie www.sercepogorza.pl.

Oprócz nagród rzeczowych, główną nagrodą w konkursie jest trzymiesięczny, płatny staż w Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogórza" oraz umieszczenie przepisów nadesłanych do konkursu w albumie.

2) Konkurs na projekt maskotki, promującej „Specjały z Fasoli Piękny Jaś". Projekty należy przesłać do 3 października 2016. W konkursie mogą wziąć udział osoby indywidualne oraz grupy (np. koła gospodyń wiejskich, organizacje pozarządowe, klasy, itp.). Szczegóły konkursu znajdują się na stronie www.sercepogorza.pl. Oprócz nagrody o wartości 400 zł, zwycięzca będzie dumnym posiadaczem maskotki, wykonanej według własnego projektu.

Spółdzielnia Socjalna zaprasza do współpracy:

1) Podmioty i instytucje zainteresowane współpracą w zakresie promowania produktów na bazie fasoli Piękny Jaś;
2) Rolników ekologicznych i tradycyjnych zainteresowanych dostarczaniem Spółdzielni Socjalnej „Serce Pogórza" produktów rolnych (np. ziemniaki, pomidory, ogórki, fasola, sałata itp.);
3) Rękodzielników (rzeźbiarzy, osoby zajmujące się szydełkowaniem lub haftem, itp.) zainteresowanych sprzedażą swoich produktów;
4) Osoby wykonujące przetwory lub inne tradycyjne produkty (np. chleb, pierniki, konfitury, soki, ogórki kiszone, sałatki, itp.) zainteresowane sprzedażą swoich produktów.

Zachęcamy do współpracy w tworzeniu wspólnej marki produktu lokalnego, która przyczyni się do rozwoju lokalnej przedsiębiorczości i przetwórstwa produktów rolnych.

Wszelkie pytania dotyczące realizowanych działań prosimy kierować pod adres e-mail: biuro@sercepogorza.pl lub telefonicznie: 790-789-843.

Zasmakuj tego, co najlepsze z Serca Pogórza, a zostaniesz z nami na zawsze…

Muzyczna Biesiada w stróskim DPS-ie

Rokrocznie w kalendarzu wydarzeń gminy Zakliczyn, czołowe miejsce zajmuje Biesiada w Domu Pomocy Społecznej w Stróżach. Pod koniec sierpnia pensjonariusze DPS-u i miejscowego Środowiskowego Domu Samopomocy oraz bliźniacze placówki z całego powiatu, w tym roku z Nowodworza, Sieradzy, Tarnowa, Wietrzychowic, i debiutujące Warsztaty Terapii Zajęciowej w Dzierżaninach (które niedawno rozpoczęły działalność), przybywają ochoczo do Stróż, by uczestniczyć w stróskim garden party. A że co roku pogoda tu dopisuje, to i piknik organizowany na świeżym powietrzu ma niepowtarzalny klimat i urozmaicony program.

Starosta Roman Łucarz i Jacek Hudyma z Zarządu Powiatu są optymistami w negocjacjach ze spadkobiercami dworu Dunikowskich

Już po raz 13. przyjęcie na dziedzińcu Domu spotkało się z życzliwym podejściem mecenasów i darczyńców, którzy wsparli w różny sposób przygotowania i samą organizację przedsięwzięcia. Nie zawiedli włodarze powiatu i gminy oraz inni stali bywalcy tej sierpniowej imprezy integracyjnej. Na początku miłe laurki, powitania pani dyrektor i krzepiące słowa zaproszonych gości.

Samorządy wystawiły bardzo mocną reprezentację. W biesiadzie wzięli udział: przewodnicząca Rady Miejskiej Anna Moj, burmistrz Dawid Chrobak, wiceburmistrz Dawid Drukała, radny miejski ze Stróż - Maciej Krakowski. Powiat reprezentowali: starosta tarnowski Roman Łucarz, członek Zarządu Powiatu Jacek Hudyma, sekretarz Wacław Prażuch. Nie zabrakło szefostwa Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, radnych powiatowych: Kazimierza Kormana i Ireny Kusion. Biesiadę zaszczycili duchowni: o. gwardian i proboszcz parafii MB Anielskiej - o. Tomasz Kobierski w towarzystwie o. magistra i kapelana Grzegorza Chomiuka i nowicjuszy. Przybyli również: szefowa stróskich gospodyń ze Stowarzyszenia „Pod bocianim gniazdem" - Ewa Krakowska, prezes Samarytańskiego Towarzystwa im. Jana Pawła II - Józef Gwiżdż z dyrektorem Domu Pogodnej Jesieni Ryszardem Kuczyńskim, prezes Samarytańskiej Federacji Organizacji Pozarządowych - Barbara Żychowska, nowo wybrany dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie - Marian Sojat, b. dyrektorzy: DPS-u - Daniel Mosio i Jan Rogowski, Szkoły Podstawowej w Filipowicach i Stróżach - Zdzisław Górnikiewicz, sołtys Wróblowic Zbigniew Jachym. Gości podejmowali: dyrekcja Domu Pomocy Społecznej i Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Stróżach w osobach dyr. Małgorzaty Chrobak i prezes Danuty Majewskiej.

- Nie wierzymy w przesądy, dlatego chcemy, by ta trzynasta biesiada była świętem muzyki i radości. Jest to okazja do spotkania koleżanek i kolegów z DPS-ów w miłej, przyjacielskiej atmosferze. Bardzo dziękuję pracownikom DPS-u i ŚDS-u za przygotowanie i zaangażowanie w organizacji dzisiejszej Biesiady - powiedziała na wstępie dyr. Małgorzata Chrobak, z satysfakcją oznajmiając, że po raz pierwszy od niepamiętnych lat organizatorzy imprezy otrzymali list gratulacyjny od Wojewody Małopolskiego.

Starosta Roman Łucarz, w związku z prowadzonymi rozmowami nt. przejęcia dawnego dworu Dunikowskich, w którym siedzibę ma stróski DPS, i spełnienia oczekiwań spadkobierców, uspokajał: - Robimy wszystko, aby ten DPS wykupić. Udało się sfinalizować Karwodrzę. Kupujemy ten obiekt za cenę, która nas satysfakcjonuje i za podobną kwotę chcemy nabyć Dom w Stróżach. Negocjujemy, proszę się nie martwić o swoją przyszłość, jesteśmy pełni nadziei i determinacji. Sądzę, że jeszcze wiele podobnych imprez tutaj się odbędzie.

Jacek Hudyma, który bezpośrednio nadzoruje placówki opieki społecznej, w krótkich, żołnierskich słowach: - Pan starosta już wszystko powiedział, proszę być spokojnym, Zarząd Powiatu z pewnością dojdzie do porozumienia, życzę wspaniałej zabawy!

Zaś burmistrz D. Chrobak z wdzięcznością: - Jesteśmy w pięknym miejscu, w pięknej scenerii, bardzo się cieszę, że możemy się w tym gronie spotkać. Padły tu bardzo ważne słowa ze strony Powiatu, od pana starosty, bardzo za te słowa dziękuję, bo informacje medialne często tę atmosferę, emocje, podgrzewają. DPS to instytucja bardzo pożyteczna w naszym środowisku, chciałbym podziękować jej pracownikom za to życzliwe i ofiarne podejście do drugiego człowieka.

Po tej oficjalnej części zaprezentowali się miejscowi artyści w muzycznym widowisku, parodiując znane postaci estrady. Zaczęli Romina Power i Al Bano, a następnie Happy End, Zbigniew Wodecki, Maryla Rodowicz, bracia Golcowie i na koniec Cleo we frywolnej piosence „Słowiańska krew". Występy wywołały powszechny aplauz, wszak prezentacjom towarzyszyły zabawna konferansjerka, barwne i celne przebrania, aktorskie umiejętności oraz lekki repertuar i podkład muzyczny.

Na uczestników biesiady czekały ponadto inne atrakcje, a mianowicie wyborny poczęstunek, z czego znana jest kuchnia DPS-u, przejażdżki zabytkowymi pojazdami Kazimierza Spiesznego, loteria fantowa. Atmosferze święta przysłużył się też plenerowy koncert Wojtka Słupskiego i Kasi Świerczek z Krzagolec Gangu - czołowej grupy radiowej „Listy z Mocą", występującej w tym roku w warszawskim koncercie „Debiutów' i podczas Światowych Dni Młodzieży. Muzyczną pałeczkę przejęli następnie muzycy zespołu „Gama", którzy od początku biesiad przygrywają do ucha i pod nogę biesiadnikom.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Pech filipowickiej załogi w Rajdzie Rzeszowskim

Liderujący w swojej klasie po Rajdzie Świdnickim Łukasz Kalicki (z Filipowic) z pilotem Piotrem Walczakiem liczyli na równie udany start w trzeciej rundzie Rajdowych Samochodowych Mistrzostw Polski - Rajdzie Rzeszowskim, rozegranym na asfaltowych nawierzchniach w dniach 4-6 sierpnia br.

Łukasz Kalicki z nagrodą „Na 110%"

Po dwóch OS-ach byli na czele stawki w klasie HR4, wyprzedzając drugą ekipę o prawie minutę. W „generalce" zajmowali bardzo dobre 21 miejsce na 98 załóg. Niestety, trzeci odcinek specjalny okazał się pechowy dla naszej załogi i ich hondy civic.

- Dosłownie wybuchł nam silnik - żali się Łukasz Kalicki. - To się zdarza najlepszym kierowcom, cóż, trzeba się z tym faktem pogodzić. Zabieramy się do pracy, auto będzie gotowe, jeśli znajdziemy sponsorów, z pewnością wystartujemy w kolejnych eliminacjach. Pozostały jeszcze trzy rundy RSMP: Rajd Nadwiślański we wrześniu, Dolnośląski w październiku i Rajd Arłamów w listopadzie. Na pocieszenie pozostał nam tytuł najlepszej załogi w głosowaniu kibiców w plebiscycie „Na 110%!".

Plebiscyt docenia załogi, które nie zawsze są na czele klasyfikacji, liczy się przede wszystkim kunszt rajdowej jazdy. A z tego są już znani w motoryzacyjnym światku. Łukasza docenia nawet utytułowany Kajetan Kajetanowicz, który zanotował świetny start w tegorocznym Rajdzie Rzeszowskim. Zawody okazały się jego pierwszą wygraną rundą Rajdowych Mistrzostw Europy w tym sezonie.

Hondę civic czeka niezbędny lifting

Kiedy przetarg na sprzedaż szpitala w Roztoce?

Dyr. Gębarowska uspokaja: „Szpital funkcjonuje normalnie"

Przymierzany na sierpień tego roku termin przetargu na sprzedaż Szpitala Operacyjno-Położniczego im. Św. Elżbiety w Roztoce odwleka się w czasie. Syndyk masy upadłościowej intensywnie poszukuje rozwiązań dla szpitala, by utrzymać dotychczasowy charakter placówki - prężnej kliniki założonej przez doktora Andrzeja Gorycę.

Do przejęcia obiektu przymierzał się nowy inwestor, w okresie jego działalności podjęta została procedura upadłościowa szpitala. Tymczasem wspomniany, potencjalny nabywca z czasem wycofał się z przejęcia zakładu, aczkolwiek nie definitywnie. Obecnie syndyk, zatrudniwszy nową dyrektor szpitala, przygotowuje klinikę do ponownej próby sprzedaży w przetargu otwartym, zaraz po ogłoszeniu przez sąd upadłości i wydaniu stosownego postanowienia.

- Chcę uspokoić mieszkańców gminy i regionu, iż nie nastąpiły żadne zmiany w charakterze działalności szpitala. Nadal kontynuowane są świadczenia w zakresie położnictwa i ginekologii oraz neonatologii. Podejrzewam, że po sprzedaży podmiotu ta działalność będzie nadal prowadzona, zwłaszcza że wiąże się ona z podpisaną umową z Małopolskim Oddziałem Narodowego Funduszu Zdrowia. Liczę na zachowanie ciągłości w funkcjonowaniu szpitala w okresie przetargu i sprzedaży, aby uniknąć ewentualnych przerw w działalności – wyjaśnia Renata Gębarowska, ekonomistka i nowo mianowana dyrektor Szpitala im. Św. Elżbiety. - Pracujemy na dotychczasowych zasadach przyjmujemy pacjentki, rodzą się dzieci, przeprowadzamy zabiegi operacyjne. Procedura upadłościowa rozgrywa się jakby obok, ponieważ my działamy i skupiamy się na naszych zadaniach. Zrealizowane świadczenia medyczne są wypłacane przez NFZ zgodnie z zawartą z umową. Obecnie mamy na oddziale pełny stan pacjentek (na 25 łóżek szpitalnych). Opiekuje się nimi wykwalifikowany i doświadczony personel medyczny zatrudniony w systemie zmianowym. W szpitalu zatrudnionych jest 90 osób. Obsługę cateringową świadczy nam H&R Zakliczyńska. W przyszłości chcemy ściślej współpracować ze środowiskiem lokalnym.

Szpital prowadzi na co dzień poradnię ginekologiczno-położniczą, udostępnia też swoją bazę na prywatne usługi stomatologiczne i okulistyczne. Przeprowadzane są odpłatne badania analityczne. Ta oferta może zostać poszerzona przez nowego nabywcę.

Jolanta Dudek - p.o. pielęgniarki oddziałowej - uważa, że pacjentki mogą liczyć na w pełni profesjonalną opiekę wykwalifikowanego personelu i odpowiednie warunki pobytu: - Obejmujemy kompleksową opieką matki i dzieci od momentu poczęcia aż do urodzenia, świadczymy szeroki pakiet usług matkom i noworodkom, które przebywają u nas na oddziale szpitalnym. Prócz opieki fachowego personelu, mają możliwość swobodnego kontaktu z bliskimi, z zapewnieniem intymności, sale są dwu- i trzy-łóżkowe z węzłem sanitarnym. Dopasowywana jest odpowiednia dieta dla pacjentów. Prowadzimy doradztwo laktacyjne. Szpital preferuje naturalny sposób rodzenia i karmienie naturalne. Stosowane są skuteczne techniki uśmierzania bólu. Nasze pacjentki nie cierpią. Są zatrudnieni lekarze neonatolodzy, którzy służą fachową poradą. Staramy się zapewniać spokojne, harmonijne i bezpieczne warunki pobytu naszym pacjentkom i ich dzieciom.

Na chwilę obecną szpital ma pełną obsługę grafikową zarówno personelu lekarskiego, jak i położniczego. Dysponuje znakomicie wyposażoną salą operacyjną. Stosuje różne metody porodu, m. in. w wodzie. Jest konkurencyjny wobec innych placówek w regionie. Trzeba żywić nadzieję, że po przetargu charakter placówki zostanie utrzymany i jego perturbacje ekonomiczne zostaną wyprostowane.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Uroczysta gala w „Tarze"

30-lecie firmy OLSZAŃSKI

23 lipca bieżącego roku w Domu Weselnym „Tara" spotkali się właściciele, pracownicy oraz zaproszeni gości, by móc wspólnie świętować okrągły i wspaniały jubileusz - 30 lat istnienia Firmy Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów Kazimierz Olszański z Roztoki.

Założyciele firmy: państwo Ewa i Kazimierz Olszańscy

Wśród zaproszonych gości nie mogło więc zabraknąć przedstawiciela lokalnego samorządu - Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka. Po otwarciu uroczystości i przywitaniu wszystkich gości o dorobku 30 lat działalności opowiedziała pani Ewa Olszańska, która wspólnie z mężem była założycielką firmy. W trakcie swojego wystąpienia przypomniała jakie były jej początki, co działo się po drodze i jakie są zamierzenia na kolejne lata. Następnym kulminacyjnym punktem programu było uhonorowanie państwowym odznaczeniem „Zasłużony dla Transportu Rzeczypospolitej Polskiej" wydawanym przez Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa najbardziej zasłużonych osób w firmie, którzy przez ostatnie lata tworzyli jej wizerunek i mają istotny wpływ na jej obecną pozycję rynkową. Odznakę „Zasłużony dla Transportu Rzeczypospolitej Polskiej" otrzymały osoby zarządzające firmą: Ewa Olszańska, Małgorzata Olszańska, Mariusz Olszański i Mirosław Olszański oraz następujący pracownicy: Ireneusz Zając, Wacław Przeklasa, Wiesław Zięba, Tomasz Orłowski, Stanisław Dziedzic, Andrzej Zając, Roman Górka, Andrzej Ogonek, Ryszard Lasko i Lucjan Jewulski. Wręczenia odznaczeń w imieniu Ministra Infrastruktury i Budownictwa Andrzeja Adamczyka dokonał Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak, który na tę okoliczność otrzymał z ministerstwa specjalne upoważnienie. Było więc dostojnie i dumnie. Warto tutaj nadmienić fakt, że założyciel i właściciel firmy Kazimierz Olszański otrzymał takie samo wyróżnienie już w ubiegłym roku, podczas uroczystości transportowych w Akredytowanym Ośrodku Szkoleniowym „Litwiński" w Tęgoborzy.

Podczas uroczystości jubileuszowych nie zabrakło również podziękowań składanych przez pracowników dla właścicieli firmy. Pracownicy w swoich podziękowaniach podkreślali, że aby kierować firmami, które chcą prężnie się rozwijać, trzeba posiadać nie tylko odpowiednią wiedzę, doświadczenie, ale przede wszystkim ogromną determinację i uparcie dążyć do postawionego sobie celu. Pan Kazimierz Olszański wspólnie z synami na przestrzeni tych 30 lat potrafił wykorzystać wszystkie te atrybuty i zbudować firmę na miarę dwudziestego pierwszego wieku, w której najważniejszym według niego kapitałem jest kapitał ludzki, bez którego nie mógłby osiągnąć zamierzonych celów. Zadowolenie pracowników i dobro innych zawsze stawiają na pierwszym miejscu. Profesjonalizm, takt i wysoka kultura osobista, którymi się posługują zawsze są przez pracowników odbierane z ogromnym zachwytem. Przez wszystkie lata swojej pracy wypracowali sobie nie tylko markę rzetelnej i odpowiedzialnej firmy, ale również dobrych i sprawiedliwych szefów. Potrafią odkryć w każdym z pracowników talent, potencjał i predyspozycję, przez co trafnie przydzielają obowiązki. Za te wszystkie cechy, zalety i wyznawanie słów Alberta Einsteina, że „Każda praca jest dobra, o ile jest dobrze wykonywana" przyjęli od swoich pracowników okolicznościowe upominki i bukiety kwiatów. Część oficjalna uroczystości prowadzona była przez Józefa Wojtasa i zakończyła się wzniesieniem toastu za dalszą pomyślność i rozwój firmy oraz wspólnym odśpiewaniem „Stu lat" dla właścicieli i pracowników.

Firma Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów Kazimierz Olszański z Roztoki założona została przez Ewę i Kazimierza Olszańskich w 1986 roku. W tym właśnie roku, po 8 latach pracy jako kierowca zawodowy w PKS Tarnów, Kazimierz Olszański postanowił wykorzystać zdobyte doświadczenie i kupić swój pierwszy samochód ciężarowy - Jelcza samowyładowczego, który, jak się potem okazało, stał się przepustką do własnego biznesu. Po jego zakupie zaczął samemu świadczyć usługi transportowe, współpracując na początek między innymi z Krakowską Chemobudową. Początek lat 90. i szereg przemian gospodarczych w naszym kraju zostały przez niego właściwie wykorzystane i firma zaczęła rosnąć w siłę. Pierwszy nowy samochód, jak niejednokrotnie wspomina pan Kazimierz, został sprowadzony przez niego z Eindhoven. W niedługim czasie firma wzbogaciła się o kolejne dwa nowe samochody. Zwiększenie posiadanego taboru dało koncepcję zatrudnienia pierwszych pracowników. Z czasem flota sukcesywnie się powiększała i w dniu dzisiejszym liczy już ponad 30 samochodów – ciągników siodłowych z naczepami. W ramach firmy funkcjonuje także dział transportu, logistyki, magazyn, asenizacja oraz warsztat wykorzystywany zarówno na potrzeby własne, jak i świadczący usługi serwisowe dla klientów zewnętrznych. Prowadzona działalność transportowa i wymienione usługi towarzyszące dają obecnie zatrudnienie dla blisko 60 pracowników, którzy mogą godnie żyć i utrzymywać swoje rodziny.

Tekst i fot. Kinga Wojtas

Kazimierz Spieszny

Z Filipowic na koniec świata

Pamiętacie to czarne BMW R-80/7 z 1978 r., które wraz z niebieską BM-ką 650 CS z 2002 r. dwa lata temu było na południu Europy, a w zeszłym roku przez Karpaty i Deltę Dunaju dojechaliśmy na Krym? Niektórzy z was pewnie tak. Skoro południe i wschód mamy za sobą, przyszedł czas na wyjazd na północ, a jeśli północ, no to chyba wiadomo: Nordkapp!

Petersburg urzeka

Jak każdy muzułmanin musi w życiu odbyć podróż do Mekki, tak dla każdego motocyklisty Mekką jest Nordkapp, a że lat przybywa, to nie ma co odkładać, bo to jednak Skandynawia i pogoda bywa tam kapryśna. Po powrocie z Krymu snuliśmy plany podróży na Nordkapp, ale zarówno Anka, jak i sympatia Krzysia – Paulina (w dalszej części zwana Izą) były trochę niezdecydowane, wiadomo, odległość, klimat... Dopiero propozycja podróży przez Petersburg obaliła wątpliwości. Wtedy też spotkałem Irka, kolegę, który na co dzień pracuje w Austrii, a jeździ na ścigaczu. Okazało się, że przeczytał w „Automobiliście" relację z naszej wyprawy na Krym i chciał się do nas przyłączyć. Jak najbardziej, ale czy wytrzyma na ścigaczu? Irek natychmiast podjął decyzję: albo kupi odpowiedni motocykl, albo wypożyczy. Był marzec i tak niebawem Irek stał się właścicielem Suzuki V-Strom z 2007 r.

Nadszedł 27 lipca, na który zaplanowaliśmy wyjazd. Ok. 7 spotkaliśmy się w rodzinnym domu Krzyśka w Zdoni. Przed wieczorem dotarliśmy w okolice Augustowa, a następnego dnia przez przejście w Ogrodnikach, do Wilna. Tak jak we Lwowie, i tutaj wszędzie czuć polskość. W kierunku Rygi ruszamy elegancką autostradą. Po przekroczeniu granicy z Łotwą, droga nieco gorsza, ale nie ma na co narzekać. Jedynie czego brak, to stacje paliw. W moim BMW spalanie jest największe i to mnie pierwszemu kończy się paliwo. Jednak Irek, który do wyprawy przygotowany był pod każdym względem najlepiej z nas, ma ze sobą 3 litry w kanistrze. Wieczorem docieramy do Rygi. W hotelu warunki przyzwoite, ale cena dość wysoka. Ogólnie na Łotwie wszystko jest drogie. Nazajutrz po przekroczeniu granicy w miejscowości Valka jedziemy do Tartu. Tutaj krótki postój. Przy pomocy taśmy hydraulicznej, która była na wyposażeniu Irka, kleimy kombinezon przeciwdeszczowy Krzyśka. Jak się później okazało, ta srebrna taśma była nam jeszcze wielokrotnie potrzebna. Kleiliśmy nią buty, urwane gniazdo ładowarki, a nawet hotelowe łóżko w Petersburgu!

Stroje z epoki w Petersburgu

Tutaj się rozdzielamy: ja, Anka i Irek kierujemy się na północny-wschód Estonii, a Krzysiek z Izą do Tallina, skąd promem popłyną do Helsinek. Ważność paszportu Izy była zbyt krótka, by mogła otrzymać wizę do Rosji. My, w deszczu, docieramy do Narwy, gdzie przekraczamy granicę z Rosją. Nie jest to jednak takie proste – odsyłani z jednego końca miasta na drugi, ponieważ sprawdzanie dokumentów i odprawa paszportowa mieści się w dwóch różnych, dość odległych od siebie punktach. Wypełnianie dokumentów, wszelkie opłaty i przejazdy zabierają nam ok. 4 godzin.

Do Petersburga mamy 150 km. Praktycznie całą drogę pada deszcz. Pierwsze 50 km to dość zrujnowany asfalt, pełen dołków, które podczas deszczu są zalane wodą i w związku z tym niewidoczne. Nie sposób je ominąć. Droga tak fatalna, że po 20 km urywa mi się mocowanie gniazda od ładowarki GPS-u. Boję się, czy wytrzyma mocowanie bagażnika. Po 50 km wjeżdżamy jednak na nowiutką nawierzchnię. Nasza radość nie trwa zbyt długo, po chwili znów dziurawy asfalt, ale na 20 km przed Petersburgiem droga już gładka.

Przy wjeździe do centrum – opłata. Szlabany i budki jak na A4. W hotelu brak wolnych miejsc. Niedaleko jednak znajdujemy drugi o wdzięcznej nazwie „Tourist Hotel", gdzie wybieramy 3-osobowy pokój za całkiem przystępną kasę. Już po chwili w pokoju gotujemy chińskie zupki, a w łazience, wspólnej dla całego piętra, robimy pranie.

Następnego dnia przepięknym metrem, które ma trzy poziomy, i którego każda stacja jest inaczej wykończona, jedziemy do Nevski Prospekt. Tutaj wsiadamy w autobus i wraz z innymi turystami i przewodnikiem ruszamy na zwiedzanie. Petersburg nie na darmo zwany jest „Wenecją północy". Newa tworzy tu całą sieć mniejszych i większych kanałów, nad którymi wznoszą się śliczne mosty, niejednokrotnie zwodzone. Obowiązkowo zwiedzamy Aurorę i Jekatierińskij Dwariec, czyli pałac Katarzyny II, gdzie swego czasu gościł nasz król Stanisław August.

Kupujemy kolejną wycieczkę, tym razem, do Peterhof i to wodolotem. W bardzo krótkim czasie znajdujemy się w rezydencji cara Piotra I, gdzie oprócz wspaniałego pałacu, czeka turystów 176 różnego rodzaju fontann. To niepowtarzalne miejsce. Piękne ogrody, cudowna roślinność oraz niewielkie budowle tworzą oryginalny klimat. W Petersburgu mieliśmy w planie trzy atrakcje, a więc Stare Miasto, Peterhof i Carskie Sioło – miejscowość 25 km od miasta, zwaną 8 cudem świata. Następnego dnia pakujemy się i wszystkie rzeczy zostawiamy w hotelowej przechowalni. Po czym kolejnym autobusem wraz z przewodnikiem udajemy się do Carskiego Sioła. Tu na kilkudziesięciu hektarach rozciągają się piękne ogrody, stawy, wyspy, mniejsze i większe budowle ogrodowe, cerkiew. Główną atrakcją jest oczywiście pałac z bursztynową komnatą oraz odrębny budynek, w którym mieszkał i tworzył Puszkin.

Po wyjeździe do Petersburga wysiadamy z autobusu, przesiadamy się w metro, zyskując tym samym przynajmniej dwie godziny. Zabieramy rzeczy, odpalamy motocykle i z żalem opuszczamy miasto. Wyjazd to jednak istny koszmar. Prawie na każdym skrzyżowaniu jakaś stłuczka, dlatego samochody są tutaj wyposażone w kamery. Kiedy na jednym z pierwszych skrzyżowań Irek przejechał za mną na czerwonym, a po chwili usłyszał wycie syreny i zobaczył w lusterku blaski kogutów, zjechał na prawo, gdyż był pewny, że to jego ściga milicja. Tymczasem, jak się okazało dalej, jazda na czerwonym jest tutaj normą. Ten ma pierwszeństwo, kto ma lepszą siłę przebicia. Klucząc pomiędzy samochodami, trochę lewą stroną, trochę chodnikiem, w końcu udaje nam się wydostać poza miasto. Drogą E18 zmierzamy do granicy z Finlandią. W pewnym momencie, blisko granicy fińskiej napotykamy na czerwone światło. Nauczeni doświadczeniem z Petersburga chcemy jechać dalej, ale, niestety, przed nami koniec drogi i pionowa ściana. Podniósł się most, gdyż po Zatoce Fińskiej płynęła barka z drewnem. Po kilkunastu minutach docieramy do granicy. Dobrze, że nie wyrzuciliśmy żadnego z licznych „świstków" papieru otrzymanych przy wjeździe do Rosji, jak i w hotelu. Wszystko to okazało się teraz niezbędne. Zanim dotarliśmy do przejścia granicznego, trzykrotnie byliśmy zatrzymywani na posterunkach przez jakieś służby wojskowe. Szło to jednak sprawnie. Zdawkowe pytania, otrzymujemy jakąś karteczkę, którą oddajemy na następnym posterunku i tak docieramy do przejścia, gdzie bardzo szybko wypełniamy stosowne druki. Kilkaset metrów dalej, na fińskim przejściu granicznym pokazujemy dowód lub paszport i to koniec całej procedury.

W Finlandii „dodajemy" jedną godzinę i około północy jesteśmy w miejscowości Lappeeranta. Kolację zjadamy w McDonaldzie, a ponieważ zrobiło się już ciemno i pada deszcz, rezygnujemy z dalszej jazdy i resztę nocy spędzamy w hotelu. Po śniadaniu udajemy się do miejscowości Jyvaskyla, gdzie na pierwszej stacji benzynowej czekają Krzysiek i Iza, którzy zwiedzili już Tallin, Helsinki i Lahti. Drogą E75 ruszamy w kierunku Qulu, a stamtąd do Rovaniemi. Krajobraz w Finlandii dość jednolity. Jeziora i lasy, wszędzie zapach świeżego drewna. Im dalej na północ, tym bardziej trzeba zwrócić szczególną uwagę na renifery, które całymi stadami maszerują tu po drogach. Do Rovaniemi docieramy około 18. Słońce świeci jak w samo południe. Decydujemy się na nocleg na polu namiotowym. Z samego rana zwiedzamy Santa Park, przez który przebiega koło podbiegunowe. Jest tutaj bajecznie, chciałoby się spędzić cały dzień. Ograniczamy się jednak do paru godzin i ruszamy do granicy z Norwegią. Tu krajobraz nieco się zmienia. Pojawia się dużo więcej gór, a na drogach, oprócz reniferów, są także owce. Trzeba się liczyć z tym, że wyjeżdżając zza zakrętu np. o 23, kiedy jest jeszcze całkiem widno, można natknąć się na śpiące na asfalcie owce. Na drodze jest im znacznie cieplej. O ile przez Finlandię można było jechać 100 km/h, tak w Norwegii prędkość spada prawie o połowę, a wysokość mandatów zniechęca do jej przekraczania. Około 23 decydujemy się na nocleg w okolicach Skoganvarre. Wynajmujemy za 600 koron 3-pokojowy norweski domek, jemy kolację, ale jak tu spać, kiedy słońce jeszcze wysoko nad horyzontem? Idziemy więc z Anką na spacer, nad morze, po czym chcąc - nie chcąc zasłaniamy okna i zasypiamy. Następnego dnia, przed południem, po tygodniu podróży, docieramy do celu. Pogoda jak dotąd nas nie rozpieszczała. Praktycznie nie było dnia bez deszczu, jednak tutaj wreszcie mamy pięknie. Przed wjazdem na parking obowiązkowa opłata ponad 200 koron od osoby. Za tę opłatę można przebywać tutaj dwie doby. Pan w budce uprzejmie wytłumaczył nam, że jeśli chcemy gościć dłużej, to po dwóch dniach należy do niego wrócić i ponownie uiścić opłatę. Okazuje się jednak, że pod globus nie możemy wjechać na motocyklach. Grożą za to wysokie kary. Jest tutaj mnóstwo motocykli z całej Europy, dużo kamperów, no i oczywiście autobusy pełne turystów. Szczególnie przyciąga widok zachodzącego słońca, które już po 6 minutach wschodzi ponownie! Szczęśliwi jak nigdy, spacerujemy, podziwiamy widoki i kombinujemy, jak tu podjechać pod globus. Irek też jest za, natomiast Krzysiek, najrozsądniejszy z nas, na początku ma wątpliwości, ale ostatecznie też się zgadza. Opracowaliśmy plan. Iza czeka z aparatem, Anka z kamerą, a my, każdy na swoim motocyklu, boczkiem, boczkiem, pomalutku, między kamieniami, nie hałasując zbytnio podjeżdżamy pod globus. Szybka, pojedyncza fotka, potem wspólne zdjęcie i już nas nie ma. Wracamy na parking. Włóczymy się jeszcze dość długo, kupujemy pamiątki, zjadamy kanapki i po kilku godzinach opuszczamy to niebywałe miejsce.

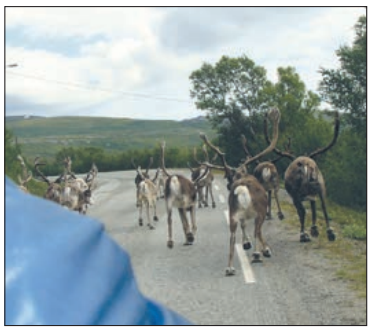

Piesi na drodze

CDN

Automobilista, nr 5/2013

Warto było zaryzykować

Czwarty Festiwal EMANACJE dobiegł końca

Rewelacyjnym koncertem w wykonaniu Sinfonietty Cracovii pod dyrekcją Jurka Dybała zakończyła się 4. edycja Festiwalu Muzyki EMANACJE.

Oficjalny plakat Emanacji

Sinfonietta Cracovia

Jurek Dybał

Zgodnie z „emanacyjną" tradycją okres letni wypełniło 40 wydarzeń koncertowych organizowanych w lusławickim Centrum oraz – dzięki gościnności Partnerów Festiwalu – w kilkunastu miejscowościach na terenie Małopolski, a także Podkarpacia!

Na koncertach festiwalowych wystąpiło ponad 400 artystów z całego świata, wśród których znaleźli się m.in. zespół Filharmoników Berlińskich Scharoun Ensemble, Gautier Capuçon i YOA Orchestra of the Americas, koreańscy wirtuozi z OPUS Ensemble ze znakomitą skrzypaczką – SO-Ock Kim na czele i liczne zespoły orkiestrowe, kameralne oraz soliści. Gościliśmy zarówno wschodzące talenty (m.in. laureatki I Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. G. Bacewicz, Lusławicką Orkiestrę Talentów, Korean Young Artists, YOA), jak i doświadczonych, utytułowanych artystów, którzy poza występami na festiwalowych scenach dzielili się swoją wiedzą z młodym pokoleniem podczas organizowanych jednocześnie kursów mistrzowskich. W koncertach Emanacji 2016 wzięło udział ponad 10 tysięcy osób!

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim osobom i instytucjom zaangażowanym w tegoroczny festiwal, w szczególności wspaniałym artystom i festiwalowej publiczności oraz partnerom i współorganizatorom EMANACJI, którymi byli: Grupa Azoty, Grupa Nowy Styl, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Małopolska, Stowarzyszenie Akademia im. Krzysztofa Pendereckiego Międzynarodowe Centrum Muzyki.

Patroni Medialni: Radio Kraków, Dziennik Polski, Portal MiastoNS.pl, Galicyjski Tygodnik Informacyjny TEMI, Portal Tarnow.net.pl.

Współorganizatorzy i Partnerzy: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, YOA Orchestra of the Americas, Fundacja Zbigniewa Seiferta, Fundacja Young Arts, Sinfonietta Cracovia, Opus Corporation, Stowarzyszenie Akordeonistów Polskich, Stowarzyszenie Plus Ultra, Stowarzyszenie im. L. van Beethovena, Lutoslawski Youth Orchestra, Miasto Biecz, Miasto Krosno, CKiS im. Ady Sari w Starym Sączu, Muzeum Narodowe w Krakowie, CK Dworek Białoprądnicki w Krakowie, Centrum Paderewskiego w Kąśnej Dolnej, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, MCK Sokół w Nowym Sączu, Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów, Fundacja Zamek Królewski w Niepołomicach, MOK Zamek w Suchej Beskidzkiej, Muzeum Zamek w Oświęcimiu, Uzdrowisko Szczawnica, Thermaleo, Muzeum Zamek Kmitów i Lubomirskich w Nowym Wiśniczu, CKiS w Krzeszowicach

Do zobaczenia w przyszłym roku! **Wojciech Wąsowicz**

FOT. ECMKP

„Wróbelek” wypoczywał twórczo w Uniejowie

Od sześciu lat w naszej szkole działa gazetka „Wróbelek”, publikowana na portalu juniormedia.pl. W tym roku szkolnym organizatorzy przygotowali dla redakcji wiele wyzwań i konkursów związanych z dziennikarstwem. Uczniowie wykonywali zdjęcia, pisali reportaże, nagrywali filmy i tworzyli infografiki. Za każde zadanie przyznawano redakcjom punkty.

Redakcja z Niepublicznej Szkoły Podstawowej we Wróblowicach znalazła się w najlepszej dziesiątce redakcji z całej Polski. Nagrodą był udział w Letniej Szkole Junior Media. Najaktywniejsze redaktorki: Klaudia Ulanecka, Selina Jachym i Angelika Ulanecka w dniach 10–15 lipca 2016 roku szkoliły się i relaksowały w Termach Uniejów. Oto relacja z niezwykłego czasu.

Dzień 1

Zanim dotarliśmy do malowniczego Uniejowa, mieliśmy okazję na spacer po Warszawie. Nie obyło się bez pamiątkowych zdjęć na tle Pałacu Kultury i Nauki oraz Sali Kongresowej. Po krótkim zwiedzaniu stolicy udaliśmy się na miejsce zbiórki, gdzie czekała na nas pani Aleksandra Kowalewska – przedstawicielka Junior Media. Wspólnie z redakcjami gazetek Lider z Odrzykonia i Puls „Trójki” z Zielonej Góry udaliśmy się do Uniejowa. Naszym oczom ukazała się Zagroda Młynarska – miejsce naszego noclegu. Według informacji ze strony organizatora: „Chłopska zagroda młynarska to mały żywy skansen z zabytkowymi obiektami przeniesionymi z terenu województwa łódzkiego. Są to: dwór z miejscowości Nagórki, dwa wiatraki – koźlaki z Chorzepina i ze Zbylczyc, budynek inwentarski z Uniejowa oraz chałupa ze Skotnik. Ponadto na terenie kompleksu wzniesiona została wierna kopia stodoły z Besiekier”. Mieszkaliśmy w tym niezwykłym miejscu wraz z pięcioma redakcjami z całej Polski. Przypadło nam do gustu m.in. z tego względu, że znajdowało się wokół wiele zwierząt. Po zakwaterowaniu i chwili regeneracji udaliśmy się do Domu Pracy Twórczej, gdzie zjedliśmy obiadokolację i poznaliśmy pozostałe cztery redakcje. Każdy z nas otrzymał identyfikator ze swoim imieniem i nazwiskiem oraz nazwą gazety, której był reprezentantem. Każda z nas mogła się poczuć jak prawdziwy VIP. Ostatnim punktem dnia była kąpiel w uniejowskich basenach termalnych.

Dzień 2

Po krzepiącym śniadaniu w karczmie udaliśmy się do Zamku Arcybiskupów Gnieźnieńskich, gdzie rozpoczął się pierwszy warsztat prowadzony przez dziennikarza sportowego, Pawła Hochstima z Dziennika Łódzkiego. Dowiedzieliśmy się jakie są blaski i cienie dziennikarstwa sportowego. Potem przeprowadziliśmy konferencję z Cristiano Ronaldo (oczywiście czworo chętnych juniorów wcieliło się w rolę jednego z najsłynniejszych piłkarzy świata). Nie zabrakło pytań o mecz finałowy Mistrzostw Europy we Francji. Następnie naszym zadaniem było napisanie relacji z tej konferencji prasowej, która została później oceniona profesjonalnym okiem pana Pawła.

Po obiedzie kolejnym punktem dnia była lekcja o średniowieczu przeprowadzona na Zamku Arcybiskupów Gnieźnieńskich. Pan Andrzej Pietrzak (Sanderus) w obrazowy sposób opowiadał młodym dziennikarzom średniowieczne historie, legendy i zapoznał ze zwyczajami i przesądami z tamtych czasów. Po pokonaniu ponad 200 schodów mogliśmy podziwiać piękne widoki z uniejowskiej baszty. W planie dnia nie mogło oczywiście zabraknąć relaksu w basenach termalnych.

Dzień 3

Kolejny warsztat w ramach Letniej Szkoły Junior Media poprowadził pan Dariusz Pawłowski, szef działu kultury w Dzienniku Łódzkim. Kształcił warsztat młodych juniorów z zakresu redagowania recenzji, informacji, wywiadu i innych gatunków dziennikarskich. Każda redakcja przygotowała krótką informację prasową o przybyciu Batmana do Uniejowa, a potem redagowała pytania do wywiadu z Justinem Bieberem i Jennifer Lopez. Po zajęciach warsztatowych wszystkie redakcje wzięły udział w sesji zdjęciowej do Dziennika Łódzkiego.

Po obiedzie wszyscy uczestnicy udali się do Zagrody Młynarskiej, gdzie poznali tajniki pieczenia chleba. Każdy z młodych redaktorów upiekł swój własny podpłomyk. Potem zwiedziliśmy wiatrak, gdzie kiedyś produkowano mąkę.

Potem przyszedł czas na kąpiele w uniejowskich termach. Organizatorzy cały czas dbali, aby nie brakowało nam atrakcji. Wieczorem zjedliśmy kolację w klubie Nautilus, gdzie potem graliśmy w kręgle i bawiliśmy się na dyskotece.

Dzień 4

Środa, podobnie jak wcześniejsze dni, obfitowała w wiele zdarzeń. Warsztaty dotyczyły dziennikarstwa internetowego. Przedstawiciele szkolnych redakcji poznawali podstawowe pojęcia związane z budową artykułu internetowego. Następnie tworzyli artykuły na zadane przez prowadzącą tematy. Nasza redakcja przygotowała tekst będący zapowiedzią imprez mających się odbyć w Uniejowie w najbliższy weekend.

Po obiedzie udaliśmy się do Borysewa, gdzie znajduje się ZOO Safari. „Ogród Zoologiczny Zoo Safari Borysew to wyjątkowe miejsce w centralnej Polsce, gdzie można stanąć twarzą w twarz z dzikimi zwierzętami z całego świata. Safari ZOO mieści się w Borysewie (gmina Poddębice, województwo łódzkie). Wyjątkowa aranżacja przestrzeni, niezapomniane atrakcje i bliskość natury, to powody dla których Ogród Zoologiczny w Borysewie stanowi jedną z największych atrakcji w Polsce. Podziwiać tu można nie tylko najgroźniejsze dzikie zwierzęta - białe tygrysy bengalskie, białe lwy, pumę, białe wilki, serwale, ale także lemury, bawoły indyjskie, jedyne w Polsce bawoły afrykańskie i tapira. Na terenie naszego ogrodu zoologicznego mieszka już 8 gatunków antylop, 2 gatunki zebr: bezgrzywe, Greviego oraz 4 gatunki małp. Wielką sympatią zwiedzających cieszy się rodzina mandryli licząca 9 osobników. Są tu także kangury, wielbłądy jednogarbne i dwugarbne. Do tej pory udało nam się zgromadzić około 90 gatunków zwierząt dzikich (źródło: www.zoosafari.com.pl). Odbyliśmy podróż kolejką, a przewodnik opowiadał nam o znajdujących się tam gatunkach. Potem przyszedł czas na samodzielne zwiedzanie. Po powrocie odpoczywaliśmy w basenach termalnych. Dzień zakończył się wspólnym ogniskiem i dyskoteką w stodole. Klimat miejsca był niesamowity. Wszyscy bawili się rewelacyjnie.

Dzień 5

Czwartek przywitał nas deszczową pogodą. Z powodu dużych opadów zwiedzanie Geotermii było odwołane. Ten dzień obfitował zaś w podwójne warsztaty (najlepsze zdaniem wszystkich dziennikarzy). Oto relacja Klaudii Ulaneckiej – redaktorki Wróbelka:

„14 lipca na już czwartych warsztatach dziennikarskich mieliśmy szansę nauczyć się robić własne aplikacje na telefon. Na początek wszyscy przedstawiliśmy się i opowiedzieliśmy o tym, jakie mamy aplikacje na telefonie. Następnie do trzech sąsiednich stołów, przy których pracowały trzy redakcje, podeszła pani i poprosiła nas o wybranie tematu przewodniego naszej aplikacji. Nasza redakcja, czyli Wróbelek, otrzymała temat „Dron i robot”. Mieliśmy stworzyć aplikację firmy wypożyczającej drony i roboty. Dostaliśmy szczegółowe instrukcje odnośnie stworzenia wybranej przez nas aplikacji. Pracowaliśmy bardzo ciężko, głównie pod względem logicznego myślenia. Strona do tworzenia aplikacji była po angielsku, więc musieliśmy wytężyć wzrok, by znaleźć element, w który trzeba kliknąć. Kiedy nasze aplikacje były gotowe, mogliśmy ściągnąć je na nasze telefony za pomocą skanowania kodu QR. Było to łatwe, ale nie tak bardzo, jak się tego spodziewaliśmy. Na koniec zajęć mogliśmy opowiedzieć przy wszystkich, co najbardziej nas zaciekawiło, zdziwiło czy przykuło naszą uwagę podczas robienia aplikacji”.

Po tak ambitnych warsztatach jak każdego dnia relaksowaliśmy się w uniejowskich termach. Po kolacji pożegnaliśmy redakcję gazetki Ogryzek z Pomorza. Od organizatorów otrzymaliśmy pamiątkowe certyfikaty potwierdzające uczestnictwo w Letniej Szkole Junior Media.

Dzień 6

Następnego dnia rano nadszedł czas pożegnań. Pogoda jakby wyczuwała nasz smutek. Z częścią redakcji udaliśmy się do Łodzi, skąd udaliśmy się do rodzinnych miejscowości. Dziękujemy pani Joannie Pazio i Aleksandrze Kowalewskiej za niesamowite dni, pełne wrażeń, śmiechu i dobrej zabawy!

FOT. ARCH. WRÓBELKA

W podziękowaniu za plony i trud...

14 sierpnia odbyły się Dożynki Gminne , tym razem w Paleśnicy, w których nasze sołectwo Filipowice, jak co roku od wielu lat, bierze aktywny udział.

Dożynki to jeden z najpiękniejszych dni w roku każdego rolnika. To radość i odpoczynek po ciężkiej pracy. Z tegorocznych plonów zebranych z pól filipowickich został upleciony wieniec dożynkowy. W tym okazałym i misternie wykonanym wieńcu kryła się nie tylko satysfakcja z pomyślnie zakończonych żniw i wdzięczność za zbiory, ale także owocna współpraca wszystkich grup społecznych działających w naszej wsi.

Szczególne słowa wdzięczności kieruję do pań z Koła Gospodyń Wiejskich, które w pełnym zaangażowaniu uplotły przepiękny wieniec dożynkowy, a także Świetlicy Środowiskowej, która zawsze chętnie służy swoją pomocą. Barwne kamizelki, w których pokazali się panowie, zostały wykonane w ramach Akademii dla Aktywnych. Państwu Salamonom wyrazy podziękowania za użyczenie traktora i wozu, który zawiózł przedstawicieli Filipowic na miejsce obchodów święta zbiorów oraz za upieczenie chleba, który został wręczony burmistrzowi Dawidowi Chrobakowi.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy dołożyli wszelkich starań w organizację tegorocznych dożynek, oraz za kultywowanie tradycji , bo ta tradycja nas jednoczy.

Zygmunt Olchawa
sołtys Filipowic

Ogłoszenie drobne

Matematyka – korepetycje. Tylko do 15 września, duża zniżka! Tel. 530-980-442.

Leszek A. Nowak

Doktor Keil z Frankensteinu albo nowy Kandyd

CZĘŚĆ 14

Julia od przyjazdu do Ząbkowic niedomagała, początkowo było to poczucie ogólnego osłabienia, zawroty głowy i omdlenia. Te początkowo dosyć rzadkie objawy, z czasem się nasiliły, były też coraz częstsze, aż w końcu obok nich pojawiły się krwotoki, i to nieraz kilkukrotnie w ciągu dnia. Wzywani często do chorej lekarze – dr Witer i Soroczyński zalecali przede wszystkim spokój, dobre odżywianie, podawali środki krwiotwórcze, ale z uporczywym choróbskiem nie umieli sobie poradzić. Podczas kolejnej wizyty dr Eugeniusz Soroczyński, widząc zrozpaczoną twarz Stanisława, poradził mu, żeby zwrócił się do niemieckich zakonnic Boromeuszek, które swój dom mają przy ulicy Krzywej w pobliżu zamku. Jedna z nich, mówił, jest świetną lekarką, ponadto dobrze znającą się na kobiecych dolegliwościach. Poza tym siostry dysponują lekarstwami z szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, o których oni w publicznej służbie zdrowia mogą tylko marzyć. Stanisław, nie zwlekając, czym prędzej wybrał się do domu zakonnego. Gdy wpuszczono go w obręb muru otaczającego budynek i szedł chodnikiem przecinającym ogród, zauważył idącego z naprzeciwka mężczyznę w szarym garniturze i takim kapeluszu na głowie. Gdy się mijali obaj jednocześnie stanęli jak wryci.

- Pan Stanisław, czy też Fata Morgana!?

- Czy to pan, doktorze?! Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem zawsze.

- A więc obydwaj żyjemy.

- Co widać i słychać.

- Tyle razy zastanawialiśmy się z rodziną, co też się z panem dzieje. A tu patrzcie, cały i zdrowy.

- A pana co przyniosło do Ząbkowic?

- Prawdę mówiąc, poszukiwanie pracy i miejsca na ziemi, ale to też pańska zasługa, doktorze, tyle i tak pięknie opowiadał pan o tym mieście i jego otoczeniu.

- Prawda, że ładne, a czy okolicę już pan zdążył poznać? A gdzie pani Julia i Jakubek? Widzę, że pan idzie do sióstr, jaki jest powód pańskiej tu wizyty? Doktor zasypał Stanisława pytaniami. - Odpowiem po kolei, najbliższe otoczenie Ząbkowic już zdążyłem zwiedzić, żona z synkiem są tutaj, mieszkamy w domu przy ulicy Wrocławskiej 16. Czyli w byłym domu mojego znajomego, starego Schulrata, z zamiłowania przyrodnika - dodał doktor. - Moja wizyta u sióstr wiąże się z chorobą Julii, lekarze tutejsi nie mogą sobie z nią poradzić. Skierowano mnie do siostry zakonnej, która ponoć jest dobrym lekarzem, ale skoro trafiłem na pana, to nadzieja moja znacznie wzrosła. Zrobię wszystko co w mojej mocy, by ulżyć pani Julii, a z konsultacji siostry Dominiki też skorzystamy, gdyż jest ona bardzo doświadczonym lekarzem praktykiem. Wobec powyższego wstąpimy do sióstr, gdzie pana zarekomenduję, a potem wrócimy razem, gdyż obydwu będzie po drodze. Ja udaję się do szpitala Bonifratrów, który teraz jest zakładem miejskim, a pan, jak sądzę, wraca do domu. - Tak, tak, co prawda nie bezpośrednio do domu, gdyż czekają mnie jeszcze trzy lekcje, ale szkołę, gdzie uczę mam niemal naprzeciwko domu. - A więc pracuje pan w dawnym seminarium, a obecnie szkole zawodowej - stwierdził doktor. - Uczę w niej języka polskiego i fizyki.

Ząbkowice Śl., ul. Ogrodowa (obecnie ul. Adama Mickiewicza). Frau Hedwig i Horst Scholzowie w ogrodzie swojego domku

W domu zakonnym Stanisław poznał siostrę Dominikę i umówił wizytę na drugi dzień wieczorem. - Ja też przyjdę, bo co dwie głowy to nie jedna, a my z siostrą Dominiką znakomicie się uzupełniamy. - Tak, tak, doktor od lat jest moim dobrotliwym i łaskawym mentorem, często konsultuję z nim moje poczynania - dodała siostra Dominika.

Po drodze rozmawiali o nowym porządku europejskim, i o przyczynach pozostania doktora w Ząbkowicach. - O moich perypetiach w Jugosławii i niemal cudownym powrocie na Śląsk, opowiem panu przy innej okazji, być może znajdziemy na to czas po jutrzejszej wizycie u państwa. Gdy już Bóg pozwolił mi szczęśliwie dotrzeć do Ząbkowic, pierwsze kroki skierowałem do domu, w którym ku memu zaskoczeniu i przerażeniu zastałem obcych ludzi. Gdy tylko chciałem się czegokolwiek dowiedzieć o losach rodziny, na dźwięk niemieckiej mowy, nie dość, że mnie przepędzono, to jeszcze zostałem poszczuty psami. W chwilę potem, gdy nieco ochłonąłem, popędziłem do krewnych – Stephanów, lecz w ich mieszkaniu też zastałem polską rodzinę, tam poinformowano mnie, że obecni mieszkańcy wprowadzili się do opuszczonego już mieszkania, jakieś pięć miesięcy temu. Zmordowany tułaczką, brudny i głodny błąkałem się w okolicach rynku, starając się spotkać kogoś znajomego. Początkowo bezskutecznie, by w końcu natknąć się na moją byłą, zaprzyjaźnioną pacjentkę Frau Scholze. Od niej dowiedziałem się, że moja żona z synkiem Paulem jest u dziadków w Laskach. Ponoć wszyscy czują się dobrze, tylko bardzo niepokoją się o mnie. Dotąd nie wyjechali do Niemiec, gdyż nie mając niemal od roku żadnej ode mnie wiadomości, nie wiedzą czy jeszcze żyję, i czekają z nadzieją na mój powrót. Natomiast moja willa zajęta została przez jakiegoś wyższego oficera rosyjskiego na kwaterę, doszczętnie ograbiona i w dużej mierze zdewastowana. Po wyjeździe Rosjan wprowadziły się tam dwie polskie rodziny, i nie mam co marzyć o jej odzyskaniu. Byłam tam zaraz po wyprowadzeniu się tego oficera - opowiadała Frau Scholz - chcieliśmy z mężem, to, co jeszcze ocalało przewieźć na wózku do nas, na wypadek, gdyby pańska rodzina wróciła, gdyż dom pozostawał bez nadzoru. Zastaliśmy istny chlew. W spiżarni obok kuchni leżały obierki z kartofli z całych sześciu miesięcy, pełno innych różnego rodzaju odpadków, między tym wszystkim podarta bielizna stołowa i porozbijane naczynia. Przy drzwiach sterta brudu niemal metrowej wysokości, a przy oknie jeszcze wyższa. Na tym wszystkim roje much. W tej tak skrupulatnie kiedyś utrzymywanej w czystości, zawsze lśniącej kuchni pozostały stosy kości, wnętrzności i kurze głowy, zmieszane z pierzem i resztkami jedzenia. Wszystko to zionęło przeraźliwym smrodem. Piękne wazy i półmiski porcelanowe, zdobione kobaltowym wzorem cebulowym, służyły zwycięzcom za nocniki. W pokojach równie brudno, wszędzie puste beczki po piwie, butelki po winie i wódce. Między tym bielizna, którą używali do czyszczenia butów. Te meble, których nie wzięli ze sobą, połamane, porysowane, a tapicerka poprzecinana. Obrazy w większości zrabowano, a pozostałe leżały na stosie w salonie, pocięte nożami, ramy połamane i wszystko zanieczyszczone fekaliami. Co się dało przewieźliśmy z mężem do nas, z grubsza oczyściliśmy i są do odebrania. Jak długo będą bezpieczne - Frau Scholz nie wiedziała, mówiła, że też czuje się niepewna, wprawdzie jej domek przy Gartenstrasse jest mały i skromny, ale mogą jej z dnia na dzień kogoś dokwaterować. A z reguły jest tak, że reprezentacyjne pokoje zajmują Polacy, Niemcy zaś trafiają na strychy i do komórek, skąd i tak czeka ich, jeżeli nie dzisiaj, to jutro wysiedlenie. Chciałem natychmiast iść piechotą do Lasek, ale zostałem przez Scholzów zatrzymany na noc, nareszcie mogłem się wykąpać i zmienić bieliznę. Rano jako tako wyekwipowany ruszyłem do Lasek, nie czułem się zbyt pewnie, ale gdy już dotarłem do Barda, to stamtąd bez problemu przedostałem się leśnymi drogami na miejsce. Nie będę opisywał z jaką radością byłem witany i sam witałem swoją rodzinę. Po naradzie ustaliliśmy, że zgłoszę się do władz w Ząbkowicach i będziemy oczekiwać na wyjazd do Niemiec. Po ujawnieniu się, mimo że okazałem dokument zwolnienia z kłodzkiego aresztu, jeszcze kilkakrotnie ciągano mnie na przesłuchania do UB, do Komendantury Wojskowej i w końcowym efekcie otrzymałem zakaz wyjazdu i jako „nieodzowny fachowiec" skierowanie do pracy, najpierw w Miejskim Szpitalu w Złotym Stoku, a później też w samych Ząbkowicach. Tam przydzielono nam małe mieszkanko w przylegającym do szpitala budyneczku i tak, ja były mieszkaniec Frankensteinu, jestem obecnym mieszkańcem Ząbkowic Śląskich. Ot, paradoks życiowych przypadków. Oprócz mnie w mieście zatrzymano jeszcze pracowników wodociągów, kanalarzy, pracowników gazowni, kolejarzy i kilku elektryków. Jak długo będziemy tu potrzebni, nie wiemy. Trudno budować życie na tak niestabilnym gruncie, zwłaszcza że dla Polaków jestem po prostu byłym okupantem i obrzydliwym Szwabem. Ale my doktorze dzisiaj wieczorem z niecierpliwością będziemy oczekiwać na owego Szwaba. Sam pan dobrze wie, doktorze, że różne są ludzkie miary, i proszę nas nie osądzać en masse, poza tym większość z tych ludzi nie potrafiła jeszcze zabliźnić swoich ran. Bądźmy dobrej myśli na przyszłość, nasza w tym rola, by podziały zasypywać, a rany leczyć. Przecież i pan tak kiedyś myślał i czynił. Przyznam się jednak, że obecnie nieco bardziej sceptycznie zapatruję się na te problemy, może kiedyś, gdy wymrą pokolenia czasu wojny.

Para lekarzy – siostra Dominika i doktor Keil - zjawili się o umówionej porze w mieszkaniu państwa Nowaków. Julię dokładnie zbadano i wypytano w kwestii jej dolegliwości, metod stosowanych przez wcześniej ją leczących lekarzy, i zastosowanych przez nich leków. Po krótkiej naradzie, doktor Keil stwierdził, że nieodzowne będzie kompleksowe przebadanie Julii w szpitalu, tymczasem zaordynował wzmacniający specyfik w zastrzykach. - Iniekcji dokonywać będzie siostra Dominika, już wyraziła zgodę, więc umówicie panie porę dnia, zapłata będzie doprawdy symboliczna, gdyż lekarstwo pochodzi z darów szwajcarskiego Czerwonego Krzyża. Z kolei, gdy zwolni się miejsce na prowadzonym przeze mnie oddziale, niezwłocznie poinformuję i ustalimy dzień przyjęcia pani. Prosiłbym przy tym, żeby fakt usług siostry Dominiki zachowali państwo w dyskrecji, nie ma ona bowiem obecnie uprawnień do wykonywania zawodu.

W chwilę potem siostra Dominika pożegnała się, spiesząc jak powiedziała, do Ewangelickiego Domu Dziecka, gdzie pełni rolę higienistki. Stanisław zaprosił doktora do bawialni na mały poczęstunek. Towarzyszyła im Julia z małym Jakubkiem. - Jak ty już wyrosłeś - zdziwił się doktor - mam dla ciebie kolegę, to mój synek Paul, jest właściwie twoim rówieśnikiem, znajdzie się też żona, to niedawno urodzona moja córeczka Barbara. Po podwieczorku, jeszcze przed podaniem kawy, orzechówki

i pyschyngiera, Stanisław poprosił doktora, by opowiedział, jakie były koleje jego życia od momentu wyjazdu z Tarnowa.

- Otóż - rozpoczął doktor - nagle, ni stąd ni zowąd, zostałem wezwany na gestapo, gdzie jako świadek miałem zeznawać w sprawie siostry Gertrudy Lorke, która rzekomo miała podbierać w szpitalu medykamenty i sprzedawać je Polakom na czarnym rynku. Na nią jako na Górnoślązaczkę padło też od razu podejrzenie, ponieważ dobrze znała język polski, i co stwierdzono, utrzymywała kontakty z polskim aptekarzem. Obydwoje, o czym później się dowiedziałem, zostali szybko osądzeni i trafili najprawdopodobniej do obozu w Auschwitz. Fakt, że giną medykamenty stwierdził mój zastępca dr Weichert, on też doniósł na gestapo, nie informując mnie o sprawie, być może miał nadzieję, że pozbędzie się konkurenta. Zresztą już od pierwszego spotkania nie darzyliśmy się sympatią, był to wyjątkowy służbista, członek NSDAP. Pochodził z północnych Niemiec, a mnie jako Ślązaka nie znosił. Traf chciał, że złapał na gorącym uczynku nie mnie, a siostrę Gertrudę. Biedaczka całą winę wzięła na siebie, nieraz zastanawiam się, jak to odpokutować. Bronić jej nie mogłem, życie zbyt wielu od tego zależało. Wtedy na gestapo, gdy dowiedziałem się w czym rzecz, zalała mnie fala gorąca, myślałem że dostanę zawału, nie wiedziałem przecież co wie gestapo. O aresztowaniu siostry Gertrudy też nie wiedziałem. Na pytanie oficera prowadzącego śledztwo – co wiem o ubytkach lekarstw, odpowiedziałem, że sam czegoś takiego nie stwierdziłem. Siostrę Gertrudę przedstawiłem, zresztą zgodnie z moim przekonaniem, jako bardzo sumienną, odpowiedzialną i godną zaufania. W odpowiedzi usłyszałem, że należy dokładnie się przyglądać i głęboko zastanawiać zanim się obdarzy kogoś zaufaniem, bo w tym przypadku grubo się pomyliłem i poniosę odpowiednie konsekwencje. W efekcie zostałem chwilowo urlopowany, otrzymałem naganę i karnie przeniesiony na front walki z partyzantami w Jugosławii.

- Tego akurat domyśliliśmy się, otrzymawszy tajemniczą paczkę z Lasko.

– O, tam byłem tylko kilka dni, a przez cały pobyt wędrowałem wraz z szpitalem polowym, do którego miałem przydział. Przydała mi się wtedy druga specjalność – chirurgia. Walki były bardzo ciężkie i krwawe, rodacy moi brutalnie pacyfikowali wieś po wsi. Zostały tam po nas groby i drzewa pełne powieszonych. Warunki terenowe były niezwykle ciężkie, Z czasem znaleźliśmy się w odwrocie, by w końcu gdzieś nad rzeką Dravą wpaść w ręce partyzantów Tity. Zwycięzcy zbytnio się z nami nie patyczkowali, większą część wziętych do niewoli rozstrzelali, nie darowali też rannym w naszym szpitalu.

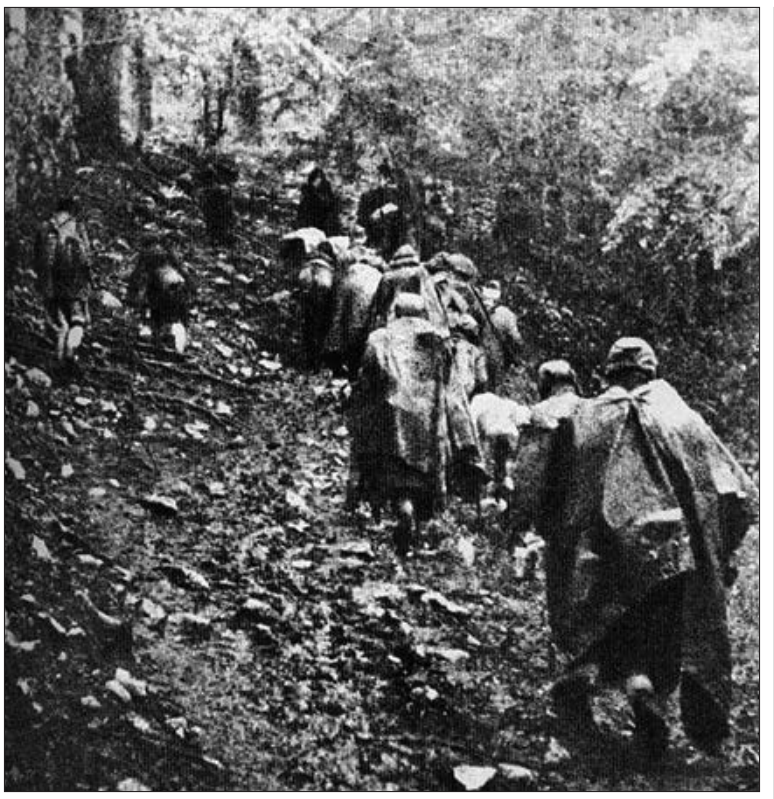

Oddział partyzancki w Alpach Julijskich

Mnie, jako lekarza, pociągnął ze sobą oddział partyzancki. Być może uratowała mnie znajomość kilkudziesięciu słów polskich, którymi usiłowałem się z nimi porozumieć. Oddział Draganoviĉa klucząc po Alpach Julijskich w pewnym momencie, już po włoskiej stronie, ogarnięty został przez Amerykanów. Gdy partyzanci hucznie bratali się z aliantami, ja trafiłem do niewoli, a po niedługim czasie przewieziono mnie do Bawarii do obozu jenieckiego w Günzburgu. Odetchnąłem wtedy, bądź co bądź byłem wśród swoich. Dręczył mnie tylko niesłychany niepokój o rodzinę, zwłaszcza że sowiecki walec przetoczył się już przez Śląsk. Po miesiącu zdenazyfikowany, zostałem zwolniony z obozu i skierowany do pracy w lazarecie w Tutzing nad jeziorem Starnberg w Górnej Bawarii. Roboty było tam po uszy, ciągle napływali wzięci do niewoli, ranni niemieccy żołnierze. Przygnębiający był widok tych szarych, przegranych zupełnie ludzi, ale szczęśliwych, bo dla nich wojna już się skończyła. Leczyliśmy też więźniów z obozów koncentracyjnych, dopiero tam widziało się pełnię nieszczęścia, ściskał serce ten pochód żywych szkieletów, ofiar nieludzkiego systemu, który my Niemcy powołaliśmy do życia. Doczekałem tam kapitulacji i zacząłem snuć plany powrotu na Śląsk. Któregoś dnia zebrałem się na odwagę i postanowiłem swoją sytuację i prośbę o zwolnienie przedstawić amerykańskiemu komendantowi naszego lazaretu. Długo czekałem przed drzwiami z napisem „Commanding Officer", aż w końcu wywołano moje nazwisko.

- Czego pan sobie życzy? – spytał amerykański major. - Proszę się streszczać. Mam niewiele czasu.

Starając się mówić zwięźle, na ile pozwalała mi dosyć ograniczona znajomość języka angielskiego, wyłuszczyłem mu swoją prośbę. W skrócie opisałem swoje wojenne dzieje i powołałem się na współpracę z Armią Krajową w Polsce, mając na uwadze, panie Stanisławie, nasze wspólne relacje z czasu okupacji. Major przyglądał mi się badawczo, gdy skończyłem spytał: - Kto może ten fakt potwierdzić? W tym momencie straciłem całą nadzieję, i zgodnie ze stanem rzeczy, powiedziałem, że nikt, gdyż nikogo w tej miejscowości nie znam. Mam jednak zaświadczenie z obozu w Günzburgu, że do momentu wzięcia mnie do niewoli, przebywałem w oddziale partyzanckim na terenie Jugosławii. Gdy major przeczytał dokument, powiedział: – Myślę, że mówi pan prawdę i zaryzykuję, przepustkę pan dostanie. Musi się pan jednak liczyć z tym, że Śląsk jest w rękach Rosjan, i pański powrót może być bardzo ryzykowny.

- Cóż, wiem o tym, ale jestem jedyną osobą, która może zaopiekować się żoną i synkiem. O przyjściu na świat Basi wtedy jeszcze nie wiedziałem. - W takim razie, szczęśliwej drogi. Przepustkę otrzyma pan jutro, proszę zgłosić się do komendantury. Tak to stanąłem przed wyzwaniem, musiałem jakoś dotrzeć do Berlina, a w Poczdamie miałem nadzieję zatrzymać się u krewnych, odpocząć i zasięgnąć języka przed kolejnym etapem drogi.

- Panie Stanisławie, zrobiło się już późno i teraz wrócę do domu. Żona niepokoi się, gdy mnie długo nie ma, zwłaszcza od wieczoru, kiedy mnie pobito. Na szczęście nie było to nic groźnego. Ot, zamyślony idąc ulicą i potrącony przez podpitego polskiego wojaka, nieopatrznie odezwałem się po niemiecku.

- Co pan mówi, a czy obrażenia były ciężkie?

- Nie zdążył mi wiele złego zrobić, gdyż przechodnie go odciągnęli. Na ogół ludzie traktują mnie, jeżeli nie przyjaźnie, to obojętnie. Wielu wie, że jestem lekarzem i pracuję w szpitalu. Miasto nie jest duże, mieszkańców jeszcze niewielu, dopiero się poznajemy.

Dalszy ciąg opowieści obiecuję przy następnej wizycie, kto wie, czy nie pojawię się z Paulem, dobrze by było, gdyby chłopcy się poznali, może mój znalazłby towarzysza do zabawy, dzieci nie chcą się z nim bawić, bo Szkop.

CDN

Paweł Glugla

Zakliczyn w opisie z 1892 r.

Końcem XIX wieku w prasie pojawiły się opisy pięknych zakliczyńskich terenów. Wcześniej pisano, że „Zakliczyn leży w nadzwyczaj uroczej okolicy; naokoło opasany lasami, a z jednej strony płynie srebrzysty Dunajec i z daleka widać wysokie mury Melsztyna, które się malowniczo odbijają w nurtach Dunajca".

Szczególnie ciekawy opis z 29 lipca 1892 r. pojawił się w tarnowskiej gazecie „Pogoń".

Zakliczyńska dolina

„Najpiękniejszy widok na dolinę Zakliczyńską, na Dunajec i liczne wioski u podnóża okolicznych gór położone, roztacza się z tak zwanych „działów" t.j. grzbietów górskich we wsi Faściszowy. Prowadzi tamtędy kilka polnych dróg: jedna z dawnej królewskiej wsi Brzozowy, druga, stara droga polska idąca od Ciężkowic przez Zbójnik, las stary (obecnie prawie zupełnie wyrąbany) a słynny pośród ludu podaniami o zbójcach, którzy w dawnych czasach mieli tam przebywać. Z „działów" widać lesistą wioskę Słonę, obfitującą w słone źródła[1], Bieśnik, w którym odkryto niedawno źródła słono-jodowe, widać całą wstęgę Dunajca od Czchowa po Panieńskich gór w pobliżu Wojnicza.

Trzy kościoły w dolinie zakliczyńskiej

Ale co przede wszystkiem zachwyca oko podróżnego, to widok trzech pięknych kościołów, wznoszących się na dolinie Zakliczyńskiej. Białemi murami i smukłemi wieżycami wybijają się wysoko z pośród zieleni drzew, niskich domów miasteczka i okolicznych wiosek.

Najstarszy z pomiędzy nich jest klasztor i kościoła OO. Reformatów, fundowany w r. 1622 z drzewa, przez Zygmunta Topór Tarło, kanclerza Sandeckiego, a przez jego syna, także Zygmunta, w 30 lat później wymurowany. W kościele tym, prócz wiela cennych rzeczy, obrazów, rzeźb i ołtarzy, znajdują się piękne szafy w zakrystyi i piękna ambona z szlachetnego drzewa, bardzo misternej roboty, prawdopodobnie z końca XVII wieku. Tak klasztor jak i kościół pozostawał długie lata w zaniedbaniu, dopiero w ciągu ostatnich 5 lat odnowiono go bardzo starannie za sprawą OO. Gwardyanów, a mianowicie: śp. Eugeniego Dudzińskiego, Czesława Guńki i Sylwestra Hanuli. Klasztór i kościół pokryto blachą, wewnątrz z gruntu odrestaurowano, oczyszczono, nowy organ sprawiono i o ile zakonne reguły pozwalają, bardzo pięknie odmalowano. Koszta restauracyi pokryto drogą dobrowolnych składek, zebranych pośród okolicznych włościan i po dworkach.

Siostry Franciszkanki w Kończyskach

W pobliża klasztoru OO. Reformatów, we wiosce Kończy-

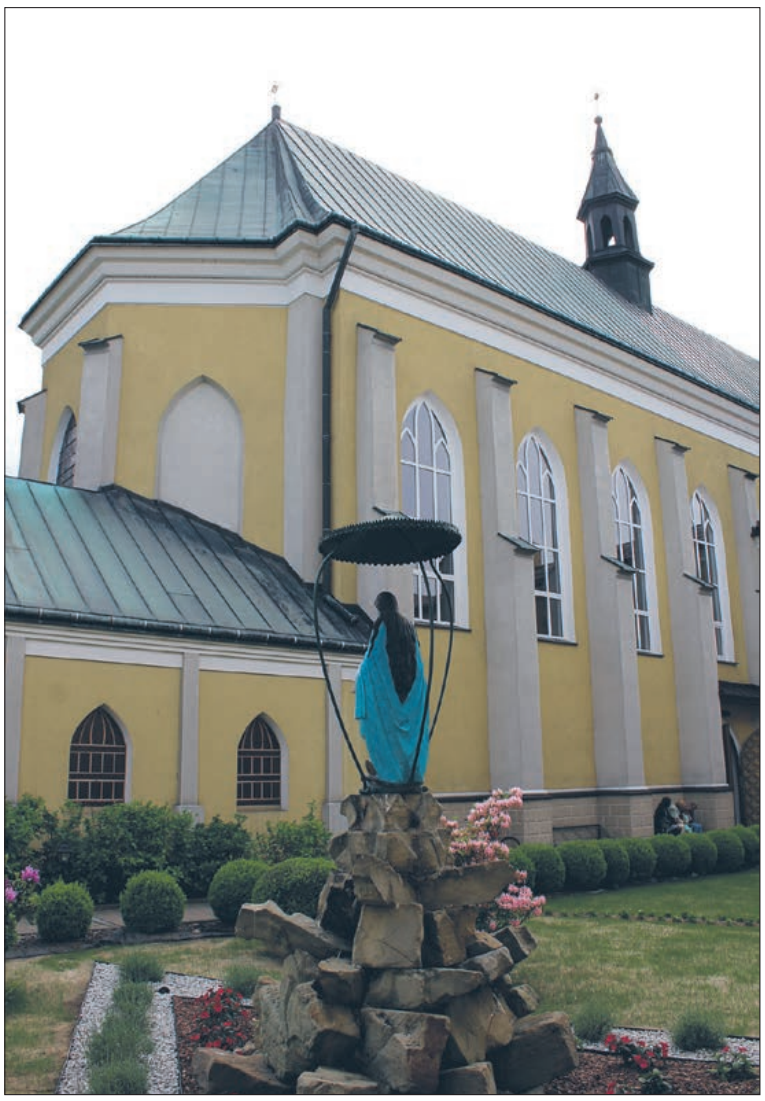

Kościół Sióstr Bernardynek w Kończyskach. FOT. MAREK NIEMIEC

skach, wzniosła dobroczynna ręka nowy przybytek Bożej chwały - Siostry Franciszkanki założyły tam w dworku, darowanym przez skarb Melsztyński, klasztór i ochronkę dla wiejskich dzieci, a choć same ubogie, dzięki energii przełożonej swej P. Jadwigi Jurkiewicz i pomocy hrabianek Ostrowskich, zdołały w przeciągu jednego roku wznieść murowany klasztór i piętrowy kościółek, w którym już od dwóch lat służba Boża się odprawia. W kościółku nie ma jeszcze wielu koniecznych rzeczy, ale spodziewać się należy, że wkrótce braki te zostaną usunięte, bo lud okoliczny otacza klasztór ten szczególniejszą opieką. PP. Franciszkanki trudnią się wyrabianiem szat liturgicznych, wykonują je pod każdym względem znakomicie a po niskich cenach i z tego względu zasługują na poparcie WW. Duchowieństwa. Przyjmują także do restauracyi stare, poniszczone przybory kościelne z zakresu haftu i innych robót kobiecych i już kilkakrotnie miały sposobność wywiązać się ku zupełnemu zadowoleniu ze swego zadania.

Utrzymują się przeważnie z pracy rąk własnych, a ucząc w ochronce robót wiejskie dziewczątka, wywierają wpływ bardzo zbawienny. Mają zamiar otworzyć tutaj zakład wychowawczy dla dziewcząt i Bóg da, że tę myśl piękną do skutku doprowadzą, tem bardziej, że okolica tutejsza odznacza się pod względem zdrowotnym bardzo korzystnemi warunkami.

Parafialny kościół w Zakliczynie

Parafialny kościół w Zakliczynie zbudowano z kamienia i cegły na początku tego wieku [XIX]. Konsekrował go biskup tarnowski G. Ziegler w r. 1824. W zapiskach parafialnych znajdują się ślady dowodzące, że tu była parafia już w XVI wieku, (proboszcz Jan Wojnarowski w r. 1529) a metryki sięgają 1681 roku. Dzisiejszy kościół posiada kilka cennych obrazów i posągów z drzewa zdobiących bogato rzeźbione ołtarze, piękny ołtarz marmurowy w kaplicy Różańcowej, pochodzący, jak niesie podanie, z dawnego kościoła w Melsztynie.

Restauracja zakliczyńskiego kościoła w 1890 r.

Kościół Zakliczyński potrzebował także restauracyi, którą też przedsięwzięto w roku 1890 i za staraniem miejscowego proboszcza ks. A. Ochmańskiego szczęśliwie doprowadzono do skutku. Fundusze na restauracyę zebrano drogą dobrowolnych składek i cały kościół odmalowano bardzo pięknie. Pracy tej podjęli się krakowscy malarze Szczurkowski i Mikołajski i za stosunkowo mierną cenę wywiązując się ze swego zadania należycie.

Tak więc w ostatnich kilku latach przy pomocy ludzi dobrej woli i groszowych składek okolicznej ludności, bez uciekania się do obowiązków z konkurencyi płynących, zdołano tutaj odrestaurować dwa kościoły, a wzniesiono trzeci - ku chwale Bożej"[2].

Piękne zakliczyńskie tereny i położone zabytkowe budowle są, oprócz niewątpliwych walorów krajobrazowo-zdrowotnych wielkim atutem. Nie bez kozery, dwa wieki temu opisywano piękno kościołów zakliczyńskiej ziemi.

(tytułu podrozdziałów pochodzą od autora, pisownia art. oryginalna)

FOT. MAREK NIEMIEC

[1] Stąd nazwa miejscowości „Słona".
[2] Korespondencye, „Pogoń", R. 12:1892, nr 31, s. 4-5.

Paweł Glugla

Listy spod Melsztyna

Interesujące informacje o życiu zakliczynian i okolicznej ludności w XIX w. opisywane były w formie listowej – jako korespondencje do prasy. Jak wszędzie, tak i pod Zakliczynem, Melsztynem, mieszkańcy przeżywali swoje radości, troski i kłopoty. Ze starych czasopism dowiadujemy się, jak żyli nasi przodkowie. Podstawą egzystencji mieszkańców była uprawa roli. Dawał się we znaki brak mostu na Dunajcu, a więc utrudnione było połączenie między miejscowościami wokół Zakliczyna i innych miasteczek (Brzeska, Wojnicza). Nadto dotkliwie odczuwano brak stałego lekarza w Zakliczynie. I rzecz bardzo ważna – jarmarki. Od wieków to wielkie święto, gdzie zjeżdżali się z bliższych i dalszych okolic zarówno handlarze, jak i kupcy. Nie brak było i oszustów-obieżyświatów. Życie powoli toczyło się dalej. Niech świadczy o tym poniższy tekst z tarnowskiego czasopisma „Pogoń" z 1881 r.

„Z pod Melsztyna.

Czytając w „Pogoni" pisania to od Wisły to od Karpat, umyśliłem też i z Melsztyna parę słów skreślić o tem, co nas tu cieszy i co nam dolega.

Rachowanie z roli

Urodzaje w ogóle dość dobre, żniwa dla wybornej pogody bardzo pomyślne i tanie, późniejsze sprzęty w ostatnich tygodniach nieco ucierpiały od codziennych deszczów, ale to fraszka w porównaniu z pszeniczką my się pochwalić dobrym plonem, kopą pszenicy daje 26-30 garncy, żyto tak samo.

Wartałoby teraz panów klasyfikatorów do nas sprowadzić i poprosić, aby nam wyrachowali - czysty dochód z morga roli przez nich do kl. I. zaliczonej; Gdy ich nie masz spróbujmy sami, z 1 morga, gospodarz, sprzątnąwszy 7 kóp pszenicy, po wymłoceniu ma 5 korcy - te zmuszony teraz sprzedać - bo czemże zaspokoi tyle przeróżnych wydatków? - weźmie 50 złr.

Zobaczmy passywa.

Dzierżawa roczna 10 złr., że zaś przed siewem pszenicy, trzeba ugorować, więc za 2 lata będzie 20 złr. Trzykrotna orka wraz z włóczką 9 złr., zasiew 12, więc razem 41 złr. Słomy nie liczymy, gdyż ta jest własnością roli, jak i nawóz, któregośmy także nie taksowali, choć był kładziony pod pszenicę.

Nie rachowaliśmy także sprzętu, młocki ani wywozu do miasta, co wyrówna wartości 1 korca.

Otóż macie panowie klasyfikatorowie i wy c.k. reklasyfikatorowie, co to jednym cięgiem ołówka z III kl. raczyliście zrobić I. nie zadając sobie fatygi obejrzenia roli, aniście przejrzeli protokółów klasyfikacyjnych.

Pójdźcie tu łaskawcy i nauczcie nas, jak z wyniesionej przez was do kl. I. roli wyciągnąć 12 złr. czystego dochodu?

Jeśli powiecie, że niekiedy lepsze bywają plony, to wam powiemy, że bywają i gorsze, a czasem żadne, gdy grad, posuchy lub też powódź nawiedzi. Wobec tego, co się dzieje, nic dziwnego, że lud nasz chętnie marnuje ojczysty zagon i puszcza się do Ameryki. Oby przynajmniej przy rozpatrywaniu reklamacyj działo się sprawiedliwiej! W przeciwnym razie ogólna a straszna ruina, rozpacz, upadek-!...

Brak mostu

Brak mostu na Dunajcu bardzo nam tu dokucza. Gminy po lewej stronie tej rzeki położone, nie mają przystępu do Zakliczyna, gdzie jest poczta, apteka i handel jaki taki - rozrzucone zaś po stronie prawej, wielkie mają trudności, gdy im wypadnie maszerować do powiatu i bazy podatkowej w Brzesku, lub do Sądu w Wojniczu. Więc wszyscy się cieszą, że już ponoć w r. 1882 rozpocznie się budowa mostu między Zakliczynem i Melsztynem.

Rok IX. Numer okazowy. Tarnów, dnia 21 Kwietnia 1889. Nr. 16.

Warunki przedpłaty: W Tarnowie 4 zł 2 zł 1 zł 15 ct. Na Prowincyi 5 zł 20 2 zł 60 1 zł 30. W Niemczech 10 m. 5 m. 2 m 60 fg. W Rep. franc. 12 fr. 6 fr. 3 fr. Numer pojedynczy 10 centów. Inseraty przyjmuje się po 5 centów od wiersza drobnym drukiem (petit). „Nadesłane" od wiersza 20 cnt. Przy stałych inseratach znaczny rabat.

POGOŃ

Wychodzi co niedzielę. Redakcya i Administracya w drukarni Józefa Pisza przy placu Kościelnym l. 6. (nowa) w Tarnowie. Prenumeratę przyjmują: Administracya „Pogoni" w Tarnowie oraz wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi. Manuskryptów nie zwraca się.

tygodnik polityczny i ekonomiczno-społeczny.

Kalendarz: 21. Wielkanoc. 22. Poniedz. Wielk. 23. Wojciecha Arcybisk. 24. Jerzego M. 25. Marka Ew. 26. Kleta i Mar. cz. Pierzgryny.

Alleluja!

„Z wieczystych ciemnic, lez —
Głosy radosne ku niebu w strzał
Grzmią: „*Alleluja! Chrystos wstałwres!*"
Ukrzyżowany Pan z grobu wstał.

Śmiercią On śmierci rozgromił moc,
Ciemnik jej, słońcem jarzy się zeń;
Błogosławiona ta *Wielka — Noc!*
Błogosławiony ten *Wielyk — Deń!*"

Tym wyjątkiem z hymnu wiekopomnego pieśniarza Bohdana, rozpoczynamy bratnie życzenia, jakie Szan. Czytelnikom niniejszego pisma w dzień Zmartwychwstania Pańskiego, obyczajem prajoców naszych niesiemy.

Gwiazdą przewodnią ich życia pełnego trudów była religia, a że z obrzędami kościelnymi tak ściśle zespoliły się zwyczaje narodowe, że uważać je prawie można za dalsze ogniwa ceremonij kościelnych, — przeto obchodząc dziś święto Zmartwychwstania Pańskiego, korzystamy skwapliwie z tego zwyczaju narodowego, aby Wam wszystkim przesłać życzenia „Wesołego Alleluja!" Anielskie: „Hosanna", które Cherub złotoskrzydły w harfę zmartwychwstania dzwoni, niech w nasze serca wlewa nadzieję, że wrócą jeszcze owe chwile błogie, wypływające z wypełniania cnót rodzinnych, zadosyćuczynienia obowiązkom społecznym i patryotycznym i z tej miłości dla bliźnich, która bez goryczy przebaczać i bez nagrody ziemskiej poświęcić się umie.

Myślą i sercem dzielimy się z Wami „święconem", życząc, by wielkich i maluczkich złączyło ono w jedność i zgodzie w przebaczeniu i miłości, tak nierozerwalnym węzłem, byśmy kiedyś silny jak tradycya wznieść mogli okrzyk: „Hosanna — Allelnja!" dla tej Ojczyzny sarmackich dzieci, która rozpięta na drzewie krzyżowem historyi, zstąpiła wprawdzie do grobu, ale nie na zawsze — bo: „Kto we mnie wierzy nie zginie" wyrzekł Zbawiciel, a my całem sercem słowom Jego ufając, silni wiarą chrześcijańską, spodziewamy się, że Bóg nas nie opuści i po nieobjętych rachubą ludzką trzech dniach w grobie niewoli przebytych, Ojczyźnie naszej: „Zmartwychwstanie" ześle!

ŚWIĘCONE.

W całym świecie chrześcijańskim, jak daleko rozsiadły ziemie i ludy, między którymi tli iskra świętej wiary. Chrystus, wszędzie obchodzone bywają święta Wielkanocne z możliwą okazałością zewnętrzną.

Żydzi święcą Wielkanoc na pamiątkę baranka, spożytego w przeddzień wyjścia z niewoli egipskiej, a że przez czas swej wędrówki do ziemi obiecanej żywili się świętą jest pamiątce tryumfalnego wjazdu Chrystusowego do Jerozolimy, — kiedy uradowane rzesze ludu słały Mu gałązki palm pod nogi, i wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu!" To też wśród nabożeństwa, kropi ksiądz święconą wodą licznie do kościoła zniesione palmy, które lud zatyka na granicach swojej roli, jako tradycyjną ochronę przeciwko gradobiciu. W niektórych okolicach połykają święcone pączki wierzbiny: „bazianmi" nazywane, jako środek zabezpieczający przed chorobami. Od niedzieli palmowej zaczyna się Wielki tydzień. Dawniej był zwyczaj, że w Wielką środę wypychano słomą ogromnego bałwana, wrzucano go do rzeki, a wracając z wodą, wołano: „Wynosimy Marzannę, wnosimy Lato!" Dzisiaj ten zwyczaj zanikł, a w Wielką Sobotę, po wielkich nabożeństwach, odprawiali spowiedź i komunią św. W Polsce obchodzono również w dniu tym wspólną wieczerzę, ale zwyczaj ten dawno już zaginął.

Nareszcie nadchodzi Wielki piątek. Dzień to straszny, dzień śmierci Zbawiciela świata — ofiara na Golgocie spełniona.

Śli-znie wyraża W. Pol uczucia religijno-patryotyczne w następującym ustępie

„Dzień straszliwy! — Pan Bóg w grobie,
Co dla grzesznych krwi nie skąpił;
Do otchłani Chrystus zstąpił —
Cóż tu człeku począć Tobie?
Bóg Twój skonał — Bóg miłości —
Gdzież jest Twoja obietnica:

Nowa ustawa wojskowa.

Uchwalona już dawniej przez parlament austryacki nowa ustawa wojskowa, musiała przyjść ponownie pod jego obrady z powodu zmian w tej ustawie poczynionych przez Sejm węgierski. Izba poselska i Izba wyższa uporały się bardzo prędko z uchwaleniem ustawy w nowem jej brzmieniu, poczem została przez cesarza sankcyonowana i bezzwłocznie w urzędowym dzienniku ustaw państwowych ogłoszona. Pospiech ten pochodził stąd, iż w oczekiwaniu nowej ustawy wstrzymano tegoroczny

Brak lekarza

Do plag dręczących ludność tej okolicy należy brak stałego lekarza w Zakliczynie i zbyt częste jarmarki. Właściciel Zakliczyna i przyległych kilkunastu folwarków hr. Lanckoroński przeznaczył dla lekarza odpowiednie mieszkanie i opał, to jednak jakoś nie wystarcza dla lekarzy, skoro żaden z nich osiedlić się tu nie chce. Mnie się zdaje, że tu lekarz miałby utrzymanie. W okolicy osiadłej przez 20 000 ludności a nie mającej przystępu do miasta z lekarzami - jest pole do pracy i płacy dla medyka. Niechby jeno tu przybył a spróbował kilka miesięcy. Jeden tydzień pobytu nie wystarczy. Lud ciemny przesądny, a przy tem biedny, nie spieszy w cierpieniach do wykwalifikowanych lekarzy dopóki ich nie pozna, że „skuteczni" - a wyrozumiałych nie omija. Tylko odwagi, panowie młodzi, zdrowie, a będzie dobrze. Oprócz chat, są tu dworki, są plebanie, są i karczmy z żydkami. Choroby wszędzie zaglądają, wy je wyganiać będziecie.

Jarmarki – druga plaga

Drugą plagą jarmarki. W Zakliczynie bywa jarmark co trzeci poniedziałek, w odległem zaś tylko o 10 km Czchowie, co trzeci wtorek i to zaraz nazajutrz po zakliczyńskim.

Jest to wygodnie dla kramarzy i handlarzy z Brzeska, Lipnicy, Bochni itp. którzy za jednym wyjazdem dwa odbędą jarmarki, mniej ponoszą kosztów mniej fatygi i bywania mają uwzględniać tylko i handlarzy? Sądzę, że więcej - ludność stolicy. A tu właśnie dla tej ludności…

Gospodarz mając w Zakliczynie na sprzedaż np. krowę lub wieprzka, żąda za nie drogo w mniemaniu, że w Czchowie więcej dostanie. I wlecze się nazajutrz do Czchowa, ale zamiast zwyżki to mniej mu dają o 4-6 złr. Więc nie sprzedaje, prowadzi bydlę do Lipnicy, do Brzeska lub Wojnicza, a gdy mu tam zmówieni handlarze jeszcze mniej ofiarują, wraca do domu i czeka jarmarku w Zakliczynie i sprzedaje ze stratą. Gdzie przyczyna tego wszystkiego? Oto jarmark czchowski bezpośrednio następujący po zakliczyńskim. Wiele się tam marnuje drogiego czasu, ile zgorszenia i zepsucia po karczmach?! To też dobrze myślący obywatele zamierzają prosić wysokie władze o rozkład jarmarków, aby w Zakliczynie bywały w każdy czwarty poniedziałek a w Czchowie o 14 dni później. Tym sposobem dla ludności będzie wygodniej a mniej okazyi do bałamuctwa.

Przestrogi

Na zakończenie słówko przestrogi.

Przed tygodniem włóczyły się po okolicy dwie młode kobiety - po miejsku ubrane udając że podróżują ze Lwowa do Krakowa, lub też od Przemyśla na Kalwarję Zebrzydowską. Wciskały się do chałup wiejskich, opowiadały różne przyszłe wypadki, a gdy się dało kurowały chorych. Dowiedziawszy się o sparaliżowanym gospodarzu, jedna z nich odwiedziła plebanię, a potem przybywszy do chorego, po wstępnych pobożnych słówkach oświadczyła: „Jestem sławna doktorka ze Sącza, proboszcz wasz, pisał do mnie abym tu do was przybyła. Byłam na plebani, proboszcz zapłacił mi za fatygę, chciał mnie tu prowadzić, ale przybyli goście, dał mi na znak tę oto chusteczkę z jego to literami dla lepszej wiary".

Chory i jego domownicy uwierzyli, przyjęli radę i jakieś proszki, za które oprócz wiktuałów zapłacili 3 fl. które lekarka schwyciwszy uciekła czem prędzej.

Więc baczność przed oszustami!. Oddać je władzom do ukarania"[1].

(pisownia oryginalna)

Z biegiem czasu powstał i most na Dunajcu, zmieniły się warunki i opłacalność uprawy roli, a i lekarz otrzymał stałą posadę.

[1] Korespondencye, „Pogoń", R. 1:1881, nr 5, s. 3.

Gospodarze z Pucharem Burmistrza

Turniej Piłki Nożnej Drużyn Niezrzeszonych o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn, organizowany w Paleśnicy przez Gminną Komisję ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Miejskim w Zakliczynie, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Paleśnicy i PKS Jedność Paleśnica, od lat cieszy się niezmiennym powodzeniem.

„Paleśnica" triumfowała na Orliku w Paleśnicy

Przeprowadzony w sobotę 23 lipca br. na paleśnickim Orliku (we wcześniejszych latach organizowany na stadionie miejscowej Jedności) zgromadził siedem amatorskich teamów (nie dojechała, zgłoszona wcześniej, ekipa Rudy Kameralnej). Spotkanie sędziowali arbitrzy: Robert Kraj (animator Orlika a zarazem koordynator imprezy), Artur Niemiec i Adam Mastalerz.

Robert Kraj, sędzia główny zawodów, podzielił drużyny na dwie grupy. Zwycięzcy walczyli w półfinale z ekipami, które zajęły drugie miejsca w grupach. Następnie rozegrano mecze o 3 i 1 miejsce w turnieju.

W pierwszej grupie zwyciężył zespół Paleśnicy, który pokonał Lusławice 3:2, Janowice 6:1 i OSP Jastrzębia 3:2. Drugą lokatę wywalczyli futboliści Lusławic, zwyciężając Janowice 2:1, OSP Jastrzębia 5:1, przegrywając z Paleśnicą.

W drugiej grupie (3-zespołowej) pierwsze miejsce przypadło kolejnej drużynie z Jastrzębiej, która okazała się lepsza od Olszowej, wygrywając 7:3, i od Zakliczyna w stosunku 2:0. Drugie miejsce w tabelce wywalczyli piłkarze Zakliczyna, pokonując Olszową 3:2 i przegrywając z Jastrzębią.

W pierwszym półfinale Paleśnica zwyciężyła Zakliczyn 5:1, zaś w drugim półfinałowym pojedynku Jastrzębia zremisowały z Lusławicami 3:3, w rzutach karnych lepsi okazali się piłkarze z naszej gminy, triumfując 2:3.

Późnym popołudniem nastąpiły końcowe rozstrzygnięcia. W meczu o trzecie miejsce spotkały się drużyny Jastrzębiej i Zakliczyna. Wynik 4:2 dla jastrzębian. W wielkim finale gospodarze potwierdzili swoją dobrą dyspozycję, nieznacznie pokonując Lusławice 1:0. Tak więc Paleśnica zwycięża u siebie, zdobywając Puchar Burmistrza, i przez najbliższy rok chlubi się mianem futbolowego, amatorskiego mistrza gminy.

Zwycięski team pod szyldem „Paleśnica" tworzyli utalentowani futboliści nie tylko z Paleśnicy. W tym gronie z dobrej strony pokazali się zaprzyjaźnieni zawodnicy z innych miejscowości. A oto skład triumfatorów turnieju: Michał Mastalerz, Adam Mastalerz i Piotr Chochorowski z Paleśnicy, Damian Opyd z Olszowej, Adrian Opyd z Przydonicy, Bartek Wojtas z Podola oraz Damian, Bartek, Patryk i Daniel Cisowscy z Siennej.

W ceremonii nagrodzenia laureatów zawodów wzięli udział: burmistrz Dawid Chrobak, przewodniczący GKRPA Tadeusz Trytek i członkini Komisji Zofia Pawłowska, prezes PKS Jedność Paleśnica Bogdan Oroń, animator Robert Kraj i dyrektor ZS-P w Paleśnicy Sylwester Gostek, który tradycyjnie zadbał o zaplecze gastronomiczne imprezy i oprawę tego ciekawego turnieju, rozegranego przy pięknej, słonecznej pogodzie. Warto dodać, że wśród kibiców pojawili się rodziny i sympatycy piłkarzy, a także „oazowicze" z Oazy Ruchu Światło-Życie, wypoczywający na wakacjach w paleśnickiej szkole.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Siatkarze Czchowa/Jurkowa zdobyli Puchar Burmistrza

Sześć amatorskich drużyn wzięło udział w Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn w kategorii open. Zawody przeprowadzono w sobotę 9 lipca br. na paleśnickim Orliku. Przygotowali je: animator i sędzia zawodów Robert Kraj i dyr. ZS-P w Paleśnicy Sylwester Gostek - gospodarz obiektu oraz spiker imprezy. Grano do dwóch zwycięskich setów, niektóre pojedynki rozegrano w hali sportowej miejscowej szkoły.

Uczestników początkowo podzielono na dwie grupy. W pierwszej triumfowała ekipa Czchowa/Jurkowa, która wyprzedziła drużyny Zawady i Paleśnicy (w jej składzie burmistrz Dawid Chrobak). W drugiej grupie najlepszy okazał się zespół Borowej, który pokonał Domosławice i Rudę Kameralną.

Puchar Burmistrza zdobyła ostatecznie ekipa Czchowa/Jurkowa, która w finale zwyciężyła drużynę z Borowej 2:0. W meczu o trzecie miejsce Zawada lepsza od Domosławic w tym samym stosunku setów. W półfinale Borowa pokonała Zawadę 2:1, a późniejszy zwycięzca zawodów zwyciężył Domosławice 2:0.

Okazałe puchary i dyplomy wręczył czołówce turniejowej burmistrz Dawid Chrobak. Te kilkugodzinne, ciekawe, obfitujące w zacięte akcje zawody zakończyły się o zmroku. Warto podkreślić uczynność gospodarzy zawodów z dyr. Gostkiem, którzy postarali się o profesjonalną oprawę turnieju.

Podsumowując zawody, burmistrz D. Chrobak zaproponował utworzenie gminnej ligi piłki siatkowej. Większość naszych szkół posiada wymiarowe boiska do siatkówki w swoich salach sportowych, w niektórych regularnie od lat grywają amatorzy tej dyscypliny. W sezonie można grać na Orlikach w Zakliczynie i Paleśnicy. Smaczku tym rozgrywkom może nadać perspektywa meczu finałowego z odpowiednią, spektakularną oprawą i potencjalny, prestiżowy tytuł Mistrza Gminy i pewnie okazały puchar ufundowany przez pana burmistrza. Czekamy więc na konkrety.

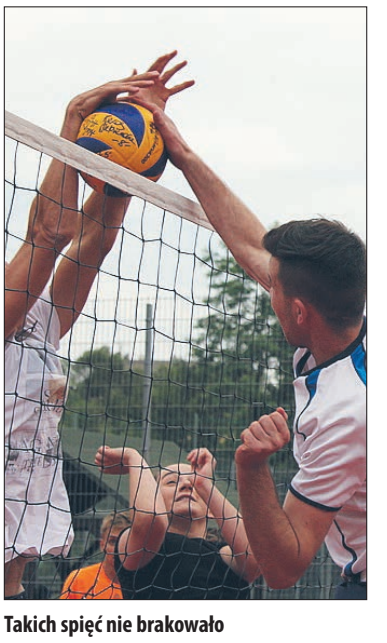
Takich spięć nie brakowało

Na koniec relacji ciekawostka: zawodom przyglądał się i gorąco dopingował fan dyscypliny i pierwszoligowej Polski Cukier Muszynianki Enea, wszak nie opuszcza żadnego meczu Orlen-Ligi w Muszynie - Stanisław Jędrzejowski, który zaprezentował się w barwach wielokrotnych mistrzyń Polski z oryginalną piłką Mikasy Polskiego Związku Piłki Siatkowej z autografami siatkarek Muszynianki.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Impreza zakończyla się o zmroku

Puchar zwycięzcom wręczył Dawid Chrobak

Setka kolarzy na trasie Maratonu MTB Zakliczyn 2016

Start spod zakliczyńskiego gimnazjum

21 sierpnia br. rozegrano na Pogórzu, ze startem i metą w Zakliczynie, ostatnią edycję DARE2b MTB Maraton 2016. Na trasę, poprzez Fąściszową, Jamną, Bukowiec, Styr, udała się ponad setka cyklistów.

Maraton MTB wsparli: DARE2b - producent odzieży outdorowej, Urząd Miejski w osobie Burmistrza Dawida Chrobaka, Starosta Powiatu Tarnowskiego Roman Łucarz. Włodarze gminy Zakliczyn i Powiatu zasiadają też w Komitecie Honorowym imprezy. Pozostali członkowie Komitetu to: Mirosław Moryl – Komendant Miejski Policji w Tarnowie, Zbigniew Janeczek – Burmistrz Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój, Marcin Kiwior - Wójt Skrzyszowa. W ramach Maratonu MTB rozegrano zawody w Piwnicznej, Skrzyszowie i Zakliczynie.

Opiekę nad DARE2b MTB Maraton Zakliczyn 2016 przyjęli dodatkowo w trzeciej edycji: Shimano Polska, Serwis Rowerowy „U Żaby" oraz Bike on Wax i rowery GT. Cateringiem zajęła się H&R Zakliczyńska.

Godzinę startu, spod Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum przy ul. Malczewskiego, opóźniono o dobry kwadrans ze względu na wzmożony ruch na ul. 17 Stycznia po Mszy w kościele MB Anielskiej o godz. 10:00.

Podczas finałowej edycji „DARE2b MTB Maraton 2016 startowały również dzieci, dzięki współpracy ze Szkółką Kolarsko-Narciarską Movimento. Trasę wyznaczono w Zielonej Świetlicy.

Dare2b jest marką wchodzącą w skład Regatta Great Outdoor. „Została ona stworzona dla ludzi czerpiących radość z przebywania w górach oraz aktywnie spędzających wolny czas. Specjalnie opracowane materiały sprawią, że będzie Ci cieplej podczas zimowego szaleństwa, a latem lepiej zniesiesz upały" - zachwala mecenas kolarstwa górskiego.

W materiałach reklamowych Maratonu MTB znalazła się charakterystyka gminy Zakliczyn. Burmistrz Dawid Chrobak docenia pomysł zorganizowania na naszej ziemi tych zawodów: „Bardzo cieszę się, że MTB Maraton 2016 zawita w tym roku do Zakliczyna. Będzie to kolejna zorganizowana forma spędzania wolnego czasu w aktywny sposób w naszej gminie. Mam nadzieję, że sportowe współzawodnictwo przyniesie uczestnikom wiele satysfakcji, a kibicom ogrom pozytywnych emocji. Maraton będzie też doskonałą okazją do poznania najpiękniejszych zakątków gminy Zakliczyn, które z pewnością na długo pozostaną w Państwa wspomnieniach. Wszystkim osobom biorącym udział w Dare2b MTB Maraton Zakliczyn 2016 życzę świetnych wyników oraz wspaniałej zabawy.

Zawody podsumowuje Paweł Przybyło z Biura Organizacyjnego: - 21 sierpnia w Zakliczynie odbył się po raz pierwszy maraton MTB rozgrywany w serii DARE2b MTB Maraton 2016. Ponad setka zawodników z południowej Polski stanęła w szranki z trudną i wymagającą trasą. Każdy z trzech dystansów stanowił wyzwanie a jego stopień zależał od długości wybranej trasy. Już najkrótszy Quarter pozwalał zawodnikom dotrzeć do Jamnej poprzez knieje okolicznych wzgórz. Dystans średni HALF i najdłuższy FUL swym przebiegiem dotykały Bukowca i trawersowały zalesione zbocza Żebraczki, by potem ponownie dotrzeć na Jamną i dalej poprzez Olszową i Słoną do Zakliczyna. Wśród startujących zawodników znaleźli się również goście z daleka, z Pułtuska czy Szczytna, wszyscy, którzy dotarli do mety byli pod wrażeniem terenów i krajobrazów, w jakich przyszło im startować, niejednokrotnie przyznając się do zbyt pobłażliwego podejścia do startu. Wymagająca trasa i piękne widoki na długo pozostaną w pamięci, niemal wszyscy z pytanych obiecywali powrót do Zakliczyna za rok, jeśli tylko impreza odbędzie się ponownie.

Zawody MTB w Zielonej Świetlicy

W czasie, gdy na trasie walczyli dorośli, na terenie Zielonej Świetlicy odbyły się zawody rowerowe dla dzieci prowadzone przez Szkółkę Kolarską MOVIMENTO z Wojnicza, a na te zawody specjalnie przyjechały dzieci z Krynicy, Żegiestowa, Tarnowa, oraz z Zakliczyna i okolicznych miejscowości. W sumie w zawodach startowało ponad czterdzieścioro młodych adeptów kolarstwa. Impreza odbyła się dzięki wsparciu Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Dawida Chrobaka oraz Starosty Powiatu Tarnowskiego Romana Łucarza. Nad bezpieczeństwem zawodników czuwali druhowie z gminnych jednostek OSP, a wsparcia udzielili również lokalni przedsiębiorcy.

Wyniki zawodów na: http://2pmg.pl/.

Fotografie Wiktora Bubniaka na: https://www.facebook.com/2PM-Group-1621424011428394/photos/?tab=album&album_id=1800945796809547.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Wstańcie z kanapy! Dieta i ruch!

50+ ZDROWSI NA JESIENI ŻYCIA

Organizator: Stowarzyszenie MedycynaPolska

Iceland Liechtenstein Norway eea grants norway grants

Projekt finansowany ze środków funduszy norweskich i funduszy EOG, pochodzących z Islandii, Liechtensteinu i Norwegii, oraz środków krajowych.

Życie zaczyna się po pięćdziesiątce? Barbara Prymakowska, 73-letnia sportsmenka z Tarnowa pokazuje, że tak! I zachęca innych, by zrzucili kapcie, wstali z kanapy i ruszyli. W zamian dostaną nie tylko zdrowie.

Sport jak mycie zębów

Dla pani Barbary - Najszybszej Babci Świata - aktywność sportowa jest równie oczywista jak mycie zębów. Najpierw studia na AWF, później praca jako nauczycielka WF i emerytura pełna... maratonów. Bieganie to jej największa pasja, która pojawiła się w okresie, kiedy inni myślą o wygodnych kanapach. To właśnie do tych osób pani Barbara chce dotrzeć ze swoim przesłaniem. Barbara Prymakowska jest ambasadorem projektu „Zdrowsi na jesieni życia", spotyka się z seniorami w całym regionie i zachęca do zdrowego stylu życia.

Rusz się, człowieku!

- Zwłaszcza po pięćdziesiątce, jeśli człowiek się nie rusza, to rdzewieje na stałe - przestrzega pani Barbara. Warto zmienić swoje życie. O czym trzeba więc pamiętać? Przede wszystkim profilaktyka, czyli zdrowe odżywianie, higieniczny tryb życia i ruch. Zanim zaczniemy ćwiczyć, skonsultujmy się z naszym lekarzem rodzinnym. Duża nadwaga może być przeciwskazaniem do uprawiania jakiegoś sportu, jak np. jogging. Najlepsze mogą się okazać zwykłe spacery, codziennie, po 25 minut. - Trzeba robić to na co mamy ochotę i na co nam pozwala nasze zdrowie - puentuje pani Barbara.

Śpiesz się powoli

Bez konsekwencji i samokontroli niewiele zdziałamy. Lepiej spacerować, ale regularnie, niż raz na jakiś czas wybrać się na dynamiczne bieganie, które skończy się dla nas zmęczeniem, zakwasami i ogólnym dyskomfortem. Ruch musi być ściśle powiązany z dietą. Wieczorem krótki rachunek sumienia. Napisać co dzisiaj zjadłam/em, ale tak szczerze, bo najgorsze są właśnie podjadania.

Pasja i zdrowie

Życie pani Barbary jest dobrym świadectwem na to, że jeśli będziemy pamiętać o kilku zasadach, to będziemy i zdrowsi i szczęśliwsi. - Po 50, jeżeli już jesteśmy w pewnym sensie ogarnięci życiowo, to warto mieć marzenia, warto je realizować – podsumowuje Najszybsza Babcia Świata.

Barbara Prymakowska

Realizatorem projektu „Zdrowsi na jesieni życia" jest Stowarzyszenie Medycyna Polska.

KRZYŻÓWKA NR 84

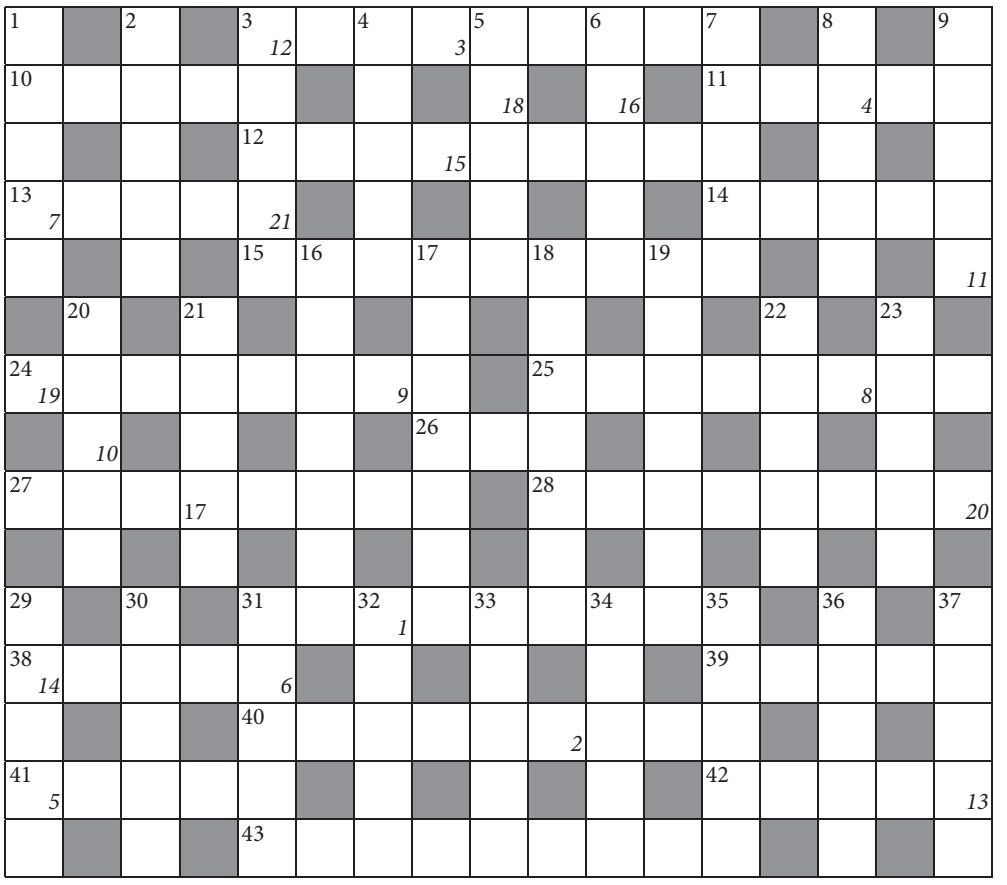

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

Poziomo:
3) np. Polsat
10) jedna z egipskich
11) order
12) żona Cesarza
13) sprzęt Stocha
14) używany w rolnictwie
15) element piekarnika
24) grecki filozof
25) daw. pomocnik
26) rozpuszczalnik
27) śnią się w nocy
28) kolega szybownika
31) w niej tabaka
38) polskie jezioro
39) w parze z klaczą
40) w pokoju z pilotem
41) gat. strusia
42) puls
43) marazm

Pionowo:
1) letnie lub zimowe
2) z Giewontem
3) słynie z cytatów
4) lepszy od skalpela
5) liche łóżko
6) tkanka bliznowata
7) gra rolę kochanków
8) straciła męża
9) przepust wodny
16) podium dla artysty
17) prąd filozoficzne
18) kobiece buty
19) właściciel statku
20) ratunek
21) dział literatury
22) błędny na bagnach
23) podziemna kolej
29) na śrubie
30) tajniak
31) kolega Tomka i A'Tomka
32) Marek, polityk
33) arbuz
34) namiastka, surogat
35) główna tętnica
36) dzieło Michała Anioła
37) gaz szlachetny

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – armeńskie przysłowie. Treść hasła wraz z kuponem kontrolnym (na marginesie strony) prosimy nadsyłać na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmiemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Supermarket Leader w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **10 października** br. Hasło Krzyżówki nr 83: „Przypadek sam nic nie zdziała". Nagrody wylosowali: **Joanna Stec** z Wesołowa i **Zofia Kuc** z Faliszewic. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł, do odebrania w redakcji. **opr. Antoni Sproski**

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

LEADER ZAKLICZYN

Zakliczyn, ul. Polna 2

POZNAJ CENY LEADERA!

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!

Śp. Piotr Karwala jako jeden z nielicznych obywateli Zakliczyna w tamtych powojennych czasach posiadał samochód osobowy. W wywiadzie dla Głosiciela w październiku 2014 roku wspominał: - Na początku to w Zakliczynie i okolicach były trzy albo cztery auta: Mroczkowskiej, Słowińskiego, mój i jeszcze kogoś. Ale po wsiach jeździliśmy też z filmami furmanką.

Pan Piotr to wieloletni kinooperator nieistniejącego już Kina Melsztyn, prowadzonego przez długi czas wspólnie z Aleksandrem Majewskim. W miejscowej OSP piastował funkcję kasjera. Książki rachunkowe prowadził wcześniej śp. Michał Malski, który z czasem wprowadził go w arkana rachunkowości, przekazując mu funkcję skarbnika. Do wstąpienia w szeregi straży, w której służył blisko 70 lat, za co otrzymał złoty medal, namówił go kolega, naczelnik Jan Jarosz, który zaprowadził w jednostce prawdziwy wojskowy dryl, co mu odpowiadało.

Nagrodę – kartę podarunkową ufundowaną przez Drogerię Jasmin - wylosowała: **Maria Szymańska** z Zakliczyna.

10 lat temu, 26 września 2006 roku, zmarł długoletni redaktor Głosiciela, radny Rady Gminy Zakliczyn, należący od marca 2005 roku do Zarządu SPON „Bez Barier". Na stanowisku naczelnego naszego pisma spędził ponad 10 lat, wprowadzając szereg istotnych zmian. Z jego dorobku korzystamy do dzisiaj. Miał 44 lata kiedy niespodziewanie odszedł z tego świata. Jak nazywał się ten dziennikarz i zaangażowany społecznik?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmiemy je również w redakcji w ratuszu). Pamiętajcie o dołączeniu kuponu kontrolnego (na marginesie strony). Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 50-złotową kartę podarunkową, ufundowaną przez **Drogerię Jasmin**, do realizacji w Drogerii w Zakliczynie, Rynek 9. Na odpowiedzi czekamy do **10 października br.**

SPONSOREM QUIZU SĄ DROGERIE JASMIN

JASMIN DROGERIE
Zakliczyn, Rynek 9
Poniedziałek - Piątek 8:00-18:00
Sobota 8:00 - 14:00

GŁOSICIEL PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN www.zakliczyninfo.pl

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:
- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Drew-Dom – ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola – Rynek
- Expres – ul. Polna
- Lewiatan – Rynek
- Leader – ul. Polna
- SPAR – ul. Jagiellońska
- Wasbruk – stacja paliw
- ZCK – Ratusz
- **Stacja Paliw Lotos**

Charzewice – sklep S. Biel
Dzierżaniny – sklep Z. Sacha
Gwoździec – market Euro
Gwoździec – Cichy Kącik
Faściszowa – sklep M. Osysko
Faściszowa – sklep H. Kochan
Filipowice – sklep T. Damian
Faliszewice – S. Biel
Paleśnica – Hitpol
Paleśnica – sklep St. Woda
Roztoka – sklep K. Soból
Ruda Kameralna – sklep GS
Słona – sklep S. Biel
Stróże – sklep W. Biel
Stróże – sklep P. Soska
Wesołów - sklep J. Drożdż
Wola Stróska – sklep S. Biel
Wróblowice - sklep M. Osysko
Zdonia – sklep k. kuźni

KRZYŻÓWKA NR 84 KUPON KONTROLNY

KONKURS GŁOSICIELA KUPON KONTROLNY 9/2016

1946 ZAKLICZYN MURBET
BETONIARNIA ZAKLICZYN
UL. TARNOWSKA 1
tel./fax. 14 66 53 426
Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00
kom. 788 947 363
mail. murbet@onet.pl
• KRĘGI BETONOWE
• KORYTKA ŚCIEKOWE
• BLOCZKI BETONOWE
• PŁYTY JUMBO, IOMB
• PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
• KRUSZYWO, PIASEK
• BETON TOWAROWY
• ZAPRAWY CEMENTOWE
DSD technologia i doradztwo
STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA
TEL. 888 117 356 www.studniedsd.pl

DOMOSŁAWICE 29
32-860 CZCHÓW
GABINET DENTYSTYCZNY
KAROLINA LICHOCKA
LEKARZ DENTYSTA
- kompleksowa leczenie stomatologiczne przy wykorzystaniu najnowocześniejszego sprzętu w regionie,
WAKACYJNA PROMOCJA ZDROWEJ JAMY USTNEJ!
BIAŁE WYPEŁNIENIA W RAMACH NFZ - GRATIS!
(PROMOCJA DOTYCZY WYPEŁNIENIA ŚWIATŁOUTWARDZALNEGO U DZIECI)
ZADBAJ O DZIECIĘCY UŚMIECH!
TEL. 602 378 777

KASA DLA CIEBIE!
SPRAWDŹ ILE DOSTANIESZ
Zakliczyn, ul.Malczewskiego 7
tel: 14 628 35 13
- koszt połączenia zgodny z taryfą operatora -
SKOK Jaworzno

Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska"
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)
Tradycje handlowe od 1925 roku!
GS „SCh" poleca:
>> szeroki asortyment w placówkach handlowych
>> urozmaicona oferta domu towarowego
>> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
>> powierzchnie i lokale do wynajęcia
Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00
warta. Gothaer TUZ HDI GENERALI ERGO HESTIA PZU Proama InterRisk i wiele innych

KOSTKA BRUKOWA
• BRUKARSTWO
• OGRODZENIA
• DRENAŻE
• KANALIZACJE
USŁUGI MINI-KOPARKĄ
IZOLACJE FUNDAMENTÓW
663 795 373
WWW.KOSTKABRUKOWAALEX.PL

firma usługowo-handlowa ASTORIA
ZAPRASZAMY!
MYCIE POJAZDÓW
POLEROWANIE i WOSKOWANIE KAROSERII
PRANIE i SUSZENIE DYWANÓW i MEBLI TAPICEROWANYCH
Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 530-090-042
czynnej w godz. 8:00-20:00
CENY PROMOCYJNE!

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:
- *samochodów osobowych*
- *samochodów dostawczych*
- *ciągników rolniczych*
- *pojazdów zasilanych LPG*
- *pojazdów sprowdzanych z zagranicy*
- *pojazdów pokolizyjnych*
- *motocykli*

Ponadto:
- *komputerowe ustawienie zbieżności kół*
- *analiza spalin*
- *kontrola amortyzatorów*
- *montaż instalacji gazowych BRC*

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:
pon.-pt w godz. 7-18
w soboty w godz. 7-14
tel. 14-66-53-794

ZAKŁAD KOMINIARSKI
WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:
- **PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH**
- **CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH**
- **ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH**
- **MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH**

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350

ELVAGO SKLEP - HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

ZAKLICZYN UL. POLNA 2 C. H. "PRYZMAT"
PON - PT : 7:00 - 16:30
SOBOTA : 7:00 - 14:00

W ASORTYMENCIE
- GNIAZDA, WYŁĄCZNIKI, ŚCIEMNIACZE
- PRZEWODY I KABLE
- ŹRÓDŁA ŚWIATŁA
- OPRAWY OŚWIETLENIOWE
- OSPRZĘT ELEKTROINSTALACYJNY

788 536 911
sklep@elvago.pl

OLSZAŃSKI
ROZTOKA 40, 32-831 OLSZYNY

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA

ZBIORNIK 10M³

PARAGON LUB FAKTURA DO KAŻDEJ USŁUGI

OPŁATA JEDYNIE ZA RZECZYWISTĄ ILOŚĆ POBRANYCH LITRÓW

POSIADAMY WSZYSTKIE NIEZBĘDNE UPRAWNIENIA DO WYKONYWANIA DZIAŁALNOŚCI ASENIZACYJNEJ

669 665 344
14 66 53 740

WYWÓZ TAKŻE W SOBOTY

SERWIS SAMOCHODÓW

OSOBOWYCH
CIĘŻAROWYCH

SERWIS I NAPRAWA KLIMATYZACJI
SERWIS I SPRZEDAŻ OPON

BĄDŹ GOTOWY NA KAŻDY SEZON

PROFESJONALNIE I KOMPLEKSOWO

697 111 371
14 67 89 627

WWW.OLSZANSKI.COM.PL

NITUS®
Piotr Nowak

nowość

PRODUCENT
DRZWI I OKIEN PCV
ZAWADA LANCKOROŃSKA 9
ZAKLICZYN 32-840
tel.: +48 14 691 05 17
e-mail: okna@nitus.pl
www.nitus.pl

W OFERCIE RÓWNIEŻ:
BRAMY SEGMENTOWE
GARAŻOWE I PRZEMYSŁOWE
STOLARKA ALUMINIOWA I PPOŻ
KOMÓRKI LOKATORSKIE

WINKHAUS KBE

BANANOWE wakacje

za kokosy
z KREDYTU LETNIEGO

KREDYT PRZEZNACZONY JEST DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH NA REALIZACJĘ DOWOLNYCH CELÓW KONSUMPCYJNYCH
BANK PODEJMUJE DECYZJĘ O UDZIELENIU KREDYTU PO DOKONANIU OCENY ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ.
Szczegółowe informacje dostępne są w Oddziałach Banku
Z A P R A S Z A M Y
Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.

BSR Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią
sobotę miesiąca w godz. 7:30-12:00

POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Renata Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 504-301-788

F.P.H.U „Pogórzanin" świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**
Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje:

> oryginalne meble łazienkowe
> lustra i kinkiety
> okleiny meblowe i paski ozdobne
> dywaniki i maty antypoślizgowe
> elektronarzędzia

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.

Sklep czynny: pon. - pt 8-16; sob. 8-13

Modrzewiowe Wzgórze
OSADA WYPOCZYNKU I ZDROWIA

Pensjonat Modrzewiowe Wzgórze
w Faściszowej poleca:

- zabiegi rehabilitacyjno-relaksacyjne (hydroterapia, kinezyterapia, fizykoterapia, gimnastyka indywidualna i korekcyjna, konsultacje medyczne gratis)
- masaż klasyczny, bańką chińską, kamieniami bazaltowymi, antycellulitis, drenaż limfatyczny
- zajęcia w wodzie dla grup zorganizowanych, co najmniej 30 osób - bilet 2,50 zł
- przyjęcia weselne jednodniowe od 115 zł, dwudniowe od 145 zł
- imprezy okolicznościowe - chrzciny, komunie, spotkania integracyjne - od 65 zł/osoba
- oferta szkoleniowa dla firm (noclegi, sala szkoleniowa z wyposażeniem, wyżywienie)
- pobyty weekendowe z pakietem relaksacyjno-rehabilitacyjnym od 128 zł/osoba (przypadku grup zorganizowanych)

Kontakt:
14-66-53-995,
501-160-703,
501-160-704,
508-068-709

BETONIARNIA ROZTOKA

www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY
ZAPRAWY CEMENTOWE
BETON POSADZKOWY
BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU
TRANSPORT
POMPA DO BETONU - 28 METRÓW
BETONIARNIA: tel. 600 665 659
BIURO: tel. 733 555 513
ZAPRASZAMY

www.ramcar.pl - designerskie elementy wystroju wnętrz
- schody szklane - balustrady szklane samonośne - balustrady nierdzewne

Ram-Car

32-840 Zakliczyn
ul. A. Mickiewicza 20
tel. 14) 66 52 158 , 503 097 880

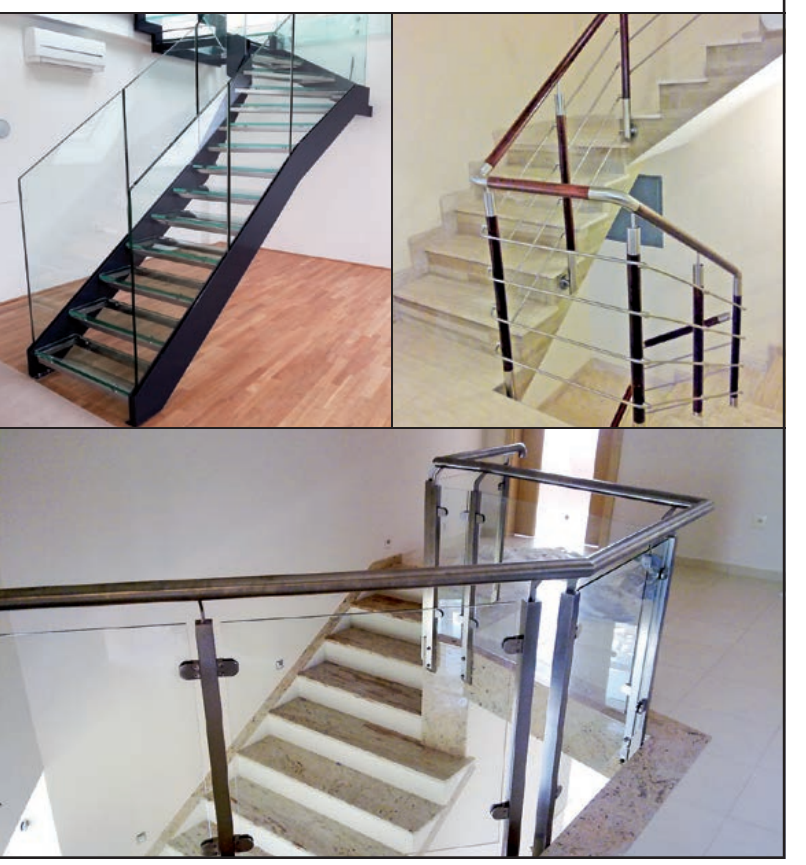

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL
32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:
- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarskie

Produkcja:
- konstrukcje stalowe

Usługi:
- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:
- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.
Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).

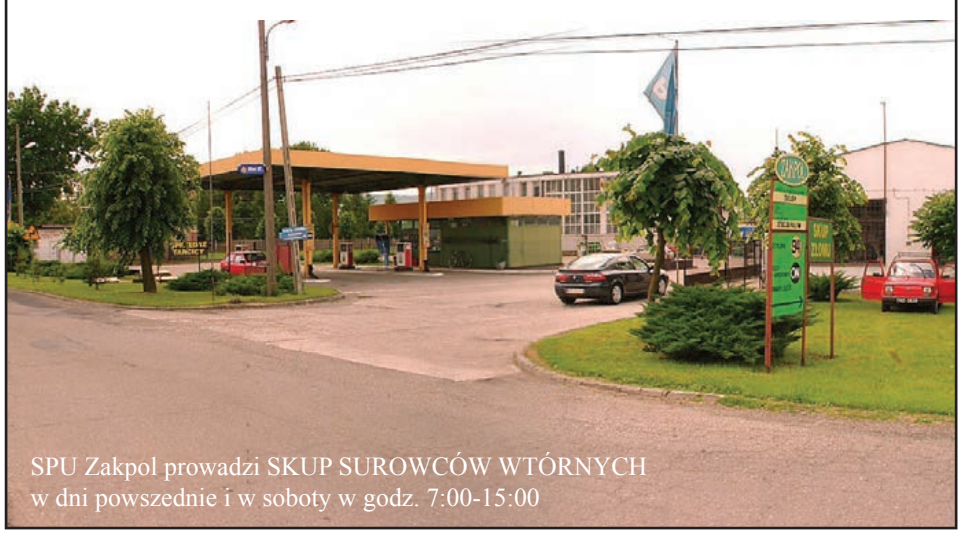

SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek
Hurtownia Pasz
Zakliczyn, ul. Kamieniec
(obok Domu Towarowego)
tel. 14-66-52-156; tel. kom. 608-336-783

- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

McCULLOCH®
THE POWER TO GET IT DONE™

TRAKTORY
już od
5 999 zł

AUTORYZOWANY DILER HUSQVARNA
AGROTECH-G, ZAKLICZYN, Rynek 6
tel: 14 665 34 17 wew: 16, www.agrotech-g.pl